

R O K
1939



KALENDARZ
EWANGELICKI

Lata przeminą, a Ty zostaniesz!

T R E Ś Ć :

Do Czytelników	Str. 3
Kalendarium i notatki miesięczne	4
Kalendarz astronomiczny i świąteczny	28
Największy skarb (wiersz)	33
Rok Pański przyjemny	34
Wzleć, duchu, wzleć! (wiersz)	38
Wieczera Pańska	39
Czytajcie biblię	44
Ewangelie i lekcje na dni świąteczne	48
Statystyka zborów diecezji śląskiej za rok 1937	49
Spis parafii diecezji śląskiej	50
Statystyka zborów czesk. części śl. ciesz. 1936	51
Krótkie spraw. z kościoła od 1. VII. 37. — 1. VI. 38.	52
Stuletnie rocznice w r. 1939	68
Wydział Teologii Ew. Un. J. Piłsudskiego w Warszawie	72
Do jednego celu! (wiersz)	73
Za wiarę	74
Zakłady „Ebenezer“ — dzieło miłosierdzia	77
Napisy na nagrobkach	82
Ew. Kościół Unijny na G. Śląsku	88
Kronika ew. parafii na G. Śląsku	92
Nabożeństwa dla dzieci na G. Śląsku	100
Praca charytatywna	101
T. P. E. na G. Śląsku	102
Młodzież polsko-ewang. na G. Śląsku	104
Wspomnienie pośmiertne o śp. ks. D. H. Voss'ie	107
Ostatni Książe Pszczyński	109
Grzechy alkoholu (wiersz)	111
Żebrak	114
Opowiadania na tle dziejów ludu ew. na Śląsku	121
C. O. P.	130
Co Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza	134
Przez trzy sita	136
Wnuki śpiewają babci na 70 urodziny (wiersz)	137
Ojciec tysięcy dzieci	138
100-lecie kościoła w Ustroniu w obrazkach	138
Opowiadania z dawnych czasów	139
Rzeczy ciekawe	143
Wesoły kącik	146
Taryfa pocztowa	149
Ciężarność u zwierząt domowych	150
Spis targów i jarmarków	151
Inseraty	152

KALENDARZ EWANGELICKI

na rok zwyczajny

✠ 1939 ✠

Wydany przez grono ks. pastorów

Rocznik pięćdziesiąty ósmy



C.000 1261



204/172

USTROŃ

Nakładem Tow. Ewangelickiego w Cieszynie
Odbito czcionkami drukarni Adama Wałacha




To powiedziawszy Jezus, podniósł oczy swoje w niebo i rzekł: Ojcze! przyszła godzina, uwielbij Syna twego, aby też i Syn twój uwielbił ciebie.

Jakoś mu dał moc nad wszelkiem ciałem, aby tym wszystkim, któreś mu dał, dał żywot wieczny.

Jan XVII, 1 – 2.

WŁASNOŚĆ MUZEUM
TOW. LUDOZNAWCZEGO
W GIESZYNIĘ.

No 2510 //



Do Czytelnika!

Tuż pod zrębem lasu, na stokach Wielkiej Czantorii, mieszka pewien stary pszczelarz, który swoją pasiekę rozwinął w fabrykę miodu. Rozniósł swe ule po całej okolicy, ustawił najbliżej miodujących drzew i kwiatów i pomógł pszczołkom gromadzić wielkie zapasy najśodszeo, lecarskiego miodu. A doprawdy, dobry miód pszczeli jest najlepszym lekarstwem na wszystkie choroby.

I ja też tak zrobiłem. W Cieszynie, w Goleszowie, w Skoczowie, Jaworzu, Międzyrzeczu, Drogomyślu, Wiśle, Bielsku, Starym Bielsku, Krakowie i Sosnowcu rozstawiłem me ule, gdzie skrzętne pszczołki składały, co najzaczniejszego i najlepszego w tym czasie znaleźć i w garnuszki swych słów zrodzonych w pracy duszy, złożyć mógły. A są to rzeczy przeznacne. Są perły zebrane, sam miód.

W czasie zimy łatwo nadarzy się w naszych domach jakiś kaszel niezdrowy, ludzi trapiący. Przylatuje on na skrzydłach wielkiej nudy długich, czarnych, zimowych wieczorów. A około Gód wszędzie w naszych domach potrzeba i starszym i młodszym osłodzić cośkolwiek nasz skromny chleb powszedni. I ja się chętnie do tego przyczynię, przeto że już wypróbowaną i sławną posiadam fabrykę dobrego i zdrowego miodu. Oto Wam go prezentuję. Cena po starej znajomości ta sama, co roku poprzedniego. Przyjmijcie go. Wybierzcie i wypijcie z plastrów otwartych i zalepionych. A gdyby się gdzie trochę suchej woszczyzny znalazło, wybaczcie. Na wosk mamy obecnie wielki popyt.

W sierpniu 1938 r.

Redaktor.



Styczeń

ma 31 dni.

Dnie	Święta ewangeliczne	Święta rzym.-katolickie	Słońca		Znaki nieb	Księżycyca	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 Tydzień — Ew. Mat. 2, 1-12. Lekcja Izaj. 60, 1-6.							
1 N	Nowy Rok Jezus	Nowy Rok	7 ⁴⁵	15 ³⁴		12 ²⁸	2 ⁴⁴
2 P	Abla i Seta	Im. Jezus	7 ⁴⁵	15 ³⁵		13 ⁰⁶	3 ⁵⁷
3 W	Enocha	Daniela	7 ⁴⁴	15 ³⁶		13 ⁵⁴	5 ⁰⁸
4 Ś	Mateusza	Tytusa	7 ⁴⁴	15 ³⁷		14 ⁵³	6 ¹⁴
5 C	Symeona	Telesfora	7 ⁴⁴	15 ³⁸		16 ⁰⁵	7 ¹²
6 P	Epifanii	Trzech Króli	7 ⁴⁴	15 ³⁹		17 ²⁵	7 ⁰⁹
7 S	Julii i Artura	Lucjana	7 ⁴⁴	15 ⁴⁰		18 ⁴⁸	8 ³⁹
2 Tydzień Ew. Łuk. 2, 41-52. Lekcja Rzym. 12, 1-6.							
8 N	1 po Ep. J. Łask.	Św. Rodziny	7 ⁴³	15 ⁴¹		20 ¹¹	9 ¹¹
9 P	Zachariasza	Marcjany	7 ⁴³	15 ⁴²		21 ³²	9 ³⁸
10 W	Pawła pust.	Agatona	7 ⁴²	15 ⁴⁴		22 ⁵⁰	10 ⁰⁴
11 S	Matyldy	Honoraty	7 ⁴¹	15 ⁴⁶		— ⁰⁰	10 ²⁸
12 C	Czesł. Reinh.	Arkadiusza	7 ⁴¹	15 ⁴⁸		0 ⁰⁵	10 ⁵³
13 P	Hilarego	Weroniki	7 ⁴⁰	15 ⁴⁹		1 ¹⁸	11 ²¹
14 S	Feliksa	Hilarego	7 ³⁹	15 ⁵¹		2 ²⁷	11 ⁵²
3 Tydzień — Ew. Jana 2, 1-11. Lekcja Rzym. 12, 7-16.							
15 N	2 po Ep. Dąbrów.	N. 2. po 3 Kr.	7 ³⁸	15 ⁵²		3 ³²	12 ²⁷
16 P	Włodzimierza	Marcelego	7 ³⁷	15 ⁵³		4 ³²	13 ⁰⁸
17 W	Antoniego	Antoniego	7 ³⁶	15 ⁵⁵		5 ²⁵	13 ⁵⁶
18 Ś	Bronisława	K. ś. P. w Rz.	7 ³⁵	15 ⁵⁷		6 ¹⁰	14 ⁵⁰
19 C	Erwina	Henryka	7 ³⁴	15 ⁵⁸		6 ⁵⁰	15 ⁴⁷
20 P	Mieczysława	Fabiana	7 ³³	16 ⁰⁰		7 ²²	16 ⁴⁹
21 S	Agnieszki	Agnieszki	7 ³²	16 ⁰²		7 ⁵⁰	17 ³²
4 Tydzień Ew. Mat. 20, 1-16. Lekcja 1 Kor. 9, 24-10, 5.							
22 N	3. po Ep. Wincen.	N. 3. po 3 Kr.	7 ³¹	16 ⁰⁴		8 ¹⁴	18 ⁵⁵
23 P	Janusza	Ildefonsa	7 ³⁰	16 ⁰⁵		8 ³⁶	20 ⁰⁰
24 W	Tymoteusza	Tymoteusza	7 ²⁸	16 ⁰⁷		8 ⁵⁷	21 ⁰⁵
25 Ś	Nawróc. Pawła	N. św. Pawła	7 ²⁷	16 ⁰⁹		9 ¹⁷	22 ¹¹
26 C	Polikarpa	Polikarpa	7 ²⁵	16 ¹⁰		9 ³⁹	23 ¹⁸
27 P	Jana Złotoustego	Jana Złotoust.	7 ²⁴	16 ¹²		10 ⁰²	— ⁰⁰
28 S	Karola	Piotra N.	7 ²³	16 ¹⁴		10 ³⁰	0 ²⁷
5 Tydzień Ew. Łuk. 8, 4-15. Lekcja 2 Kor. 11, 19-12, 9.							
29 N	4. po Ep. Zdzisł.	N. 4. po 3 Kr.	7 ²²	16 ¹⁵		11 ⁰²	1 ³⁷
30 P	Ludwika	Martyny	7 ²⁰	16 ¹⁷		11 ⁴³	2 ⁴⁶
31 W	Juliusza	Jana Bosko	7 ¹⁹	16 ¹⁹		12 ³⁵	3 ⁵³

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada :

Szczęśny to rok, który weźmie swój początek w dzień niedzie-
li, zrodzi się w bieli, przytęgnie w mróz, chowaj, chowaj stary gazdo
taczki, trakacz i wóz, od 1 - 5 mroźno, 10 - 12 śnieg, od 20 do końca
pogodnie.

Luty

ma 28 dni.

Dnie	Święta ewangeliczne	Święta rzym.-katolickie	Słońca		Znaki nieb	Księżycyca	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 Ś	Wandy	Ignacego	7 ¹⁸	16 ²¹		13 ³⁷	4 ⁵⁴
2 C	Ocz. M. P.	Ocz. N. M. P.	7 ¹⁶	16 ²²		14 ⁵²	5 ⁴⁶
3 P	Błażeja, Oskara	Błażeja	7 ¹⁴	16 ²⁴		16 ¹⁸	6 ²⁹
4 S	Weroniki	Andrzeja	7 ¹²	16 ²⁶		17 ³⁶	7 ⁰⁶
6 Tydzień — Ew. Mat. 20, 1-16. Lekcja 1 Kor. 9, 24-10, 5.							
5 N	Starozapustna	Starozapustna	7 ¹⁰	16 ²⁸		19 ⁰¹	7 ⁵⁷
6 P	Doroty	Doroty	7 ⁰⁸	16 ³⁰		20 ²⁴	8 ⁰⁵
7 W	Ryszarda	Romualda	7 ⁰⁶	16 ³²		21 ⁴⁸	8 ³⁰
8 S	Salomona	Jana z Matty	7 ⁰⁶	16 ³⁴		23 ⁰⁰	8 ⁵⁶
9 C	Apolonii	Apolonii	7 ⁰⁸	16 ³⁶		— ⁰⁰	9 ²⁴
10 P	Gabryela	Scholastyki	7 ⁰¹	16 ³⁸		0 ¹⁸	9 ⁵⁰
11 S	Jeremiasza	Obj. NMP.	7 ⁰⁰	16 ⁴⁰		1 ²¹	10 ²⁶
7 Tydzień — Ew. Łuk. 8, 4-15, Lekcja 2 Kor. 11, 19-12, 9.							
12 N	Mięsopustna	Mięsopustna	6 ⁵⁸	16 ⁴¹		2 ²⁴	11 ⁰⁶
13 P	Ojciecława	Jana	6 ⁵⁶	16 ⁴³		3 ²⁰	11 ⁵⁴
14 W	Walentego	Walentego	6 ⁵⁴	16 ⁴⁵		4 ⁰⁸	12 ⁴⁶
15 S	Beniamina	Faustyna	6 ⁵²	16 ⁴⁷		4 ⁴⁹	13 ⁴²
16 C	Juliany	Juliany	6 ⁵⁰	16 ⁴⁹		5 ²⁴	14 ⁴¹
17 P	Konstantego	Patrycjusza	6 ⁴⁸	16 ⁵¹		5 ⁵⁴	15 ⁴³
18 S	Zuzanny	Symeona	6 ⁴⁵	16 ⁵³		6 ¹⁹	16 ⁴⁷
8 Tydzień — Ew. Łuk. 18, 31-43. Lekcja 1 Kor. 13.							
19 N	Zapustna	Zapustna	6 ⁴⁴	16 ⁵⁵		6 ⁴²	17 ⁵¹
20 P	Lubomiła	Leona	6 ⁴²	16 ⁵⁷		7 ⁰⁸	18 ⁵⁷
21 W	Zbysława,	Maksymiana	6 ⁴⁰	16 ⁵⁹		7 ²⁴	20 ⁰²
22 S	Popielec	Popielec	6 ³⁸	17 ⁰¹		7 ⁴⁶	21 ⁰⁹
23 C	Piotra	Piotra Damiana	6 ³⁶	17 ⁰²		8 ⁰⁰	22 ¹⁷
24 P	Bogusza	Macieja Apost.	6 ³⁸	17 ⁰⁴		8 ³⁵	23 ²⁵
25 S	Macieja	Cezarego	6 ³¹	17 ⁰⁶		9 ⁰⁵	— ⁰⁰
9 Tydzień — Ew. Mat. 4, 1-11, Lekcja 2 Kor. 6, 1-10.							
26 N	1 Post. Wstępna	1 p. Wstępna	6 ²⁹	17 ⁰⁷		9 ⁴¹	0 ³³
27 P	Aleksandra	Aleksandra	6 ²⁷	17 ⁰⁹		10 ²⁷	1 ³⁹
28 W	Justusa	Romana	6 ²⁵	17 ¹¹		11 ²²	2 ⁴¹

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Luty dmuchnie na lasy, sypnie na grudy, a śniegunki już będą podnosiły swe czuby. 2—7 jasno i mroźno, 11 15 pochmurno i śnieg, 19 zmięk, następnie przyjemnie.

Luty.

Weselcie się i radujcie się w Panu, Bogu naszym.

Joel 2, 23.

A large rectangular area with a double-line border at the top and a single-line border at the bottom. The interior is filled with horizontal dotted lines, providing a guide for handwriting practice.

Marzec

ma 31 dni.

Dnie	Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca		Znaki nieb.	Księżycyca		
			wsch.	zach.		wsch.	zach.	
1	Ś Albina	Albina	6 ²⁸	17 ¹⁸		12 ²⁹	3 ⁸⁴	
2	C Ludwika	Helena	6 ²¹	17 ¹⁶		13 ⁴⁴	4 ²⁰	
3	P Kunegundy	Kunegundy	6 ¹⁹	17 ¹⁶		15 ⁰⁶	4 ⁵⁸	
4	S Kazimierza	Kazimierza	6 ¹⁷	17 ¹⁸		16 ²⁸	5 ⁸⁸	
10 Tydzień — Ew. Mat 15, 21-28. Lekcja 1 Tes. 4, 1-7.								
5	N 2 Post Sucha ☺	2 post. Sucha	6 ¹⁶	17 ²⁰		17 ⁵¹	6 ⁰¹	
6	P Frydolina	Wiktora	6 ¹⁸	17 ²²		19 ¹⁸	6 ²⁹	
7	W Felicji	Tomasza	6 ¹¹	17 ²⁸		20 ⁰⁸	6 ⁵⁶	
8	Ś Filemona	Wincent. K.	6 ⁰⁹	17 ²⁵		21 ⁵⁰	7 ²⁸	
9	C Cyryl. i Metod.	Franciszki	6 ⁰⁸	17 ²⁷		23 ⁰²	7 ⁵⁸	
10	P Henryki	40 Męczon.	6 ⁰⁴	17 ²⁹		— ⁰⁰	8 ²⁸	
11	S Rozyny	Konstantego	6 ⁰¹	17 ³¹		0 ⁰⁹	9 ⁰⁵	
11 Tydzień — Ew. Łuk. 11, 14-23. Lekcja 1 Efez 5, 1-9.								
12	N 3 Post Głucha ☾	3 post. Głucha	5 ⁵⁹	17 ³⁸		1 ¹⁰	9 ⁵⁰	
13	P Ernesta	Krystyna	5 ⁵⁷	17 ³⁵		2 ⁰²	10 ⁴⁶	
14	W Bolesława	Matyldy	5 ⁵⁵	17 ³⁷		2 ⁴⁶	11 ³⁸	
15	Ś Krzysztofa	Klemensa H.	5 ⁵⁸	17 ³⁹		3 ²⁸	12 ³⁴	
16	C Henryka	Abrahama	5 ⁵¹	17 ⁴⁰		3 ⁵⁶	13 ³⁷	
17	P Gertrudy	Jana Sarkand.	5 ⁴⁸	17 ⁴¹		4 ²²	14 ³⁰	
18	S Anieli	Jana Leonard.	5 ⁴⁶	17 ⁴³		4 ⁴⁶	15 ⁴¹	
12 Tydzień — Ew. Jan. 6, 1-15. Lekcja Gal. 4, 11-31.								
19	N 4 Post Środop. J.	4 post. Środop.	5 ⁴⁸	17 ⁴⁶		5 ⁰⁸	16 ⁴⁶	
20	P Joachina	Wolframa	5 ⁴¹	17 ⁴⁸		5 ³⁰	17 ⁵²	
21	W Benedykta ☼	Benedykta	5 ³⁸	17 ⁵⁰		5 ⁵¹	18 ⁵⁹	
22	Ś Katarzyny	Katarzyny	5 ³⁶	17 ⁵¹		6 ¹⁴	20 ⁰⁸	
23	C Eberharda	Katarzyny Szw.	5 ³⁴	17 ⁵³		6 ⁴⁰	21 ¹⁶	
24	P Gabriela arch.	Gabriela	5 ³¹	17 ⁵⁵		7 ⁰⁸	22 ²⁶	
25	S Zw. M. P.	Zw. M. P.	5 ²⁹	17 ⁵⁶		7 ⁴⁸	23 ³¹	
13 Tydzień — Ew. Jana 8, 46-59. Lekcja 9, 11-15.								
26	N 5 Post. Czarna E.	5 post. Męki P.	5 ²⁷	17 ⁵⁶		8 ²⁵	00 ⁰⁰	
27	P Roberta	Gabriela	5 ²⁴	17 ⁵⁸		9 ¹⁸	0 ⁸⁴	
28	W Malchusa ☽	Jana Kap.	5 ²²	18 ⁰⁰		10 ¹⁹	1 ²⁹	
29	S Eustachiusza	Eustazego	5 ¹⁹	18 ⁰¹		11 ²⁸	2 ¹⁶	
30	C Gideona	7 Bol. N. M. P.	5 ¹⁷	18 ⁰⁸		12 ⁴⁴	2 ⁵⁵	
31	P Amosa pror.	Balbiny	5 ¹⁴	18 ⁰⁵		14 ⁰³	3 ³⁰	

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Marzec nie starzec ani szarzec tak zagrzeje i zaśpiewa, że z za plec na zagrodę wyleci każdy malec. 1—4 zmiennie, 5 deszcz i śnieg, 7—17 pogodnie, 21—27 ciepło i miło, 28 deszcz.

Kwiecień

ma 30 dni.

Dnie	Święta ewangeliczne	Święta rzym.-katolickie	Słońce		Znaki nieb.	Księżycy	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 S	Teodora	Teodory	5 ¹²	18 ¹⁷		15 ²³	4 ⁰⁰
14 Tydzień Ew. Mat. 21, 1-9. Lekcja Filip. 2, 5-11.							
2 N	Palmowa Amalii	6 p. Palmowa	5 ¹⁰	18 ⁰⁹		16 ⁴⁴	4 ²⁷
3 P	Krystiana	Ryszarda	5 ⁰⁸	18 ¹¹		18 ⁰⁴	4 ⁵⁴
4 W	Ambrożego	Izydora	5 ⁰⁶	18 ¹²		19 ²³	5 ²¹
5 S	Ireny	Wincentego	5 ⁰⁴	18 ¹⁴		20 ³⁸	5 ⁵⁰
6 C	Zielony Czwartek	Wielki Czw.	5 ⁰¹	18 ¹⁶		21 ⁴⁹	6 ²²
7 P	Wielki Piątek	Wielki Piątek	4 ⁵⁶	18 ¹⁹		22 ⁵⁴	6 ⁵⁸
8 S	Wielka Sobota	Wielka Sobota	4 ⁵⁷	18 ¹⁷		23 ⁵²	7 ⁴⁹
15 Tydzień — Ew. Mat. 15, 1-8. Lekcja 1 Kor. 9, 6-18.							
9 N	Wielkanoc	Zmartwychwst	4 ⁵⁵	18 ²¹		— ⁰⁰	8 ⁸¹
10 P	Pon. Wielkan.	Pon. Wielkan.	4 ⁵⁰	18 ²³		0 ⁴⁰	9 ²⁵
11 W	Hermana	Leona Wielk.	4 ⁵⁰	18 ²⁵		1 ²⁰	10 ²³
12 S	Leona, Ingeborg	Wiktora	4 ⁴⁸	18 ²⁶		1 ⁵⁵	11 ²³
13 C	Justyna, Ida	Hermengilda	4 ⁴⁶	18 ²⁸		2 ²⁴	12 ²⁶
14 P	Bogdana	Waleriana	4 ⁴⁴	18 ³⁰		2 ⁴⁹	13 ²⁴
15 S	Gościśława	Anastazji	4 ⁴²	18 ³¹		3 ¹¹	14 ³³
16 Tydzień Ew. Jana 20, 19-31 Lekcja 1 Jana. 5, 4-10							
16 N	1 po W. Biała	Przewodnia	4 ³⁹	18 ³²		3 ³⁸	15 ³⁹
17 P	Rudolfa	Aniceta	4 ³⁷	18 ³⁴		3 ⁵⁵	16 ⁴⁶
18 W	Florentyny	Bogumiła	4 ³⁴	18 ³⁶		4 ¹⁷	17 ⁵⁴
19 S	Wenera	Tymona	4 ³²	18 ³⁸		4 ⁴²	19 ⁰⁴
20 C	Melanchołtona	Sulpicjusza	4 ³⁰	18 ⁴⁰		5 ¹¹	20 ¹²
21 P	Adolfa	Anzelma	4 ²⁷	18 ⁴²		5 ⁴⁴	21 ²⁸
22 S	Emanuela	Sotera i Kaja	4 ²⁵	18 ⁴³		6 ²⁵	22 ²⁶
17 Tydzień Ew. Jana 10, 12-16. Lekcja 1 Piotr. 2, 21-25.							
23 N	2 po Wielk.	2 po Wielk.	4 ²³	18 ⁴⁵		7 ¹⁴	23 ²⁵
24 P	Jerzego, Helmuta	Fidelisa Kap.	4 ²¹	18 ⁴⁷		8 ¹⁸	— ⁰⁰
25 W	Marka	Marka Ewang.	4 ¹⁹	18 ⁴⁸		9 ²⁰	0 ¹⁴
26 S	Zbigniewa	Op. św. Józefa	4 ¹⁷	18 ⁵⁰		10 ³³	0 ⁵⁶
27 C	Anastazego	Piotra	4 ¹⁵	18 ⁵¹		11 ⁴⁹	1 ³²
28 P	Teresy	Pawła od Krz.	4 ¹³	18 ⁵³		13 ⁰⁸	2 ⁰²
29 S	Sybili	Piotra, Robert	4 ¹¹	18 ⁵⁴		14 ²⁵	2 ²⁹
18 Tydzień Ew. Jana 16, 16-13. Lekcja 1 Piotr 2, 11-20.							
30 N	3 po Wielk.	3 po Wielk.	4 ⁰⁹	18 ⁵⁶		15 ⁴³	2 ⁵⁶

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Kwiecień wstąpi poważny, w pierwszej dekadzie pochmurny, ale jak się rozweseli, rozwiąże w ziemi wszystkie pestki i ziarnka, że płaszc będą nad nim w niebie anieli. Z początku pogodnie lecz zmiennie, 9—18 pięknie i jasno, 19 deszcz, następnie ciepło.

Maj

ma 31 dni.

Dnie	Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońce		Znaki nieb.	Księżyc		
			wsch.	zach.		wsch.	zach.	
1 P	Filipa i Jakóba	Filipa i Jakóba	4 ⁰⁷	18 ⁵⁸		17 ⁰⁵	3 ²¹	
2 W	Zygmunta	Salwatora	4 ⁰⁶	18 ⁵⁹		18 ¹⁶	3 ⁴⁹	
3 S	Święto narod. ☺	Rocz. Konst.	4 ⁰⁴	19 ⁰¹		19 ²⁹	4 ¹⁹	
4 C	Floriana	Znal. Krz. Sw.	4 ⁰²	19 ⁰²		20 ³⁷	4 ⁵⁸	
5 P	Gotharda	Piusa V	4 ⁰¹	19 ⁰⁴		21 ³⁹	5 ³⁴	
6 S	Dytrycha	Jana Ap. i Ew.	4 ⁰⁰	19 ⁰⁵		22 ³¹	6 ²⁰	
19 Tydzień — Ew. Jan. 16, 26-2. Lekcja 1 Piotr, 2, 11-20.								
7 N	4 po Wielk.	4 po Wielk. D.	3 ⁵⁸	19 ⁰⁷		23 ¹⁶	7 ¹⁸	
8 P	Stanisława	Stanisława	3 ⁵⁶	19 ⁰⁸		23 ³⁴	8 ¹⁰	
9 W	Joba	Grzegorza	3 ⁵⁴	19 ¹⁰		00 ⁰⁰	9 ¹⁰	
10 S	Wiktorii	Izydora	3 ⁵²	19 ¹²		0 ³⁵	10 ¹²	
11 C	Adalberta ☾	Mamerta	3 ⁵⁰	19 ¹⁴		0 ⁵¹	11 ¹⁵	
12 P	Pankracego	Pankracego	3 ⁴⁹	19 ¹⁵		1 ¹⁵	12 ¹⁹	
13 S	Serwacego	Roberta	3 ⁴⁷	19 ¹⁷		1 ³⁷	13 ²⁸	
20 Tydzień — Ew. Jan. 16, 5-14. Lekcja Jakub, 1, 16-21.								
14 N	5 po Wielk. Bon.	5 po Wielk. B.	3 ⁴¹	19 ¹⁸		1 ⁵⁸	14 ²⁹	
15 P	Zofii	Zofii	3 ⁴⁵	19 ²⁰		2 ²⁰	15 ³⁷	
16 W	Cichosława	Andrzeja Bob.	3 ⁴³	19 ²¹		2 ⁴³	16 ⁴⁵	
17 S	Bożydara	Paschalisa	3 ⁴¹	19 ²²		3 ¹⁰	17 ⁵⁶	
18 C	Wniebowstap. P.	Wniebowst. P.	3 ³⁹	19 ²⁴		3 ⁴²	19 ⁰⁰	
19 P	Stanisławy ☉	Piotra Cel.	3 ³⁷	19 ²⁶		4 ¹⁹	20 ¹⁴	
20 S	Akwili	Bernardyna	3 ³⁶	19 ²⁸		5 ⁰⁶	21 ¹⁷	
21 Tydzień Ew. Jana, 16, 23-33. Lekcja Jakub 1, 22-27.								
21 N	6 po Wielk. Saw.	6 po Wielk. W.	3 ³⁴	19 ³⁰		6 ⁰³	22 ¹¹	
22 P	Heleny, Emila	Julii, Heleny	3 ³⁸	19 ³¹		7 ⁰⁹	22 ⁵⁶	
23 W	Dezyderiusza	Dezyderego	3 ³²	19 ³²		8 ²²	23 ³⁵	
24 S	Zuzanny	Joanny	3 ³¹	19 ³⁴		9 ³⁹	00 ⁰⁰	
25 C	Urbana	Grzegorza VII	3 ³⁰	19 ³⁵		10 ⁵⁶	00 ⁰⁶	
26 P	Edwarda ☾	Filipa	3 ²⁹	19 ³⁶		12 ¹⁴	02 ²⁴	
27 S	Lucjana	Bedy, Jana	3 ²⁸	19 ³⁷		13 ³⁰	1 ⁰⁰	
22 Tydzień — Ew. Jana 15, 26-16, 4. Lekcja 1 Piotr 4, 8-11.								
28 N	Zielone Świątki	Zesł. Ducha św.	3 ²⁷	19 ³⁹		14 ⁴⁶	1 ²⁵	
29 P	Pon. Świąteczny	Pon. Świąteczn.	3 ²⁵	19 ⁴¹		16 ⁰¹	1 ⁵²	
30 W	Marii Magdaleny	Feliksa	3 ²⁴	19 ⁴²		17 ¹⁸	2 ²⁰	
31 S	Ferdynanda	Anieli	3 ²³	19 ⁴⁴		18 ²²	2 ⁵²	

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Maj usiadł na główce piwonii i będzie zagrzewał i podlewał, skrapiał i kolebał a skowroneczek wysoko na niebie mu będzie śpiewał. 1 — 3 pięknie, 5 — 22 ciepło i przelotne deszcze, 24 — 25 deszcz, 28 — 31 pięknie i ciepło.

Maj.

Kto z Boga jest, słów Bożych słucha.

Jana 8, 47.

A large rectangular area with a solid top and bottom border and a dotted midline, designed for handwriting practice. The area is empty and occupies most of the page below the header.

Czerwiec

ma 30 dni.

Dnie	Święta ewangelickie	Święta rzym.- katolickie	Słońce		Znaki nieb.	Księżycyca	
			wach.	zach.		wach.	zach.
1 C	Nikodema	Jakuba	3 ²²	19 ⁴⁵		19 ²⁶	3 ²⁸
2 P	Efraima	Marcelina	3 ²¹	19 ⁴⁶		20 ²³	4 ¹²
3 S	Erazma	Erazma	3 ²¹	19 ⁴⁷		21 ¹¹	5 ⁰²
23 Tydzień — Ew. Jan. 3, 1-15, Lekcja Rzym. 11, 33-36.							
4 N	Trójcy Św.	Trójcy Św.	3 ²⁰	19 ⁴⁸		21 ⁵¹	5 ⁵⁸
5 P	Janiny	Bonifacego	3 ¹⁹	19 ⁴⁹		22 ²⁵	6 ⁵⁷
6 W	Domosława	Norberta	3 ¹⁹	19 ⁵⁰		22 ⁵⁴	7 ⁵⁸
7 S	Lukrecji	Roberta	3 ¹⁸	19 ⁵¹		23 ¹⁸	9 ⁰¹
8 C	Gustawa Adolfa	Boże Ciało	3 ¹⁸	19 ⁵²		23 ⁴¹	10 ⁰⁵
9 P	Medarda	Felicjana	3 ¹⁷	19 ⁵³		— ⁰⁰	11 ⁰⁹
10 S	Bogumiła	Bogumiła	3 ¹⁶	19 ⁵⁴		0 ⁰²	12 ¹⁸
24 Tydzień — Ew. Luk. 16, 19-31, Lekcja 1 Jan 4, 16-21.							
11 N	1 po Tr. Św.	2 po Tr. Św.	3 ¹⁶	19 ⁵⁵		0 ²³	13 ¹⁹
12 P	Barnabasz	Jana, Onufrego	3 ¹⁶	19 ⁵⁶		0 ⁴⁵	14 ²⁶
13 W	Tobiasza	Antoniego	3 ¹⁶	19 ⁵⁶		1 ¹⁰	15 ³⁵
14 S	Elizeusza	Bazylego W.	3 ¹⁵	19 ⁵⁶		1 ³⁹	16 ⁴⁵
15 C	Wita	Wita	3 ¹⁵	19 ⁵⁷		2 ¹²	17 ⁵⁵
16 P	Justyny	Serca Jez.	3 ¹⁵	19 ⁵⁸		2 ⁵⁵	19 ⁰¹
17 S	Aleksego,	Innocentego	3 ¹⁵	19 ⁵⁸		3 ⁴⁸	20 ⁰¹
25 Tydzień — Ew. Luk. 14, 16-24. Lekcja 1 Jan 4, 13-18.							
18 N	2 po Tr. Św.	3 po Tr. Św.	3 ¹⁵	19 ⁵⁸		4 ⁵¹	20 ⁵¹
19 P	Gerwazego	Gerwazego	3 ¹⁵	19 ⁵⁹		6 ⁰⁴	21 ³³
20 W	Sylasa	Sylweriusza	3 ¹⁵	19 ⁵⁹		7 ²²	22 ⁰⁹
21 S	Agrypiny	Alojzego	3 ¹⁵	19 ⁵⁹		8 ⁴²	22 ³⁹
22 C	Pawełki	Paulina	3 ¹⁵	19 ⁵⁹		10 ⁰¹	23 ⁰⁶
23 P	Bazylego, Edeltr.	Agrypiny	3 ¹⁶	19 ⁵⁹		11 ¹⁹	23 ³¹
24 S	Jana Chrz.	Nar. Sw. Jana	3 ¹⁶	19 ⁵⁹		12 ³⁶	23 ⁵⁷
26 Tydzień Ew. Luk. 15, 1-10. Lekcja 1 Piotr 5, 6-11.							
25 N	3 po Tr. Św.	4 po Tr. Św.	3 ¹⁶	19 ⁵⁹		13 ⁵⁰	— ⁰⁰
26 P	Jeremiasza	Jana i Pawła	3 ¹⁷	19 ⁵⁹		15 ⁰³	0 ²⁴
27 W	Filipiny	Władysława	3 ¹⁸	19 ⁵⁹		16 ¹²	0 ⁵⁵
28 S	Ireneusza	Leona II Pap.	3 ¹⁸	19 ⁵⁹		17 ¹⁷	1 ²⁸
29 C	Piotra i Pawła	Piotra i Pawła	3 ¹⁸	19 ⁵⁹		18 ⁰⁶	2 ⁰⁹
30 P	Pawła Ap.	Wsp. ś. P. Ap.	3 ¹⁹	20 ⁰⁰		19 ⁰⁷	2 ⁵⁶

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Czerwiec przyzna południu swe prawa, rozjaśni chmurne czoło, spuści woń na lasy i zawoła do dzieci: chodźcie się kąpać. Od 1—12 pogodnie i ciepło, 15—18 przechodzące burze, 20—26 pięknie, 27—26 deszczowo.

Lipiec

ma dni 31.

Dnie	Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońce		Znaki nieb.	Księżycy	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 S	Teobalda ☺	N. Krwi P. Jez.	3 ¹⁹	20 ⁰⁰		19 ⁴⁹	3 ⁴⁹
27 Tydzień Ew. Łuk. 15, 1-10. Lekcja i Piotr 5, 6-11.							
2 N	4 po Tr. Św.	Naw. N. M. P.	3 ²⁰	19 ⁵⁹		20 ²⁶	4 ⁴⁷
3 P	Korneliusza	Anatola	3 ²¹	19 ⁵⁹		20 ⁵⁶	5 ⁴⁷
4 W	Ulryka	Józefa	3 ²²	19 ⁵⁸		21 ²³	6 ⁴⁹
5 S	Anzelma	Antoniego Zak.	3 ²³	19 ⁵⁸		21 ⁴⁶	7 ⁵⁴
6 C	Izajasza	Izajasza	3 ²⁴	19 ⁵⁷		22 ⁰⁷	8 ⁵⁶
7 P	Wilibalda	Cyryla	3 ²⁵	19 ⁵⁷		22 ²⁸	10 ⁰⁰
8 S	Kiliana	Elżbiety	3 ²⁶	19 ⁵⁶		22 ⁵⁰	11 ⁰⁴
28 Tydzień Ew. Łuk. 6, 36-42. Lekcja Rzym 8, 18-23.							
9 N	5 po Tr. Św. ☾	6 po Tr. Św. W.	3 ²⁷	19 ⁵⁵		23 ¹⁸	12 ¹⁰
10 P	7 Braci	7 braci męcz.	3 ²⁸	19 ⁵⁵		23 ³⁹	13 ¹⁷
11 W	Izasława	Pelagii	3 ²⁹	19 ⁵⁴		00 ⁰⁰	14 ²⁵
12 S	Henryka	Jana Gwalb.	3 ³⁰	19 ⁵³		0 ¹⁰	15 ³⁸
13 C	Małgorzaty	Małgorzaty	3 ³¹	19 ⁵²		0 ⁴⁰	16 ⁴⁰
14 P	Bonawentury	Bonawentury	3 ³²	19 ⁵¹		1 ¹⁴	17 ⁴⁴
15 S	Rozesłanie Apost.	Rozesł. Apost	3 ³⁴	19 ⁵⁰		2 ³⁰	18 ³⁹
29 Tydzień — Ew. Łuk. 5, 1-11. Lekcja i Piotr. 3 8-15.							
16 N	6 po Tr. Sw. ☉	N. M. P. Szkapl.	3 ³⁵	19 ⁴⁹		4 ³⁹	19 ²⁶
17 P	Arnolda	Aleksego	3 ³⁷	19 ⁴⁸		3 ⁵⁶	20 ⁰⁵
18 W	Karoliny	Szymona	3 ³⁸	19 ⁴⁷		6 ¹⁷	20 ⁴⁰
19 S	Aurelii	Wincenty a P.	3 ³⁹	19 ⁴⁶		7 ⁴⁰	21 ⁰⁹
20 C	Eliasz	Czesława	3 ⁴⁰	19 ⁴⁵		9 ⁰¹	21 ³⁶
21 P	Daniela	Praksedy	3 ⁴²	19 ⁴⁴		10 ²¹	22 ⁰²
22 S	Marii Magdaleny	Marii Magdal.	3 ⁴³	19 ⁴³		11 ³⁸	22 ³⁰
30 Tydzień — Ew. Mat. 5, 20-26. Lekcja Rzym 6, 3-11.							
23 N	7 po Św. Tr. ☾	8 po Tr. Sw.	3 ⁴⁴	19 ⁴²		12 ⁵³	22 ⁵⁹
24 P	Krystyny	Kunegundy	3 ⁴⁵	19 ⁴⁰		14 ⁰³	23 ³²
25 W	Jakuba Apost.	Jakuba Apost.	3 ⁴⁷	19 ³⁹		15 ⁰⁴	00 ⁰⁰
26 S	Anny	Anny M. N. M. P.	3 ⁴⁸	19 ³⁸		16 ¹⁰	0 ¹⁰
27 C	Marty	Natalii	3 ⁵⁰	19 ³⁶		17 ⁰⁸	0 ⁵⁴
28 P	Krasnoroda	Innocentego	3 ⁵¹	19 ³⁴		17 ⁴⁸	1 ⁴⁴
29 S	Olgi	Marty	3 ⁵³	19 ³²		18 ²⁸	2 ⁴⁰
31 Tydzień Ew. Marka 8, 1-9, Lekcja Rzym, 6, 19-23.							
30 N	8 po Tr. Św.	9 po Tr. Św.	3 ⁵⁵	19 ³¹		19 ⁰⁰	3 ³⁹
31 P	Ernestvny ☺	Ignacego Lojoli	3 ⁵⁶	19 ³⁰		19 ²⁷	4 ⁴⁰

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada :

Lipiec przyjdzie w obfitości darów pól i ziarna hojności. Postraszyci ludzi i huknie w borach, ale pięknie słomę i ziarno wysuszy na polach. Od 1 — 15 ciepło i pogodnie, 16 deszcz, przelotne burze, 18 — 25 gorąco, 28 — 31 pięknie.

Sierpień

ma 31 dni.

Dnie	Święta ewangeliczne	Święta rzym.-katolickie	Śłońce		Znaki nieb.	Księżycyca	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 W	Piotra w ok.	Piotra Ap.	3 ⁵⁷	19 ²⁰		19 ⁵¹	5 ⁴⁸
2 Ś	Gustawa	NMP. Aniel.	3 ⁵⁸	19 ²⁸		20 ¹⁴	6 ⁴⁷
3 C	Augusta	Znal. r. ś. Sz.	4 ⁰⁰	19 ²³		20 ³⁵	7 ⁵⁰
4 P	Dominika	† Dominika	4 ⁰¹	19 ²⁵		20 ⁵⁶	8 ⁵⁴
5 S	Mirosława	NMP. Śa.	4 ⁰⁸	19 ²⁸		21 ⁰⁸	9 ⁵⁸
32 Tydzień — Ew. Łukasza 16, 1-9. Lekcja 1 Kor. 10, 6-13.							
6 N	9 po Tr. Św.	10 po Tr. Św.	4 ⁰⁴	19 ²¹		21 ⁴⁸	11 ⁰⁸
7 P	Donata	Kajetana	4 ⁰⁶	19 ¹⁹		22 ¹¹	12 ⁰⁹
8 W	Oldmira	Cyriaka	4 ⁰⁷	19 ¹⁷		22 ¹⁴	13 ¹⁶
9 S	Hildegardy	Jana Vianney	4 ⁰⁹	19 ¹³		23 ²⁵	14 ²²
10 C	Wawrzyńca	Wawrzyńca	4 ¹⁰	19 ¹²		00 ⁰⁰	15 ²⁵
11 P	Zuzanny	† Zuzanny	4 ¹¹	19 ¹¹		0 ¹⁵	16 ²⁴
12 S	Klary	Klary i Hilarii	4 ¹⁸	19 ⁰⁹		1 ¹⁶	17 ¹⁴
33 Tydzień — Ew. Łukasza 19, 41-48. Lekcja 1 Kor. 12, 1-11.							
13 N	10 po Tr. Św.	11 po Tr. Św.	4 ¹⁴	19 ⁰⁷		2 ²⁷	17 ⁵⁷
14 P	Euzebiusza	Euzebiusza	4 ¹⁶	19 ⁰⁵		3 ⁴⁷	18 ³⁵
15 W	Rocha	Wnieb. N.M.	4 ¹⁷	19 ⁰⁸		5 ⁰⁹	19 ⁰⁷
16 S	Sobiesława	Joachima	4 ¹⁹	19 ⁰¹		6 ³⁸	19 ³⁶
17 C	Berty	Jacka	4 ²¹	18 ⁵⁹		7 ⁵⁶	20 ⁰⁴
18 P	Heleny	† Heleny	4 ²⁸	18 ⁵⁷		9 ¹⁷	20 ³²
19 S	Emanuela	Jana Cudotw.	4 ²⁵	18 ⁵⁵		10 ³⁵	21 ⁰²
34 Tydzień — Ew. Łukasza 18, 9-14. Lekcja 1 Kor. 15, 1-10.							
20 N	11 po Tr. Św.	12 po Tr. Św.	4 ²⁷	18 ⁵³		11 ⁵⁰	21 ³⁵
21 P	Adolfa	Joanny	4 ²⁸	18 ⁵¹		12 ⁵⁹	22 ¹¹
22 W	Tymoteusza	Symforiana	4 ³⁰	18 ⁴⁹		13 ⁰⁸	22 ⁵⁸
23 S	Zacheusza	Filipa Beniej.	4 ³¹	18 ⁴⁷		14 ⁵⁸	23 ¹²
24 C	Bartłomieja	Bartłomieja	4 ³³	18 ⁴⁴		15 ⁴⁶	00 ⁰⁰
25 P	Ludwika	† Ludwika	4 ³⁴	18 ⁴²		16 ²⁷	0 ³⁶
26 S	Samuela	Ireneusza	4 ³⁶	18 ⁴⁰		17 ⁰²	1 ³³
35 Tydzień — Ew. Mateusza 7, 31-37. Lekcja 2 Kor. 3, 4-11							
27 N	12 po Tr. Św.	13 po Tr. Św.	4 ³⁸	18 ³⁸		17 ³¹	2 ³⁸
28 P	Augustyna	Augustyna	4 ³⁹	18 ³⁶		17 ⁵⁷	3 ³⁶
29 W	Ścięcie Jana	Sc. gł. ś. J.	4 ⁴¹	18 ³⁴		18 ²⁰	4 ³⁸
30 Ś	Beniamina	NMP. Jasn.	4 ⁴³	18 ³¹		18 ⁴¹	5 ⁴²
31 C	Rebeki	Rajmunda	4 ⁴⁴	18 ²⁹		19 ⁰⁸	6 ⁴⁶

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Sierpień pamiętliwy, na ludzkie troski wrażliwy, nie zapomni na letniki, nocą pocieszy rolniki, ogrodnikom przyda jabłek, strychoch ziarenek. — Od 1 — 8 gorąco, 9 — 19 przejściowe burze, 20 — 27 gorąco i pięknie, pod koniec zmiennie.

Wrzesień

ma 30 dni.

Dnie	Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca		Znaki nieb	Księżycyca	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 P	Idziesław	Idziego	4 ⁴⁶	18 ²¹		19 ²⁵	7 ⁵⁰
2 S	Absaloma	Stefana	4 ⁴⁷	18 ²⁴		19 ⁴⁸	8 ⁵⁴
36 Tydzień — Ew. Łuk. 10, 23-37. Lekeja Gal. 3, 15-22,							
3 N	13 po Tr. Św.	14 po Tr. Św.	4 ⁴⁹	18 ²²		20 ¹⁵	10 ⁰⁰
4 P	Róży	Rozali	4 ⁵⁰	18 ¹⁷		20 ⁴⁶	11 ⁰⁵
5 W	Hanny	Wawrzyńca	4 ⁵²	18 ¹⁴		21 ²²	12 ¹⁰
6 Ś	Natanaela	Zachariasza	4 ⁵⁴	18 ¹¹		22 ⁰⁸	13 ¹⁸
7 C	Ręginy, Waleski	Melchiora	4 ⁵⁶	18 ⁰⁸		23 ⁰²	14 ¹²
8 P	Narodzenie P. M.	Narodz.NMP.	4 ⁵⁸	18 ⁰⁶		— ⁰⁰	15 ⁰⁴
9 S	Brunona	Sergiusza	5 ⁰⁰	18 ⁰⁴		0 ⁰⁷	15 ⁴⁹
37 Tydzień — Ew. Łuk. 17, 11-19, Lekeja Gal. 5, 16-24.							
10 N	14 po Tr. Św.	15 po Tr. Sw.	5 ⁰¹	18 ⁰²		1 ²⁰	16 ²⁷
11 P	Jacka	Prota i Jacka	5 ⁰³	18 ¹⁵		2 ³⁹	17 ⁰³
12 W	Tobiasza	Imienia NMP.	5 ⁰⁴	18 ⁰¹		4 ⁰¹	17 ³³
13 S	Szczęsnego	Eugenii	5 ⁰⁹	17 ⁶⁶		5 ²⁵	18 ⁰²
14 C	Podw. Krzyża	Podw. Krzyża	5 ⁰⁷	17 ⁵⁴		6 ⁴⁷	18 ³⁰
15 P	Konstancji	NMP. Bolesnej	5 ⁰⁹	17 ⁵³		8 ⁰⁶	19 ⁰⁰
16 S	Eufemii, Edyty	Euzebii	5 ¹⁰	17 ⁵²		9 ²⁷	19 ³³
38 Tydzień — Ew. Mat. 6, 24-34. Lekeja Gal. 5, 25-6, 10.							
17 N	15 po Tr. Św.	16 po Tr. Sw.	5 ¹²	17 ⁵⁰		10 ⁴¹	20 ⁰⁸
18 P	Tytusa	Józefa, Ireny	5 ¹⁴	17 ⁴⁸		11 ⁴⁹	20 ⁵⁰
19 W	Sydonii	Januariusza	5 ¹⁶	17 ⁴⁶		12 ⁵⁰	21 ³⁷
20 Ś	Fryderyka	Eustachiusza	5 ¹⁷	17 ⁴⁴		13 ⁴²	22 ³⁰
21 C	Mateusza ew.	Mateusza Ap.	5 ¹⁹	17 ⁴¹		14 ²⁵	23 ²⁷
22 P	Maurycego	Tomasza	5 ²⁰	17 ³⁸		15 ⁰³	— ⁰⁰
23 S	Tekli	Tekli, Lina	5 ²²	17 ³⁶		15 ³³	0 ²⁶
39 Tydzień — Ew. Łuk. 7, 11-17. Lekeja Efez. 3, 13-21.							
24 N	16 po Tr. Sw.	17 po Tr. Sw.	5 ²³	17 ³⁴		16 ⁰⁰	1 ²⁸
25 P	Justyny	Ładysława	5 ²⁵	17 ³¹		16 ²³	2 ³⁰
26 W	Cypriana	Cypriana	5 ²⁷	17 ²⁹		16 ⁴⁶	3 ³³
27 Ś	Adolfa	Koźmy	5 ²⁹	17 ²⁷		17 ⁰⁸	4 ³⁷
28 C	Wacława	Wacława	5 ³¹	17 ²⁴		17 ³⁰	5 ⁴¹
29 P	Michała arch.	Michała	5 ³³	17 ²²		17 ⁵⁴	6 ⁴⁶
30 S	Hieronima	Hieronima	5 ³⁴	17 ²⁰		18 ²⁰	7 ⁵¹

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Wrzesień będzie zapatrzony na dwie strony: pogodny znośić będzie przeszłości dary, a gnojne zagony zraszać będzie pod nowe ziemi oflary, światłem przedłużać będzie dni a chłodem noce. - Miejsięc piękny i ciepły, tylko około 14, 23 i 28 deszcze.

Dnie	Święta ewangeliczne	Święta rzym.-katolickie	Słońca		Znaki nieb.	Księżycyca		
			wsch.	zach.		wsch.	zach.	
40 Tydzień - Ew. Łukasza 14, 1-11. Lekcja Efez. 4, 1-6.								
1 N	Święto Żniw	18 po Tr. Św.	5 ³⁶	17 ¹⁸		18 ⁴⁹	8 ⁵⁷	
2 P	Aniołów Str.	Aniołów Str.	5 ⁸⁷	17 ¹⁶		19 ²⁴	10 ⁰²	
3 W	Otona	Teresy od Dz.	5 ⁸⁹	17 ¹³		20 ⁰⁶	11 ⁰⁵	
4 Ś	Franciszka	Franciszka	5 ⁴⁰	17 ¹¹		20 ⁵⁷	12 ⁰⁵	
5 C	Arnolda	Placydy	5 ⁴²	17 ⁰⁸		21 ⁵⁶	12 ³⁸	
6 P	Fryderyki	† Brunona	5 ⁴⁴	17 ⁰⁵		23 ⁰⁸	13 ⁴⁴	
7 S	Pelagii	NMP. Róż.	5 ⁴⁶	17 ⁰³		00 ⁰⁰	14 ²⁰	
41 Tydzień - Ew. Mateusza 22, 34-46. Lekcja 1 Kor. 3, 4-9.								
8 N	18 po Św. Tr.	19 po Tr. Św.	5 ⁴⁸	17 ⁰¹		0 ¹⁷	14 ⁵⁹	
9 P	Dionizego G.	Dionizego	5 ⁴⁹	16 ⁵⁹		1 ³⁵	15 ³⁰	
10 W	Dobromiły	Franciszka	5 ⁵¹	16 ⁵⁶		2 ⁵⁶	15 ⁵⁹	
11 S	Burkarda	Placydy i Zen.	5 ⁵²	16 ⁵⁴		4 ¹⁷	16 ²⁷	
12 C	Maksymiliana	Maksymiliana	5 ⁵⁴	16 ⁵²		5 ³⁹	16 ⁰⁶	
13 P	Edwarda	† Edwarda	5 ⁵⁶	16 ⁵⁰		6 ³⁹	17 ²⁷	
14 S	Kaliksta	Kaliksta	5 ⁵⁷	16 ⁴⁸		8 ¹⁶	18 ⁰²	
42 Tydzień - Ew. Mateusza 9, 1-8. Lekcja Efez. 4, 22-28.								
15 N	19 po Tr. Św. Jad.	20 po Tr. Św.	5 ⁵⁹	16 ⁴⁶		9 ²⁹	18 ⁴²	
16 P	Małgorzaty	Martyniana	6 ⁰¹	16 ⁴⁴		10 ³⁴	19 ²⁸	
17 W	Florentyny	Małgorzaty	6 ⁰⁸	16 ⁴¹		11 ³²	20 ²⁶	
18 Ś	Łukasza ew.	Łukasza ew.	6 ⁰⁵	16 ³⁹		12 ²⁰	21 ¹⁷	
19 C	Ferdynanda	Piotra z Alk.	6 ⁰⁶	16 ³⁷		13 ⁰⁰	22 ¹⁶	
20 P	Jarosława	† Jana K.	6 ⁰⁸	16 ³⁵		13 ³⁴	23 ¹⁷	
21 S	Urszuli	Urszuli	6 ⁰⁹	16 ³³		14 ⁰³	00 ⁰⁰	
43 Tydzień - Ew. Mateusza 22, 1-14. Lekcja Efez. 5, 15-21								
22 N	20 po Tr. Św.	21 po Tr. Sw.	6 ¹¹	16 ³¹		14 ²⁷	0 ²⁰	
23 P	Kornela	Śeweryna	6 ¹⁸	16 ²⁹		14 ⁵¹	1 ²²	
24 W	Salomei	Rafała Arch.	6 ¹⁵	16 ²⁷		15 ¹²	2 ²⁶	
25 Ś	Wilhelminy	Kryspina	6 ¹⁸	16 ²⁵		15 ³⁴	3 ²⁹	
26 C	Tadeusza	Ewarysta	6 ¹⁹	16 ²³		15 ⁵⁷	4 ³⁴	
27 P	Sabiny	† Sabiny	6 ²¹	16 ²⁰		16 ²²	5 ⁴⁰	
28 S	Szymona i Judy	Szymona	6 ²³	16 ¹⁸		16 ⁵¹	6 ⁴⁷	
44 Tydzień - Ew. Jana 4, 47-51. Lekcja Efez. 6, 10-17.								
29 N	21 po Tr. Sw.	Chrystusa Kr.	6 ²⁵	16 ¹⁶		17 ²⁴	7 ⁵³	
30 P	Alfreda	Germana	6 ²⁶	16 ¹⁴		18 ⁰⁵	8 ⁵⁸	
31 W	Pam. Reformacji	Symforiusza	6 ²⁹	16 ¹²		18 ⁵³	10 ⁰⁰	

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Październik piękny będzie jak głuźec na wysokiej grzędzie i kiedy mu się Jadwiga odstąpi, to jej do nóg w koronie się ukloni. Od 5 - 6 chłodno i chmurno, następnie od 7 - 20 pogodnie, 21 - 28 zmienne ale pięknie.

Listopad

ma 30 dni.

Dnie	Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Stońce		Znaki nieb.	Księżyca	
			wsch.	zach.		wsch.	zach.
1 S	<i>Wszystkich św.</i>	Wszystkich Św	6 ³⁰	16 ¹⁰		19 ⁵⁰	10 ⁵⁵
2 C	Lidii	<i>Dzień Zaduszny</i>	6 ³¹	16 ⁰⁸		20 ⁵⁵	11 ⁴³
3 P	Huberta	Huberta	6 ³³	16 ⁰⁷		22 ⁰⁵	12 ²⁴
4 S	Bogumiła	Karola Borom.	6 ³⁵	16 ⁰⁵		23 ²⁰	13 ⁰¹
45 Tydzień — Ew. Mat. 18, 23-35. Lekcja Filip. 1, 3-11.							
5 N	22 po Tr. Sw.	23 po Tr. Sw.	6 ³⁷	16 ⁰³		00 ⁰⁰	13 ³²
6 P	Ziemowita	Leonarda	6 ³⁹	16 ⁰²		0 ³⁶	14 ⁰⁰
7 W	Malachiasza	Nikandra i Kar.	6 ⁴¹	15 ⁰⁰		1 ⁵⁵	14 ²⁷
8 S	Gotfryda	Gotfryda	6 ⁴²	15 ⁵⁹		3 ¹⁴	14 ⁵⁵
9 C	Teodora	Teodora	6 ⁴⁴	15 ⁵⁷		4 ³³	15 ²⁴
10 P	Marcina Lutra	Andrzeja	6 ⁴⁶	15 ⁵⁶		5 ⁵¹	15 ⁵⁷
11 S	Sw. Niepodl.	Święto Niepodl.	6 ⁴⁷	15 ⁵⁴		7 ⁰⁵	16 ³³
46 Tydzień — Ew. Mat. 22, 15-22. Lekcja Filip. 3, 17-21.							
12 N	23 po Tr. Sw.	24 po Tr. Sw.	6 ⁴⁹	15 ⁵²		8 ¹⁵	17 ¹⁷
13 P	Wodzisława	Stanisława K.	6 ⁵¹	15 ⁵⁰		9 ¹⁸	18 ⁰⁶
14 W	Grzegorza	Jukunda	6 ⁵²	15 ⁴⁸		10 ¹¹	19 ⁰²
15 S	Leopolda	Leopolda	6 ⁵⁴	15 ⁴⁶		10 ⁵⁶	20 ⁰¹
16 C	Otmara	Edmunda	6 ⁵⁶	15 ⁴⁵		11 ³³	21 ⁰³
17 P	Hugona	Alberta	6 ⁵⁸	15 ⁴⁴		12 ⁰⁴	22 ⁰⁶
18 S	Elżbiety	Odoną	7 ⁰⁰	15 ⁴³		12 ³⁰	23 ⁰⁹
47 Tydzień — Ew. Mat. 9, 18-26, Lekcja 1 Kor. 1, 9-14.							
19 N	24 po Tr. Sw.	25 po Tr. Sw.	7 ⁰¹	15 ⁴²		12 ⁵⁴	00 ⁰⁰
20 P	Edmunda	Feliksa	7 ⁰²	15 ⁴¹		13 ¹⁶	0 ¹²
21 W	Amosa	Ofiar. N. M. P.	7 ⁰⁴	15 ⁴⁰		13 ³⁷	1 ¹⁵
22 S	Cecylii	Cecylii	7 ⁰⁶	15 ³⁹		14 ⁰⁰	2 ¹⁹
23 C	Klemensa	Klemensa	7 ⁰⁸	15 ³⁸		14 ²⁴	3 ²⁰
24 P	Emilii	Jana od Krzyża	7 ⁰⁹	15 ³⁶		14 ⁵⁵	4 ³¹
25 S	Katarzyny	Katarzyny	7 ¹¹	15 ³⁵		15 ²³	5 ³³
48 Tydzień — Ew. Mat. 24, 15-28. Lekcja 1 Tes. 4, 13-18.							
26 N	25 po Tr. Sw.	26 po Tr. Sw.	7 ¹²	15 ³⁴		16 ⁰⁰	6 ²⁵
27 P	Jonatan	Wirgiliusza	7 ¹⁴	15 ³³		16 ⁴⁶	7 ⁴⁹
28 W	Noego	Mansfeta	7 ¹⁶	15 ³²		17 ⁴²	8 ⁴⁹
29 S	Waltera	Saturnina	7 ¹⁷	15 ³¹		18 ⁴⁵	9 ⁴¹
30 C	Andrzeja	Andrzeja Ap.	7 ¹⁹	15 ³⁰		19 ⁵⁵	10 ⁴⁶

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada:

Listopad nie zawiedzie, ani z gęsą w niedzielę, ani z szkopkiem przy obiedzie, nawet umiecie lasy i gaje; lecz dzieci karać będzie za złe obyczaje. 1—3 posępno, 4—10 jasno i chłodno, 11 nawet śnieg na górach, przymrozki, od 13 ciepłej, koło 19 śnieg, potem pogodnie.

Dnie	Święta ewangeliczne	Święta rzym.-katolickie	Słońca		Znaki nieb.	Księżycyca				
			wsch.	zach.		wsch.	zach.			
1 P	Długosza, Herty Stefanii	† Eligiusza Bibiany	7 ²⁰	15 ³⁰		21 ¹⁰	11 ⁰⁴			
2 S			7 ²¹	15 ²⁹			22 ²⁶	11 ³⁶		
49 Tydzień — Ew. Łukasza 21, 1-9. Lekcja Rzym 13, 11-14.										
3 N	1 Adwent	1 Adwent. Fr. Barbary Sabby op. Mikołaja Mikołaja Ambrożego Niepok. Pocz. Walerii	7 ²³	15 ²⁹		23 ⁴³	12 ⁰⁵			
4 P			7 ²⁴	15 ²⁸		— ⁰⁰	12 ³²			
5 W			7 ²⁵	15 ²⁸		1 ⁰⁰	12 ⁵⁸			
6 Ś			7 ²⁷	15 ²⁷		2 ¹¹	13 ²⁶			
7 C			7 ²⁹	15 ²⁶		3 ³³	13 ⁵⁶			
8 P			7 ³⁰	15 ²⁶		4 ⁴⁷	14 ²⁹			
9 S			7 ³¹	15 ²⁶		5 ⁵⁷	15 ⁰⁹			
50 Tydzień — Ew. Łukasza 21, 25-36. Lekcja Rzym. 15, 4-13.										
10 N			2 Adwent	2 Adw. NMP. Damazego Aleksandra Łucji, Otylii Dioskora † Waleriana Euzebiusza		7 ³²	15 ²⁵		7 ⁰²	15 ⁵⁵
11 P	7 ³³	15 ²⁵			8 ⁰⁰	16 ⁴⁸				
12 W	7 ³⁴	15 ²⁵			8 ⁴⁹	17 ⁴⁵				
13 S	7 ³⁵	15 ²⁴			9 ³⁰	18 ⁴⁷				
14 C	7 ³⁶	15 ²⁵			10 ⁰⁴	19 ⁵⁰				
15 P	7 ³⁷	15 ²⁵			10 ³³	20 ⁵⁴				
16 S	7 ³⁸	15 ²⁵			10 ⁵⁸	21 ⁵⁷				
51 Tydzień — Ew. Mateusza 11, 2-10. Lekcja 1 Kor. 4, 1-5.										
17 N	3 Adwent Łaz.	3 Adw. Łaz. Gracjana Dariusza † S. dz., Teofila Tomasz ap. † S.d., Honoraty † S.d., Wiktorii	7 ³⁹	15 ²⁵		11 ²⁰	23 [—]			
18 P			7 ⁴⁰	15 ²⁵		11 ⁴²	—			
19 W			7 ⁴¹	15 ²⁵		12 ⁰⁴	0 ⁰⁴			
20 S			7 ⁴²	15 ²⁵		12 ²⁷	1 ⁰⁷			
21 C			7 ⁴²	15 ²⁵		12 ⁵¹	2 ¹²			
22 P			7 ⁴³	15 ²⁵		13 ²⁰	3 ¹⁹			
23 S			7 ⁴³	15 ²⁵		13 ⁵⁴	4 ²⁵			
52 Tydzień — Ew. Jana 1, 19-28. Lekcja Filip 4, 4-7.										
24 N	4 Adw. Ad.i Ew. Nar. Chr. Pana Szczepana	4 Adw. Wig. Nar. Chr. P. Szczep. I. M. Jana ap. ew. Młodzianków † Tomasza Eugeniusza	7 ⁴⁴	15 ²⁹		14 ³⁶	5 ³¹			
25 P			7 ⁴⁴	15 ²⁹		15 ²⁸	6 ³⁴			
26 W			7 ⁴⁴	15 ²⁹		16 ²⁸	7 ³²			
27 S			7 ⁴⁴	15 ³⁰		17 ³⁸	8 ²¹			
28 C			7 ⁴⁴	15 ³¹		18 ⁵³	9 ⁰³			
29 P			7 ⁴⁵	15 ³²		20 ¹²	9 ³⁹			
30 S			7 ⁴⁶	15 ³³		21 ³¹	10 ¹⁰			
53 Tydzień — Ew. Łukasza 2, 23-40. Lekcja Gal. 4, 1-7.										
31 N	Sylwestra	Sylwestra	7 ⁴⁵	15 ³³		22 ⁴⁹	10 ³⁵			

Jaki będzie czas? Kalendarz stuletni przepowiada :

Grudzień pracą ulży starcom i gospodarzy, troski rozwieje, twarde dlonie okryje puchem, tłuste wleprzki uraczy obuchem, a próżniaki darybaki popędzi przez śnieżne zawieje 2 5 śniegi, 7 mróz, 10—18 łagodnie. 18 śnieg i pochmurno, 25 wyjaśnienie i do końca pięknie.

*) na Śląsku Cieszyńskim

Kalendarz astronomiczny i świąteczny

Rok 1939 jest rokiem zwyczajnym, mającym 365 dni. W roku 1939 będą 2 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca.

Wiosna rozpocznie się dnia 21 marca i trwa 64 dni; lato zaczyna się 22 czerwca i trwa 94 dni; jesień następuje dnia 24 września i trwa 96 dni; a zima, począwszy się dnia 22 grudnia, licząc 88 dni zakończy rok i przeprowadzi nas w rok następny 1940.

Planetą panującą jest Mars.

Licząc według odległości od ziemi jest Mars planetą czwartą, a mierząc go miarą stosunków ziemskich jest planetą ziemi najpodobniejszą. Średnia odległość Marsa od słońca wynosi 226 milionów km, największa 247 mil. km, najmniejsza 205 mil. km. Z tego wynika, że Mars, podobnie jak ziemia, toczy się około słońca w elipsie. Na tej drodze około słońca może się zbliżyć do ziemi, również około słońca się toczącej, na 54 milionów km, lub też oddalić na 397 milionów km. Średnica Marsa jest nieco większa od połowy średnicy ziemi i wynosi 6770 km. Z naszej ziemi możnaby zrobić 10 Marsów, jest to zatem planeta poważnie mniejsza od naszej żywicielki. Około swej osi obróci się Mars w 24 godz. 37 min. i 22 sekundach, potrzebuje zatem dzień troszeczkę dłuższy, aniżeli ziemia a około słońca obleci Mars swą drogę w 686 dniach, potrzebuje zatem blisko 2 lata, choć pędzi z szybkością 24 km na sekundę. Jest to zawrotna szybkość, jeżeli pomyślimy, że najlepsza armata wyrzuca swe pociski z szybkością 2 km na sekundę. Własnego światła Mars nie ma, ale pobiera go od słońca. A ponieważ 27% promieni słonecznych zdolny jest od siebie odrzucić, podobnie jak zwierciadło, Mars lśni na niebie światłem czerwonym. Gdybyśmy przenieśli się z ziemi na Marsa, widzielibyśmy ziemię na niebie jako dużą gwiazdę, świecącą podobnie czerwonym światłem. Mars posiada około siebie atmosferę, zawierającą dużo wilgoci, z której liczne tworzą się obłoki. Czy na Marsie żyją jakie istoty? Tego nie wiemy. Wiemy, że Mars ma takie warunki, żeby tam nawet takie istoty, jakimi jesteśmy my ludzie na ziemi, żyć mogły. Ale czy są, wie Bóg. Nasi astronomowie zwracają od wieków baczną uwagę na wszelkie znaki

i przemiany, dokonywujące się na Marsie i mają nadzieję, że uda się kiedyś naszej technice zbudować takie lunety, że wszystko zobaczymy, co na Marsie się dzieje, i jeżeli tam ludzie są, oglądamy przez okulary naszych „braci z Marsa“. Potąd jeszcze ani Amerykanie nie widzieli, oprócz ciemnych i jasnych plam, zmieniających się w pewnych okresach czasu. Mars ma dwa małe księżyce. Jeden oddalony od Marsa 9380 km, drugi 23400 km. Ich średnica nie wynosi ponad 10 km. Są to drobiazgi niebieskie.

Ten Mars jako planeta będzie rządził rokiem 1930. Jaki to będzie miało wpływ, dowiemy się ze stuletniego kalendarza który opowiada: Mars narodził się z matki popędliwej i światowej i przyniósł sobie na świat coś z ducha demonicznego. Ujrzał światło dzienne w dniu 1 marca i zaraz zażądał, aby ten dzień był jego świętem a ten miesiąc był po nim nazwany marcem. Ledwie dożył maja, a już zbierał około siebie towarzyszy i towarzyszkę, odcigał ich od pracy na roli, wpa-siece i na sałazę, uczył świętować, kosztować ryb, młodych wron i gołębi, a kiedy tych nie starczyło, zachęcał do zjadania pierworodnych baranków, kozłat, nawet prosiaków i cielaków. Wiernych i oddanych pocieszał pięknymi żniwami, naśmiewając się z wszystkich skromnych i oszczędnych i zapowiadając im straty w nieurodzaju, różnych plagach i chorobach śmiertelnych. Podczas żniw wychwalał żniwo swoich popleczników a ganił i naśmiewał się z mizeroty żniw swoich wrogów. A kiedy nadeszła zima i w jego stodołach pokazały się pustki i braki, uczył swe zastępy wysyłać dziecka po żebraniu do sąsiednich krajów lub urządzać nocne zbójckie wyprawy. By zaś kto z tych wykolejeńców nie zbliżył się do jego domu, trzymał za bramą dwa wilki a nad drzwiami, ja-strzębie. Na pytania, po co mu taka straż, odpowiadał, że nie ma pokoju, że jego zgodliwości nikt nie rozumie, że musi się nieraz mścić za krzywdy na swych wrogach.

Mars jest zatem karlusem nie bylejakim. Gdyby mu było wszystko wolno, narobiłby nam nieporządku więcej, niż byśmy potrzebowali. Ale dzięki Bogu, domoniczną siłę Marsa łatwo pokonać można duchową i moralną, opartą wyższością oraz prawdziwą kulturą społeczną, opartą o kwitnący rzemiosło, sztukę i rolnictwo. Gdzie praca i pilność na straży, tam się Mars wejść nie waży. Bieda temu, kto buduje dom swój z niesprawiedliwości, a pałace swoje z krzywdą, który bliźniego swego zniewala pracować darmo, a zapłaty mu jego nie daje. Krótko użyje, kto cudzą krzywdą żyje. Cudza krzywdą chleba nie da.

W rękę Boga Mars jest biczem na biesiadniki, chłostą na darmozjady, pętlą u nosa zuchwalstwa, wałem ochronnym rzetelności.

Dwanaście znaków niebieskich.

Znaki wiosenne: Znaki letnie: Znaki jesienne: Znaki zimowe:



Baran



Rak



Waga



Koziorożec



Byk



Lew



Nidźwiadek



Wodnik



Bliźnięta



Panna



Strzelec



Ryby

Znaki księżycy.

☉ now, ☾ pierwsza kwadra, ☽ pełnia, ☾ ostatnia kwadra.

Zaćmienie słońca i księżycy.

W roku 1939 mamy dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżycy.

a) Częściowe zaćmienie słońca dnia 19 kwietnia, widzialne w Polsce.

b) Całkowite zaćmienie księżycy dnia 3 maja, niewidzialne w Polsce.

c) Całkowite zaćmienie słońca dnia 12 października, niewidzialne w Polsce.

d) Częściowe zaćmienie księżycy dnia 28 października, widzialne w Polsce.

Terminarz imion.

Abla 2 stycznia	Aniołów 2 października	Barbary 4 grudnia
Artura 7 stycznia	Alfreda 30 października	Czesława 12 stycznia
Antoniego 17 stycznia	Andrzeja 30 listopada	Cyryla 9 marca
Agnieszki 21 stycznia	Ananiasza 16 grudnia	Cichostawa 16 maja
Apolonii 9 lutego	Abrahama 19 grudnia	Cypryjana 26 września
Aleksandra 27 lutego	Adama 24 grudnia	Cecyli 22 listopada
Albina 1 marca		
Anieli 18 marca	Bronisława 18 stycznia	Dąbrowki 15 stycznia
Amosa 31. III, 21 listop.	Błażeja 3 lutego	Doroty 6 lutego
Amalii 2. IV., 8 paźdz.	Beniamina 15/2. 30/8.	Daniela 10. 4., 21. 7.
Ambrożego 4 kwietnia	Bogusza 24 lutego	Dytrycha 6 maja
Adolfa 21. 4., 21. 8., 27. 9.	Bolesława 14 marca	Dezyderiusza 23 maja
Anastazego 27 kwietnia	Benedykta 21 marca	Domasława 6 czerwca
Adalbeita 11 maja	Bogdana 14 kwietnia	Dominika 4 sierpnia
Akwili 20 maja	Bonifacego 14 maja	Donata 7 sierpnia
Aleksego 17 czerwca	Bożydara 17 maja	Dionizego 2 października
Agrypniny 21 czerwca	Bogumiła 10. 6., 4. 11.	Dobromiły 10 października
Anselma 5 lipiec	Barnabasa 12 czerwca	Długosza 1 grudnia
Apostołów 15 lipca	Bazylego 23 czerwca	Danuty 11 grudnia
Arnolda 17. 7., 5. 10.	7 Braci 10 lipca	Dawida 30 grudnia
Aurelii 19 lipca	Bonawentury 14 lipca	
Anny 26 lipca	Berty 17 sierpnia	
Augusta 3 sierpień	Bartłomieja 24 sierpnia	Enocha 3 stycznia
Augustyna 28 sierpnia	Brunona 9 września	Erwina 19 stycznia
Absaloma 2 września	Barkarda 11 października	Ernesta 13 marca

- Edwarda 26. 5., 13. 10.
 Eberharda 23 marca
 Emanuela 26. 3, 22. 4, 19. 8.
 Eustachego 29 marca
 Erycha 18 maja
 Emila 22 maja
 Efraima 2 czerwca
 Erazma 3 czerwca
 Elizeusza 14 czerwca
 Eliasza 20 lipca
 Ernestyny 31 lipca
 Euzebiusza 14 sierpnia
 Eufemii 16 września
 Elżbiety 18 listopada
 Edmunda 20 listopada
 Emilii 24 listopada
 Ewy 24 grudnia
 Ewalda 3 października
 Eleonory 21 lutego
 Edyty 16 września
 Edeltrudy 23 czerwca
- Feliksa 14 stycznia
 Fryderyka 5 marca
 Frydolina 6 marca
 Felicji 7 marca
 Filemona 8 marca
 Florentyny 18. 4., 17. 10.
 Filipa 1 maja
 Floriana 4 maja
 Ferdynanda 31. 5., 19. 10.
 Filipiny 27 czerwca
 Fryderyki 20. 9., 6. 10.
 Franciszka 4 października
- Gabryela 10. 2., 24. 3.
 Grzegorza 12. 3., 14. 11.
 Gertrudy 17 marca
 Gideona 30 marca
 Gościława 15 kwietnia
 Gotarda 5 maja
 Gustawa Adolfa 8 czerwca
 Gerwazego 19 czerwca
 Gerarda 19 czerwca
 Gustawa 2 sierpnia
 Goltfryda 8 listopada
 Güntera 9 października
- Hilarego 13 stycznia
 Henryki 10 marca
 Henryka 16. 3., 12. 7.
 Huberta 3 listopada
 Hermana 11 kwietnia
 Heleny 18 sierpnia
 Hildegardy 9 sierpnia
 Hanny 5 września
 Hieromina 30 września
 Hugona 17 listopada
 Haliny 5 grudnia
 Herminy 12 grudnia
- Herty 1 grudnia
 Helmuta 24 kwietnia
- Jezusa 1 stycznia
 Julii 7 stycznia
 Jana 8/1 27/1 24/6 29/8 27/12
 Janusza 23 stycznia
 Juliusza 31 stycznia
 Jeremiasza 11/2, 26/6.
 Julianny 16 lutego
 Justus 28 lutego
 Józefa 19 marca
 Joachima 20 marca
 Irény 5 kwietnia
 Justyny 13/4, 16/6, 25/9.
 Joba 13 kwietnia
 Jerzego 24 kwietnia
 Jozuego 30 kwietnia
 Jakóba 1/5, 25/7.
 Joba 9 maja
 Janiny 5 czerwca
 Ireneusza 28 czerwca
 Izajasza 6 lipca
 Izasława 11 lipca
 Idziława 1 września
 Jacka 11 września
 Jadwigi 15 października
 Jarosława 20 października
 Jonatana 27/11, 29/12.
 Joachima 9 grudnia
 Ignacego 14 grudnia
 Joanny 15 grudnia
 Ingebory 12 kwietnia
- Kaspar 6 stycznia
 Karola 28 stycznia
 Konstantego 17 lutego
 Kopernika 19 lutego
 Kunegundy 3 marca
 Kazimierza 4 marca
 Krzysztofa 15/3, 18/12.
 Katarzyny 22/3, 25/11.
 Korneliusza 3 lipca
 Krystiana 9 kwietnia
 Kiliana 8 lipca
 Karoliny 18 lipca
 Krystyny 24 lipca
 Krasnorada 28 lipca
 Klary 12 sierpnia
 Konstancji 15 września
 Kaliksta 14 października
 Kornela 23 października
 Klemensa 23 listopada
 Konrada 26 listopada
- Ludwika 30/1, 25/8.
 Lubomiła 20 lutego
 Ludwika 2 marca
 Leona 12 kwietnia
 Lucjana 27 maja
- Lukrecji 7 czerwca
 Łukasza 18 października
 Lidii 2 listopada
 Leopolda 15 listopada
 Łucji 13 grudnia
 Łazarza 17 grudnia
 Lubomiły 22 grudnia
 Laury 17 czerwca
- Mateusza 4 stycznia
 Matyldy 11 stycznia
 Mieczysława 20 stycznia
 Miłostawa 2 lutego
 Macieja 25 lutego
 Metodego 9 marca
 Marii 25/3, 8/9.
 Malchusa 28 marca
 Melanchtona 20 kwietnia
 Marka 25 kwietnia
 Marii Magdaleny 30 maja
 Menarda 9 czerwca
 Małgorzaty 13/7, 16/10.
 Mariy 27 lipca
 Mirosława 5 sierpnia
 Mateusza 21 września
 Maurycyego 22 września
 Michała 29 września
 Maksymiliana 12 paźdz.
 Malachiasza 7 listopada
 Marcina Lutra 10 listop.
 Mikołaja 6 grudnia
 Młodzianków 28 grudnia
- Nikodema 1 czerwca
 Natanacha 6 września
 Niepodległości św. 11/11
 Noego 28 listopada
- Oskara 3 lutego
 Ojcisława 13 lutego
 Olgi 29 lipca
 Oldmira 8 sierpnia
 Otona 3 września
 Otomara 16 listopada
 Ottyli 7 grudnia
- Pawła 10/1, 25/1, 30/6.
 Polikarpa 26 stycznia
 Popielec 22 lutego
 Piotra 24/2, 1/8.
 Pankracego 12 maja
 Pawełki 22 czerwca
 Piotra i Pawła 29 czerwca
 Pelagii 7 października
- Ryszarda 7 lutego
 Rozyny 11 marca
 Roberta 27 marca
 Rudolfa 17 kwietnia
 Ruty 16 lipca

Rocha 15 sierpnia	Szczepana 26 grudnia	Wenera 19 kwietnia
Rebeki 31 sierpnia	Sylwestra 31 grudnia	Wiktorii 10/5, 23/12.
Róży 4 września		Wilhelma 28 maja
Reginy 7 września	Tymoteusza 24. 1., 22. 8.	Wita 15 czerwca
Reformacji Pam. 31 paźdz.	Teodora 1. 4., 9. 11.	Wilibalda 7 lipca
Reinolda 12 stycznia	Terezy 28 kwietnia	Wawrzyńca 10 sierpnia
	Tobjasza 13. 6., 12. 9.	Waleski 7 września
Seta 2 stycznia	Teobalda 1 sierpnia	Wacława 28 września
Symeona 5 stycznia	Tytusa 18 września	Wilhelminy 25 paździer.
Salomona 8 lutego	Tekli 23 września	Wodzisława 13 listopada
Sybili 29 kwietnia	Tadeusza 26 paździenika	Waltera 29 listopada
Stanisława 8 maja	Tezy Lutra 31 paźdz.	Wojciecha 23 kwietnia
Serwacego 13 maja	Teoffla 20 grudnia	Wolfganga 31 paździer.
Stanisławy 19 maja	Tomasza 21 grudnia	
Sawonaroli 21 maja		Zachariasza 9 stycznia
Sylasa 20 czerwca	Urbana 25 maja	Zdzisława 29 stycznia
Sobiesława 16 sierpnia	Ulryka 4 lipca	Zuzanny 18/2, 24/5, 11/8.
Samuela 26 sierpnia	Urszuli 21 paździenika	Zbysława 21 lutego
Szczęsnego 13 września		Zbigniewa 26 kwietnia
Sydonii 19 września	Włodzimierza 16 stycznia	Zygmunta 2 maja
Salomei 24 paździenika	Wincentego 22 stycznia	Zofii 15 maja
Sabiny 27 paździenika	Wandy 1 lutego	Zacheusza 23 sierpnia
Szymona i Judy 28. X.	Weroniki 4 lutego	Ziemowita 6 listopada
Stefanii 2 grudnia	Walentego 14 lutego	Zelmy 5 lipca
	Wiktora 14 grudnia	

Święta ewangelickie.

Oprócz świąt chrześcijańskich, wykazanych w kalenda rium, ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim święcą jeszcze uroczyste następujące dni roku:

6 kwietnia Zielony Czwartek jako pamiątkę ustanowienia Wieczery Pańskiej.

8 czerwca Zjazd Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa.

31 paździenika Pamiątkę reformacji.

8 grudnia Dzień pokutny.

W pojedynczych parafiach obchodzić będą pamiątkę założenia i poświęcenia kościoła w następujących dniach:

Bielsko 15 paździenika

Cieszyn 21 maja

Drogomyśl 21 maja

Goleszów 15 sierpnia

Jaworze 4 czerwca

Międzyrzecze 3 września

Skoczów 4 czerwca

Ustroń 30 lipca

Wisła 29 czerwca

Istebna 6 sierpnia

Kiedy przypadną święta żydowskie?

Żydzi rozpoczęli dnia 24 września 1938 r. nowy rok żydowski 5699-ty, który jest rokiem zwykłym o 355 dniach. Święto Paschy (Wielkanoc) obchodzić będą od 4 do 11 kwietnia, Zielone Święta 24 i 25 maja. Nowy Rok 5700 rozpocznie się im dnia 14 września. Sądny Dzień obchodzić będą dnia 23 września, Święto Kuczek 28 września i 5 paździenika, a Dzień Radości z Prawa dnia 6 paździenika 1939 r.

Dział religijny

Największy skarb.

Czemu człowiek — ziemi bryła —
tak zadziera głowę dumnie
i świat cały chce pozyskać,
choć się wkrótce znajdzie w trumnie ?

Czemu goni za marnością,
co jak mgła się wnet rozplynie,
zamiast ciągle szukać tego
co trwa wiecznie, co nie zginie ?

Czemu, czemu dla swych bliźnich
stał się wilkiem, zamiast bratem;
czemu chmura egoizmu
się przewala ponad światem ?

Czemu brat zabija brata,
krew niewinną przelewając
i zabiera obce mienie,
na łzy sierot, wdów, nie dbając ?

Ach, bo człowiek precz odrzucił
słowo Boże, w swojej dumie,
bo bez niego mu wygodniej
więc go nie zna, nie rozumie.

Ach, bo serce swe zamyka
przed tym jasnym światłem Jego
co by drogę oświecało,
co by wiodło go do Niego.

A więc otwórz serce swoje,
niech w nie Boże słońce wpadnie,
a wygrzebiesz się z przepaści,
choć znajdujesz się już na dnie.

Weź do swojej znowu ręki
ten największy skarb człowieka,
a złamie się twoja duma,
w czystą szatę się obleczesz.

Bo zrozumiesz, żeś jest gościem,
pyłkiem drobnym na tej ziemi,
że gdy śmierć na ciebie skinie
rozstaniesz się z skarby swymi.

Że ci nie już nie pomoże
twoja władza, sława świata,
że życie twe wtedy cenne,
gdy żyjesz tylko dla brata.

Braćmi zaś są wszyscy ludzie
co mieszkają dookoła;
otwórz, otwórz więc swe serce,
bo sam Chrystus ciebie woła.

Rok Pański przyjemny.

Łuk. 4, 16—21

Zacytowany ustęp z Pisma świętego wprowadza nas do bóżnicy w Nazarecie. Wyobraźmy sobie, że siedzimy tam między zgromadzonymi żydami. Na pierwszy rzut oka nie masz niczego nadzwyczajnego. Tygodniowe nabożeństwo, tak jak każde inne. A jednak to nabożeństwo miało specjalne znaczenie, było niezwykle. Za stołem usiadł Chrystus Pan. Jemu podał przełożony bóżnicy Pismo, On przeczytał ustęp, który w jego ustach nie był zwykłym ustępem, czytowanym przy nabożeństwach synagogałnych, ale stał się deklaracją. Choćby kto miał brzydki zwyczaj drzemania na nabożeństwach podczas wykładania Pisma, to wówczas, kiedy Chrystus Pan czytał i wykladał Pismo, na pewno nie drzemał nikt. Pilnie nań patrząc, wsłuchiwali się w jego słowa. Bo były mocne i wywarły wrażenie. Nikt nie pozostał obojętny, wszyscy byli niemi do głębi wzruszeni. Czytamy przecie: "I wszyscy Mu dawali świadectwo i dziwowali się wdzięczności onych słów...". Jego słowa działały na serca słuchaczy, jak ciepłe promienie słońca na rolę, na korzenie i na gałęzie drzew. Jeszcze na świecie zimno, gdzieś leży śnieg, ale promienie słońca ślą ziarkno i roślinom pozdrowienie wiosny. Idzie wiosna! A słowa Chrystusa Pana były pozdrowieniem wiosny dla wielu dusz i serc. Ciepło wiary ogrzało serca, w oczach błysnęły łzy. Niektórych ręce spłotyły się do modlitwy, a z ust spłynęło westchnienie: Ach Boże Abrahama i ojców naszych! I widzieli, jak spływał na ziemię Rok Pański przyjemny!

Niewielu tam wprawdzie było takich, którzy by oddali całe serce Chrystusowi. Czytamy dalej, że między słuchaczami a Chrystusem Panem powstał konflikt, który doprowadził nawet do tego, że wywiedli Go na wierzch góry, na której Nazaret był zbudowany i chcieli Go zrzucić w przepaść. Ale jednak było i tam zapewne kilka serc, które przeżyły wiosnę, i w których działały siły i moce wiosny.



100-lecie kościoła w Ustroniu.
Widok od organ.

Nie myślm, że to był dopiero początek. Że dopiero teraz **Bóg** zaczął działać. Nie. Cudowne Boże siły były już wówczas w pełni działania. Od czasu, kiedy prorok Pański słowa te wypowiedział w proroczym natchnieniu, aż do tej chwili, w której słowa te przeczytał Chrystus Pan, upłynęło z górą 500 lat. Nasuwa się pytanie: dlaczego tak długo trzeba było czekać na spełnienie się tego proroctwa? Kiedy prze-rzucamy karty Starego Testamentu, kiedy badamy dzieje Bożego ludu od Abrahama aż do ostatniego proroka, to mimowoli się dziwimy i pytamy: dlaczego Bóg dawał obietnice, a potem tak długo kazał czekać na ich spełnienie? Co to wszystko się stało w ciągu tych długich wieków, w ciągu

których lud izraelski czekał na spełnienie się tych obietnic. Ileż to klęsk spadło na lud izraelski, w iluż uczestniczyli zwycięstwach, ileż to razy byli nękami nędzą i głodem, a jak często niesli bogactwa do swych chat, ileż wzlotów, ileż upadków, iluż przestępstwami obciążyli swe sumienie, a ileż dali dowodów głębokiej pobożności, a Bóg zwlekał i zwlekał!

Ale zwlekanie Boże ma swą głęboką przyczynę i swój głęboki cel. Gdy Bóg zwleka, to odpowiedzią ze strony ludu jest czekanie. A czekać na objawienie się Boga i jego mocy w spełnieniu obietnic może tylko ten, u kogo wzrosła głęboka wiara. Ale wiara to jest zupełne oddanie się Bogu. Bo gdy mówię słowo: wiara, to stoi mi przed oczyma krnąbrne dziecko, któremu się zdawało, że wszędzie jest lepiej, aniżeli w domu, że sobie poza domem ojcowskim lepsze i piękniejsze urządzi życie, a potem, poraniwszy sobie stopy i serce, wraca na łono matki z płaczem i wyznaniem: u ciebie, matko, jednak najlepiej.

Człowiek w stosunku do Boga jest zupełnie podobny do takiego krnąbrnego dziecka, któremu w domu wszystko jest za ciężkie, za nudne, za niewygodne. Z chwilą, kiedy sobie człowiek poszedł w świat, by własnymi siłami i zdolnościami budować swój los, swą przyszłość i swe zbawienie, rozwinął się na świecie kult człowieka. Nie było pokolenia na ziemi, które by nie było oddane temu kultowi człowieka. Człowiek tak w sobie jest wpatrzony, że się mu zdaje, że jest panem wszystkiego, że wszystko potrafi i wszystko może, i że tylko człowiek jest do czegoś zdolny i potrafi coś zdziałać. Pycha i zarozumiałość nie byłaby się rozwinęła, gdyby nie było kultu człowieka. I że nawet u wielu chrześcijan spotykamy tyle pychy i zarozumiałości, to tylko dlatego, że i wielu chrześcijan hołduje kultowi człowieka. O Bogu wiele się mówi. Ale są to raczej wszystko piękne deklamacje. Nie bierze się natomiast tych słów na serio, ani się ich nie przeżywa. Nie są też one owocem przeżycia Boga.

Widzimy to tak jaskrawo w historii o budowie wieży Babel. Spotykamy się z tym w dziejach ludu izraelskiego na każdym kroku. Prorocy izraelscy z tym walczą. Zło to, a więc to ubóstwianie człowieka zapuściło tak silne korzenie, że nawet w religii izraelskiej wielkim był człowiek, a nie Bóg. Dlatego też Chrystus Pan powiada o faryzeuszach, że modlą się i jałmużny dawają, aby byli widziani przez ludzi i przez ludzi chwaleni. A więc kult człowieka.

A ponieważ takimi drogami szedł człowiek, więc Bóg czekał, aż się narodzą ludzie, którzy dojdą do przekonania, że cały kult człowieka polega na grubym nieporozumieniu, że człowiek bynajmniej nie jest panem wszechpotężnym, ale że jest słabiutki i mały, i że musi działać Bóg, wtedy będzie

dobrze; a On będzie działał! Musiały zrodzić się serca, które oddały się Bogu na własność. Powstała więc wiara. A skoro powstała wiara, wtedy rozpoczął Bóg działanie. Dlatego gdy Chrystus Pan z tym programem w Nazarecie wystąpił, to Boże siły stały już we wielkim działaniu. To jest tak, jak w przyrodzie. W przyrodzie nie zaczyna się praca dopiero wówczas, gdy śniegi stopnieją i liście zaczynają pokrywać swą zielenią drzewa, a kwiaty łąki, ale kiedy słońce zaczyna w styczniu coraz wyżej się podnosić, to głęboko w ziemi zaczyna się coś dziać, aby gdy śniegi stopnieją, objawić swą moc i wolę życia!

A jakiego charakteru było to działanie Boga? „Duch Pański nade mną“. Przez to stwierdzenie i przez to słowo prorockie, postawił Chrystus Pan Swój program i swe posłannictwo od razu w jaskrawe przeciwieństwo do wszelkich programów ludzkich. Pojmanym dać wyzwolenie, uciśnionym dać swobodę i wolność, nędzarzom zapewnić dobrobyt i lepszą przyszłość — o to kusiło się i kusi wielu na świecie. Ale Chrystus Pan nie tylko że ma obszerniejszy program, bo oprócz tych rzeczy jeszcze i inne n. p. zwiastowanie ewangelii ubogim, uzdrowienie skruszonych na sercu, zwiastowanie ślepym przejrzanie, ale w metodach przede wszystkim stoi w zupełnej, krańcowej rozbieżności ze wszystkimi tymi, którzy chcą uszczęśliwić ludzkość.

Ludzkość w swej masie zwraca się do materialnych dóbr. Złoto i srebro uważane jest za źródło dobrobytu i szczęścia. Kto ma złoto ten ma wszystko — tak mówi świat. Tymczasem cóż może uczynić ta martwa bryła, choćby tak szlachetnego kruszcu, jak srebro i złoto? Sama w sobie nie ma żadnej mocy. Człowiek popełnia w stosunku do złota ten sam błąd, jaki popełnił lud izraelski w stosunku do cielca złotego na puszczy, kiedy się mu kłaniał, sądząc: „Oto jest bóg, który nas wywiódł z ziemi egipskiej“. Bryła złota jest tylko bryłą złota. Ona ci nie może błogosławić, ani też nie możesz przeciwko niej grzeszyć. W rękach skąpca jest przekleństwem, ale skąpiec nie grzeszy przeciwko złotu samemu, ale przeciwko Bogu, który każe bliźniego miłować, jak siebie samego. Kamień jest kamieniem. Przeciwno niemu nie możesz zgrzeszyć. Jeśli głupi go odrzuci i zbuduje dom na piasku, to zgrzeszy nie przeciwko kamieniowi, ale przeciwko owej zasadzie budowania, że dom budować trzeba na opoce. Materia jest i pozostanie materia. Wszystko zależy od ducha, jaki jest w człowieku, który materię tę do ręki bierze. Dlatego duch musi mieć pierwszeństwo przed materią. „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano“ — powiada Chrystus Pan w kazaniu na górze. Szukajcie i troszczcie się o właściwego ducha. Da ci go tylko Jezus. Tylko boży człowiek coś robi, a nie ziemski. Ziemski jest ułomny. Od kolebki aż do grobu wlecze się za człowie-

kiem ułomność, dlatego też wszystko, co weźmie w ręce i wszystko, co człowiek stworzy, jest ułomne. Jedynie boży człowiek może działać z błogosławieństwem.

Nie potrzeba nam takich czy innych reform, trzeba nam Bożego Ducha. Ducha Bożego wnieść we wszystko, w pracę na roli, w handel, w przemysł, w politykę. Jak długo na czele nie staną boży ludzie, tak długo będziemy chodzili, jako ślepi i chromi. Oto program na przeszłość.

Ty zrób to, co do ciebie należy. Niech każdy się wysili, by serce oddał Bogu i Ducha Bożego wpuścił w swe serce i w swe życie. Niech ci się nie zdaje, Czytelniku, żeś za słaby lub za mały, żeś pyłkiem i prochem. Chrystus Pan do małego ziarneczka gorzycznego przyrównał Królestwo Boże. Najskromniejszą chęcią służenia Bogu i sprawie Jego Królestwa nie wzgardzi Bóg. Nawet najskromniejszy wysiłek małego dziecka w tym kierunku nie przepadnie, ale wyda owoc w swoim czasie.

Oto myśli, z którymi wступujemy w Nowy Rok.

Wzleć, duchu, wzleć!

Wzleć, duchu, wzleć, by chwalić niebios Pana!
Wzleć szybkim lotem, nie ociągaj się,
Niech twa istota wzbija się świetlana
Ku Bogu, co nam blaski słońca śle.
Jehowie tylko chwały, hołdu, czci
Po wszystkie czasy przynależy dań,
Więc niechaj głos twój triumfalnie brzmi;
W świątyni Jego z dziękczynieniem stań!

On jeden jest wszechwielki, wszechłaskawy,
Doskonałości niedościgłej wzór.
Przez Niego, w Nim się dzieją wielkie sprawy,
Dla Niego brzmi anielskich głosów chór.
Równego sobie nie ma, ani zna,
Któż mu podobny majestatem łask?
Stworzenie wszelkie w pieczy Swojej ma,
Mieszkaniem Jego nieprzystępny blask.

Sam niewidzialny, lecz cielesnym wzrokiem
W dziełach stworzenia snadnie dojrzysz Go.
Dzień Go swym światłem, noc swym chwali mrokiem,
Wielbi Go cnota, pierzcha przed Nim zło.

Niebiosa głoszą Stwórcy swego cześć,
Powietrze, ziemia, wzdęte fale mórz,
A wszystko pragnie Jemu hołd swój nieść!
Co kroczy w blaskach zórz, na skrzydłach burz.

Początek w Nim i koniec jest wszystkiego,
Najpierwszy wszędzie i ostatni On,
Gdzie oko zwrócisz, wszędzie ślady Jego
I blask co Stwórcy opromienia tron.
Bo wiekuisty to światłości Pan,
Nie wyschnie nigdy źródło Jego sił,
Czas nie poczynał na Nim szczerb, ni zmian,
Zostanie takim zawsze jakim był.

Z kanc. reform.

Ks. J. S.

Wieczerza Pańska.

Pan Jezus ustanowił Wieczerzę świętą dzień przed śmiercią swoją, — „gdy było po wieczerzy”. Po wieczerzy wielkocnocnej, którą Żydzi urządzali corocznie na pamiątkę wyjścia z Egiptu, gospodarz domu łamał chleb, podawał domownikom, dziękując przy tym Bogu, że „wyprowadza chleb z ziemi”. Podawał im też kielich, zmawiając modlitwę: „Błogosławionys ty, Panie i Boże nasz, Królu świata, który otworzyłeś owoc winnej latorośli”. Jeżeli tedy o Zbawicielu naszym czytamy, iż „wziął chleb i podziękowawszy, łamał i dawał uczniom swoim” i że „wziął kielich i podziękowawszy, dał im“, to w ten sposób uczynił, co w ten wieczór uroczysty w każdym domu żydowskim uczynił każdy ojciec rodziny. Taki był przepis i zwyczaj! Ale do owych, z roku na rok powtarzanych słów, Jezus dodał inne, nowe: „Bierzcie i jedzcie to jest ciało moje, które się za was daje. To czyńcie na pamiątkę moją... Bierzcie i pijcie z niego wszyscy, ten kielich jest nowy Testament we krwi mojej, która się za was i za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. To czyńcie ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją.” A tymi ustanowił coś nowego, nowe przymierze z Bogiem, już nie w krwi cielców i kozłów i innych zwierząt ofiarnych, ale z jego własnej, świętej i niewinnej krwi.

Dwa razy Chrystus mówi, że mamy tę uroczystość powtarzać na pamiątkę Jego, a w szczególności na pamiątkę Jego śmierci. I już z tego wynika, jakie ona może mieć znaczenie dla nas.

Gdy przystępując do stołu Pańskiego, przypominamy sobie co Pan uczynił dla naszego zbawienia, że dla nas przyjął kształt niewolnika i że nam przyniósł ewangelię o Królestwie Bożym, zawsze prześladowany, bez miejsca gdzieby mógł spocząć, aż w końcu umarł śmiercią na krzyżu, to nas to zawsze na nowo i coraz mocniej łączy z Nim i utwierdza nas to w Jego społeczności. Bo któżby sobie nie życzył należeć do Niego z wszystkimi swoimi sprawami, jeżeli On swoich wiernych taką wielką obdarza łaską i miłością? Czyby nas



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Na ambonie.

zaś Zbawiciel chciał mieć przy sobie, a nie chciał nam odpuścić naszych nieprawości? Nie ma chyba ojca, który by pozwolił dziecku przytulić się do siebie, ale by nie mógł zapomnieć, co ono kiedyś złego zrobiło: „Tego, co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz“. Zatem w społeczności z Panem mamy odpuszczenie grzechów. A następstwem tego, że grzechy nasze są nam odpuszczone, będzie nasze nawrócenie i poświęcenie nasze, nasze nowe życie. Doznana miłość obowiązuje. Komu się głęboko w serce wryje najkosztowniejsza prawda, że mu Bóg grzechy odpuścił, ten Go nie będzie chciał gniew-

wać nowymi grzechami, tego życie będzie się na przyszłość inaczej przedstawiało. — będzie walką z grzechem i będzie pragnieniem niebieskiej doskonałości.

Na pytanie, co to jest sakrament ołtarza, Luter odpowiada w Małym Katechizmie: „Jest to prawdziwe ciało i prawdziwa krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, pod chlebem i winem nam chrześcijanom do pożywania i picia przez samego Jezusa ustanowione“. Nie możemy sobie przedstawić życia bez jakiejś podstawy do życia, a podstawą do życia jest ciało nasze i krew. Jeśli więc nasz reformator, a za nim także konfesja Augsburska pisze, że: „pod postacią chleba i wina w wieczerzy Pańskiej, znajduje się rzeczywiście prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusa, Pana naszego“, to za tym prawdziwe, jego boskie życie, którego przez spożywanie Wieczerzy świętej stajemy się uczestnikami. A to nam samym pomaga do nowego życia.

Tłumaczy nam to tak samo jeszcze inna rzecz. Zbawiciel mówi o nowym testamencie, czyli o nowym przymierzu. Z pewnymi ofiarami starego testamentu były połączone uczty, tak zwane uczty ofiarne. Pewne części ofiarowanego Bogu zwierzęcia spalano na ołtarzu, inne części dostały się kapłanom, a jeszcze inne należały do tych, którzy ofiarę przynieśli i którzy mieli sporządzić z nich ucztę. Ponieważ całe zwierzę było ofiarowane Bogu, więc ludzie biorący udział w tych ucztach, wierzyli, że są na gościnie u Boga; Bóg jest gospodarzem, a oni są gośćmi. I jak wszelkie uczty łączą tych, którzy je dają, z tymi, którzy są na nich proszeni, tak i te uczty ofiarne były węzłem, zbliżającym Boga - gospodarza do wszystkich uczestników jako Jego gości. W tym znaczeniu apostoł Paweł pisze (1 Kor. 10, 16, 17) o społeczności ciała Chrystusowego i o społeczności Jego krwi. Przez spożywanie Wieczerzy świętej — jakoby uczty ofiarnej nowego przymierza, którego ofiarnikiem i ofiarą jest Chrystus — wierzący wchodzą w społeczność z Nim, a przez zasiadanie do wspólnego stołu, do którego ich Pan zaprasza, także w społeczność ze sobą.

Wieczerza Pańska nam nic nowego nie daje, czego byśmy już w słowie nie mogli mieć. Sakramenta święte różnią się od słowa Bożego tym, że w inny sposób, w formie widzialnego obrzędu Pan nam podaje to samo zbawienie. Co nam słowo Boże głosi, to one w widzialny sposób wyrażają, wskazują na grzech i łaskę, stawiając nam na oczy działalność Pana Jezusa na stopniu jej największego rozwoju i przywodząc na pamięć wielką miłość Jego, którą nas aż do końca umiłował.

I to nas właśnie z Nim łączy, a to połączenie z Nim czyni nas szczęśliwymi już w naszym doczesnym życiu. Wieczerza Pańska nie jest żadnym magicznym środkiem, który

by nam bez względu na nasze usposobienie był w stanie zjednać zbawienie. To jest to samo co ze słowem Bożym. Czy kto myśli, że mógłby Boga oszukać, oblepiając całe swoje ciało i ręce i nogi kartkami wyciętymi z Biblii, lub obwieszając się z góry na dół Bibliami? Słowo Boże trzeba przyjąć i przejąć się nim. Biblia na półce, choćby w złotej oprawie, nic nam nie pomoże. Trzeba z niej chcieć poznać drogę do zbawienia, to nam ją Pan pomoże poznać i sprowadzi nas na nią. A to samo jest z Komunią świętą. Ze względu na swoją niegodność trzeba ze skruszonym sercem przystępować zawsze do stołu Pańskiego, ale ze względu na łaskę Bożą także z ufnością i wiarą. Czego ci tam Pan nie pokazuje i nie przypomina, a jeszcze byś nie chciał albo nie mógł wierzyć?

Nadzwyczajne obietnice, z jakimi jest połączone spożywanie Wieczerzy świętej i wielkie błogosławieństwo, jakie ze stołu Pańskiego spływa na człowieka, powinno nas zachęcić, abyśmy jak najczęściej zechcieli korzystać z tej świętej uroczystości. Czy trzy, czy cztery razy do roku? Lepiej mieć piękne zwyczaje, niż nie mieć wogóle żadnych zwyczajów. Ale najlepiej tego nie liczyć. Byli i są ludzie, którzy co miesiąc, którzy co tydzień biorą udział w sakramencie ołtarza.

A jeszcze jedna rzecz. Jak było za naszych ojców, tak dziś jeszcze chwala Bogu, w chorobie prosimy o Komunię świętą. Należy chorym tę chwilę uroczystą urządzić, a uroczystą może być tylko wtedy, gdy razem z chorym ojcem i matką, z chorą córką i synem będzie wieczerzę Pańską spożywała rodzina, wszyscy domownicy, zebrani koło chorego. Jakie to w takich wypadkach jest małe i mało znaczące, co się nieraz słyszy: „My nie możemy, myśmy już dzisiaj jedli”. Jeżeli wieczerza Pańska ma nas utwierdzić w społeczności z innymi, to ci inni muszą tu także być. Chodziliśmy zwykle razem do Komunii świętej, — czemużby teraz, w takiej ciężkiej chwili, bo na łożu boleści, może kilka dni przed śmiercią, miał ją ktoś spożywać sam? Dlaczego nie także z nami?

Pod koniec kilka luźnych zdań na temat wieczerzy Pańskiej i jej znaczenia: „Chrzt jest jutrzemka; konfirmacja zorza poranna; Wieczerza święta to już wschód słońca”. — Luter: „Choćby dziesięć tysięcy diabłów i wszyscy wariaci religijni przyszli i krzyczeli: Jakóż chleb i wino mogą być ciałem Pana Chrystusa i Jego krwią? — to wiem, że wszystkie duchy i wszyscy uczeni razem nie mają tyle rozumu, co Bóg w swoim majestacie ma w najmniejszym swoim paluszku. Tak to Chrystus powiedział i przy tym zostanie”. — Elektor saski August rzekł na łożu śmierci: „Gdyby mój Chrystus był rzekł, że oto w tej łasce, w tym kamieniu i w tym kawałku drzewa mam ciało Jego i Jego krew, to bym był uwierzył.” — „Tu mi Pan nie daje swojego ubrania, swojego obrazu, srebra

ani złota, ani korony, ni berła, lecz siebie samego z całą swoją zasługą, z całym swoim niebem, z całym swoim zbawieniem.“ — „Twarde to a niestety takie prawdziwe słowa: Chodnik do ołtarza jest dla wielu chodnikiem do nieba, ale dla wielu także chodnikiem do piekła.“ — „Dzień wczorajszy powinien jutro być naszym nauczycielem“. „Kto się dzisiaj nie naprawi, ten jutro będzie jeszcze gorszy.“ — „Przed spożywaniem Komunii świętej musisz być pełen pokuty i pełen pokory; do spożywania przystępuj z wiarą i z pobożnością; po spożyciu bądź wdzięczny i posłuszny.“ — „Piotr jeszcze sprawy nie rozumiał dobrze, kiedy się odezwał: Wyniźdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny! Był powinien powiedzieć: Zbliź się, o Panie, do mnie, bom jest człowiek grzeszny.“

Pan nasz Jezus Chrystus mówi: „Jam ci jest on chleb



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Księża w ołtarzu.

żywy, którym z nieba zstąpił, kto by jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki” (Jan 6, 51), a na innym miejscu (15, 5): „Jamci jest winna macica, a wyście latorośle; kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owocu.”

Dla Boga wszystko jest piękne i dobre i sprawiedliwe, a tylko ludzie jedno za niesprawiedliwość biorą, a drugie za sprawiedliwość.

Heraklit (540 przed Ch.)*

Czytajcie Biblię!

Na pewnej uroczystości rodzinnej zebrało się wiele gości. W miłej i poważnej atmosferze rodzinnej ktoś z pośród zebranych wypowiedział zdanie, by starsze osoby z pośród gości odpowiedziały na pytanie: Co bym uczynił, gdybym jeszcze raz był młodszy. Owo życzenie wypowiedział gość, uzasadniając go tym, że z odpowiedzi mogą wiele skorzystać zwłaszcza młodszy. Zaczęto na pytania odpowiadać. Odpowiedzi, jakie otrzymane, brzmiały:

„Gdybym był jeszcze raz młody, żaliłbym się więcej Bogu, niż ludziom, poza tym przebaczałbym każdemu, kto mi wyrządził krzywdę lub obraził mnie“.

„Gdybym był młodszy, starałbym się mniej mówić, a raczej milczeć, nie chciałem mieć zawsze racji, gdyż po pierwsze jest to bardzo brzydka przywara, a zazwyczaj niezgodne z wolą Bożą“.

„Nosiłbym moich rodziców na rękach i starałbym się odwzięczyc się im za wszystko, co dla mnie uczynili“.

„Uczyłbym się wszystkiego, czego nauczyć nadarzyła mi się okazja i nabyte wiadomości zużytkowałbym w służbie Bożej“.

„Nie układałbym żadnych planów na przyszłość, pozostawiając je Bogu, natomiast przyjmowałbym z wdzięcznością z rąk Bożych to, czym mnie wspaniałomyślność Jego codziennie obdarza“.

„Czytałbym gorliwiej Pismo święte, albowiem Słowo Boże to ostoja w życiu i śmierci“.

„A ja wcześniej poświęciłbym me życie Zbawicielowi, gdyż dopiero odtąd, jak Go poznałem, mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwy“.

Oto autentyczne wypowiedzenia osób, tętnące wielkimi przeżyciami i doświadczeniem. Co za głębia i mądrość w tych odpowiedziach. Kochani Czytelnicy! Stawiam kilka pytań, na które odpowiedź jedna.

Kto uczy nas tego wszystkiego; kto wskaże nam drogę do Boga, gdy chcemy się przed Nim, a nie przed ludźmi, żalić? Kto każe mi przebaczać każdą krzywdę, kiedy w naturze mojej istnieje raczej chęć odpłacania krzywdy? Kto nauczy nas milczeć w tych chwilach gdy mamy przekonanie, że mamy rację, a może się mylimy? Któż może interesować się tym, jak odnoszę się do moich rodziców i każe mi ich na rękach nosić? Kto każe uczyć się, a zwłaszcza tego co jest z pożytkiem dla Boga i ludzi? Kto widzi w tym świecie nie tylko swoją własną wolę, ale i inną, wszechpotężną wolę Boga?

Pytamy się kto? Odpowiedź — Bóg! Zbawiciel, Jezus Chrystus!

I oto powstaje w nas mocne postanowienie: Chcemy służyć Zbawicielowi i życie swe Jemu poświęcić. Ale chcąc służyć komuś z pożytkiem trzeba go dobrze znać. Jak poznać Zbawiciela? Poznasz Go z Pisma świętego!

Dlatego nie pytaj już o nic, dla czego i poco mam czytać tę starą księgę, kiedy tyle pięknych, nowych, tylko bierz i czytaj. „Czytałbym gorliwiej Pismo święte, albowiem Słowo Boże to ostoja w życiu i śmierci”.

Czytaj — nie tylko w święta i niedziele — nie tylko wtedy gdy masz czas, ale czytaj drogi Czytelniku każdy dzień, choćby jeden wiersz, choćby jedno zdanie, a nauczysz się i z Bogiem i z ludźmi mówić, nauczysz się milczeć i miłować, znosić upokorzenie, ale przede wszystkim pokochasz Zbawiciela. Czytaj!

S t y c z e ń

- | | | |
|-------------------------|-----------------------|-----------------------|
| 1. 1 Mojż. 6, 5-16 | 11. 1 Mojż. 24, 10-21 | 21. Mat. 26, 14-25 |
| 2. 1 Mojż. 6, 17-7, 1-6 | 12. 1 Mojż. 24, 22-31 | 22. Mat. 27, 1-10 |
| 3. 1 Mojż. 14, 1-12 | 13. 1 Mojż. 24, 32-41 | 23. 1 Król. 3, 5-15 |
| 4. 1 Mojż. 14, 13-24 | 14. 1 Mojż. 24, 42-49 | 24. 1 Mojż. 39, 1-6 |
| 5. 1 Mojż. 15, 5-18 | 15. 1 Mojż. 24, 50-58 | 25. 1 Mojż. 39, 19-23 |
| 6. 1 Mojż. 18, 16-26 | 16. 1 Mojż. 24, 59-67 | 26. 1 Mojż. 40, 1-15 |
| 7. 1 Mojż. 18, 27-33 | 17. 1 Mojż. 37, 1-11 | 27. 1 Mojż. 40, 16-23 |
| 8. 1 Mojż. 22, 1-8 | 18. 1 Mojż. 37, 12-24 | 28. 1 Kor. 4, 1-7 |
| 9. 1 Mojż. 22, 9-19 | 19. 1 Mojż. 37, 25-36 | 29. Efez. 6, 1-10 |
| 10. 1 Mojż. 24, 1-9 | 20. 1 Mojż. 28, 10-22 | 30. Tyt. 2, 6-15 |
| | | 31. 1 Mojż. 41, 1-13 |

L u t y

- | | | |
|----------------------|-----------------------|---------------------|
| 1. 1 Mojż. 41, 14-21 | 10. 1 Mojż. 43, 24-34 | 19. Jan 3, 7-18 |
| 2. 1 Mojż. 41, 25-36 | 11. 1 Mojż. 44, 1-18 | 20. Jan 4, 43-54 |
| 3. 1 Mojż. 41, 37-45 | 12. 1 Mojż. 45, 1-10 | 21. Mat. 9, 1-8 |
| 4. 1 Mojż. 41, 46-57 | 13. 1 Mojż. 46, 1-7 | 22. Mat. 9, 18-31 |
| 5. Przep. 2, 1-11 | 14. Mat. 3, 7-17 | 23. Mat. 9, 32-38 |
| 6. Dz. Ap. 7, 9-17 | 15. Mat. 4, 12-25 | 24. Mat. 11, 1-15 |
| 7. 1 Mojż. 42, 1-11 | 16. Mat. 9, 9-13 | 25. Łuk. 4, 33-44 |
| 8. 1 Mojż. 42, 29-38 | 17. Jan 2, 1-12 | 26. Mark. 2, 1-13 |
| 9. 1 Mojż. 43, 1-16 | 18. Jan 2, 13-25 | 27. Mark. 10, 46-52 |
| | | 28. Mat. 8, 23-34 |

M a r z e c

- | | | |
|----------------------|----------------------|--------------------------|
| 1. Mat. 6, 19-26 | 11. Jan 19, 1-11 | 21. Mat. 21, 1-11 |
| 2. Mat. 6, 27-34 | 12. 1 Piotr 3, 8-10 | 22. Mat. 21, 12-17 |
| 3. Filip 4, 4-13 | 13. Dzieje 14, 8-20 | 23. Łuk. 19, 37-48 |
| 4. Izajasz 40, 25-31 | 14. Łuk. 19, 1-10 | 24. Izaj. 40, 1-11 |
| 5. 1 Jan 4, 10-21 | 15. Łuk. 15, 1-10 | 25. Zach. 9, 9-17 |
| 6. Obj. 1, 10-18 | 16. Ezech. 33, 7-11 | 26. Psalm 24, 1-10 |
| 7. Mat. 12, 1-13 | 17. Ezech. 34, 11-16 | 27. Obj. 21, 1-7 |
| 8. Mat. 12, 14-21 | 18. Izaj. 55, 1-13 | 28. Mat. 26, 1-13 |
| 9. Mat. 12, 22-30. | 19. Rzym 5, 1-11 | 29. Mat. 26, 47-56 |
| 10. Jan 11, 47-57 | 20. Jan 10, 1-18 | 30. Mat. 27, 1, 2, 11-18 |
| | | 31. Mat. 27, 19-32 |

K w i e c i e ń

- | | | |
|----------------------|----------------------|---------------------|
| 1. Mat. 27, 33-44 | 11. Mat. 28, 16-20 | 21. Dzieje 2, 32-40 |
| 2. Mat. 27, 45-54 | 12. Jan 14, 15-26 | 22. Dzieje 2, 41-47 |
| 3. Żyd. 9, 19-28 | 13. Jan 11, 18-29 | 23. Joel 2, 21-32 |
| 4. Mat. 27, 57-66 | 14. Żyd. 10, 1-14 | 24. 2 Król 2, 9-15 |
| 5. Mat. 28, 1-15 | 15. Izaj. 53, 1-12 | 25. Dzieje 3, 1-11 |
| 6. Łuk. 24, 13-27 | 16. 1 Kor. 15, 1-11 | 26. Dzieje 4, 1-12 |
| 7. Łuk. 24, 28-40 | 17. 1 Kor. 15, 12-23 | 27. Dzieje 4, 13-22 |
| 8. Łuk. 24, 41-53 | 18. Dzieje 1, 1-11 | 28. Dzieje 4, 23-31 |
| 9. Psalm 16, 1-11 | 19. Dzieje 2, 1-11 | 29. Jan 9, 1-11 |
| 10. 1 Tess. 4, 13-18 | 20. Dzieje 2, 12-24 | 30. Jan 16, 1-14 |

M a j

- | | | |
|----------------------|---------------------------|----------------------|
| 1. Dzieje 4, 13 | 11. Dzieje 8, 34-40 | 21. Dzieje 25, 10-17 |
| 2. Dzieje 6, 1-7 | 12. Dzieje 13, 1-7 | 22. 2 Tym. 4, 1-11 |
| 3. Dzieje 6, 8-15 | 13. Dzieje 13, 8-16 | 23. Mat. 10, 1-10 |
| 4. Dzieje 7, 51-60 | 14. Dzieje 13, 44-52 | 24. Mat. 10, 11-20 |
| 5. Dzieje 11, 19-30 | 15. Dzieje 14, 1-7 | 25. Mark. 16, 14-20 |
| 6. Żyd. 11, 32-12, 3 | 16. Kol. 4, 7-18 | 26. Łuk. 17, 11-19 |
| 7. 1 Piotr 4, 12-19 | 17. Łuk. 1, 1-4, 2, 25-35 | 27. Dzieje 3, 11-22 |
| 8. Obj. 22, 1-9 | 18. Łuk. 2, 40-52 | 28. Dzieje 8, 9-17 |
| 9. Dzieje 8, 1-8 | 19. Dzieje 16, 4-13 | 29. Dzieje 8, 18-25 |
| 10. Dzieje 8, 26-33 | 20. Dzieje 21, 1-8 | 30. Dzieje 4, 31-37 |
| | | 31. Rzym 15, 13-21 |

C z e r w i e c

- | | | |
|---------------------|-----------------------|----------------------|
| 1. 1 Kor. 2, 1-12 | 11. Jan 4, 31-38 | 21. Jan 12, 20-32 |
| 2. 1 Kor. 12, 1-11 | 12. Ps. 65, 1-13 | 22. Dzieje 10, 9-20 |
| 3. 2 Kor. 12, 1-10 | 13. Ps. 119, 9-16 | 23. Jan 3, 1-10 |
| 4. Efez. 4, 1-13 | 14. Ps. 119, 17-24 | 24. Rzym, 1, 8-17 |
| 5. Dzieje 10, 34-48 | 15. Ps. 19, 1-14 | 25. Efez. 3, 1-9 |
| 6. Mat. 13, 1-9 | 16. 2 Piotr. 1, 16-21 | 26. Obj. 7, 9-17 |
| 7. Mat. 13, 10-17 | 17. 2 Tym. 3, 14-4, 5 | 27. 2 Mojż. 2, 11-15 |
| 8. Mat. 13, 18-23 | 18. 5 Mojż. 17, 14-20 | 28. 2 Mojż. 2, 16-25 |
| 9. Mat. 13, 24-32 | 19. Ps. 119, 97-104 | 29. 2 Mojż. 3, 1-10 |
| 10. Mat. 13, 33-43 | 20. Jan 4, 19-30 | 30. 2 Mojż. 3, 11-18 |

L i p i e c

- | | | |
|-----------------------|----------------------|------------------------------|
| 1. 2 Mojż. 3, 1-19 | 11. 2 Mojż. 15 20-27 | 21. 2 Mojż. 35, 4-19 |
| 2. 2 Mojż. 4, 6-17 | 12. 2 Mojż. 16 1-8 | 22. 2 Mojż. 35, 20-29 |
| 3. 2 Mojż. 5, 1-9 | 13. 2 Mojż. 16 9-16 | 23. 2 Mojż. 35, 30-35 |
| 4. 2 Mojż. 6, 1-11 | 14. 2 Mojż. 16 21-31 | 24. 2 Mojż. 40, 30-38 |
| 5. 2 Mojż. 7, 1-9 | 15. 2 Mojż. 17 1-7 | 25. 4 Mojż. 13, 1-3, 16-24 |
| 6. 2 Mojż. 12, 21-30 | 16. 2 Mojż. 17 8-16 | 26. 4 Mojż. 13, 25-33 |
| 7. 2 Mojż. 12, 31-39 | 17. 4 Mojż. 21 4-8 | 27. 5 Mojż. 31, 1-8 |
| 8. 2 Mojż. 13, 17-22 | 18. 2 Mojż. 18 13-20 | 28. 5 Mojż. 31, 9-15, 22, 23 |
| 9. 2 Mojż. 14, 1-10 | 19. 2 Mojż. 18 21-27 | 29. 5 Mojż. 34, 1-12 |
| 10. 2 Mojż. 14, 13-22 | 20. 2 Mojż. 20 1-17 | 30. Żyd. 11, 23-29 |
| | | 31. Ps. 111, 1-10 |

S i e r p i e ń

- | | | |
|-----------------------|----------------------|--------------------|
| 1. 1 Mojż. 1, 20-28 | 11. Ps. 147, 1-11 | 21. Ps. 37, 16-29 |
| 2. Job. 12, 7-15 | 12. Ps. 147, 12-20 | 22. Mat. 25, 31-40 |
| 3. Przepow. 6, 1-11 | 13. Łuk. 12, 22-30 | 23. Jak. 2, 1-9 |
| 4. Przepow. 30, 24-31 | 14. 1 Piotr. 5, 1-11 | 24. Jak. 2, 10-18 |
| 5. Ps. 148, 1-14 | 15. Ps. 8, 1-9 | 25. Izaj. 58, 1-7 |
| 6. Ps. 84, 1-12 | 16. Ps. 18, 23-33 | 26. Izaj. 58, 8-14 |
| 7. Ps. 104, 1-14 | 17. 5 Mojż. 22, 1-8 | 27. 2 Tym. 1, 8-18 |
| 8. Ps. 104, 16-28 | 18. Ps. 98, 15-28 | 28. Łuk. 4, 16-21 |
| 9. Ps. 34, 8-17 | 19. Łuk. 7, 11-17 | 29. Joz. 1, 1-9 |
| 10. 5 Mojż. 32, 7-14 | 20. Łuk. 13, 11-17 | 30. Joz. 1, 10-18 |
| | | 31. Joz. 3, 1-8 |

Wrzesień

1. Jozue 3, 9-17
2. Jozue 4, 1-10
3. Jozue 4, 11-18
4. Jozue 4, 19-24
5. Jozue 9, 3-10
6. Jozue 9, 11-18
7. Jozue 9, 19-27
8. 1 Sam. 26, 1-9
9. 1 Sam. 26, 10-17
10. 1 Sam. 26, 18-25

11. Kol. 3, 8-17
12. Jozue 14, 6-15
13. Jozue 15, 13-19
14. Jozue 18, 1-10
15. Jozue 24, 1-10
16. Jozue 24, 13-22
17. Jozue 24, 23-31
18. Izaja 65, 17-25
19. Sędz. 6, 1-10
20. Sędz. 6, 11-18

21. Sędz. 6, 19-27
22. Sędz. 6, 28-34
23. Sędz. 6, 35-40
24. Dzieje 26, 13-19
25. Izaj. 6, 1-8
26. Sędz. 7, 1-7
27. Sędz. 7, 8-14
28. Sędz. 7, 15-23
29. 2 Kron. 20, 14-21
30. Izaj. 25, 9-12

Październik

1. Rzym. 8, 31-39
2. Ps. 98, 1-9
3. Mat. 24, 42-51
4. Mat. 25, 1-11
5. Mat. 25, 14-23
6. Mat. 25, 24-30
7. Łuk. 19, 11-19
8. Łuk. 19, 20-26
9. 2 Król. 12, 9-15
10. Łuk. 9, 23-26

11. Mar. 10, 17-27
12. Łuk. 14, 7-14
13. Łuk. 14, 15-27
14. Fil. 4, 10-23
15. Jan 12, 1-11
16. 1 Jana 3, 14-23
17. Mat. 20, 20-28
18. Łuk. 18, 9-17
19. Mat. 6, 1-13
20. Mat. 23, 1-13

21. Łuk. 1, 46-55
22. 1 Kor. 1, 20-21
23. Jan 13, 1-17
24. Mat. 18, 23-35
25. Mat. 20, 1-7
26. Mat. 20, 8-16
27. Jan 11, 30-38
28. Jan 11, 40-45
29. Żyd. 10, 32-39
30. 1 Mojż. 45, 13-24
31. Łuk. 9, 46-56

Listopad

1. Rzym. 12, 9-21
2. Ps. 122, 1-9
3. Ps. 118, 1-9
4. Jak. 3, 5-18
5. 1 Tesal. 5, 12-28
6. Izajasz 52, 1-10
7. 1 Sam. 24, 4-11
8. 2 Sam. 9, 1-8
9. 2 Sam. 9, 9-13
10. 2 Król. 6, 8-16

11. 2 Król. 6, 17-23
12. Łuk. 6, 27-36
13. 1 Kor. 13, 1-12
14. Daniel 1, 1-7
15. Daniel 1, 8-14
16. Daniel 1, 15-21
17. Rzym. 6, 1-11
18. Rzym. 6, 12-23
19. Rzym. 14, 1-11
20. Rzym. 14, 12-21

21. Dzieje 5, 12-20
22. Dzieje 9, 32-43
23. 1 Król. 17, 17-24
24. 2 Król. 4, 18-28
25. 2 Król. 4, 29-37
26. Izajasz 35, 1-10
27. Dzieje 19, 1-12
28. Łuk. 18, 35-43
29. Jan 12, 35-43
30. Jan 12, 44-50

Grudzień

1. Mat. 5, 13-20
2. 1 Jana 1, 1-10
3. Izaj. 42, 5-12
4. Obj. 21, 17-27
5. Mat. 18, 1-11
6. Mark. 10, 13-16
7. Jan 21, 1-8
8. Jan 21, 9-17
9. 2 Mojż. 2, 1-10
10. 5 Mojż. 6, 17-25

11. 1 Sam. 3, 1-10
12. Izaj. 9, 1-7
13. Izaj. 11, 1-9
14. Hebr. 1, 1-9
15. Filip. 2, 5-13
16. Galat. 4, 1-7
17. Mat. 2, 1-12
18. Mat. 2, 13-23
19. Izaj. 60, 1-7
20. Izaj. 60, 8-14

21. Izaj. 60, 15-22
22. Ps. 72, 1-11
23. Ps. 72, 12-20
24. Jan 1, 1-14
25. Łuk. 2, 8-20
26. Dzieje 7, 54-8, 4
27. Dzieje 9, 1-9
28. Dzieje 9, 10-19
29. Dzieje 9, 20-31
30. Efez. 6, 10-20
31. 1 Tes. 2, 1-9

Zbawieni przede wszystkim wiedzieć winni, że do zbawienia żadnego nie mieli prawa i zbawieni są wyłącznie przez miłosierdzie Boskie za darmo — stąd Łaska i nie działałaby się im żadna krzywda, gdyby wraz z innymi potępieni byli.

Pascal

Ewangelie i lekcje na dni świąteczne w r. 1939

Data	Święto	Ewangelia	Lekcja	
1	Stycznia	Święto Nowego Roku	Łuk. 2, 21	Gal. 3, 23 - 29
6	Stycznia	Św. Epifanii	Mat. 2, 1 - 12	Izaj. 60, 1 - 6
1	Lutego	Imienniny P. Prezydenta	Mat. 20, 25 - 28	Psalms 103
2	Lutego	Oczyszczenie M. P.	Łuk. 2, 22 - 32	Mal. 3, 1 - 4
6	Kwietnia	Wielki Czwartek	Jan 13, 1 - 15	1 Kor. 11, 23-32
7	"	Wielki Piątek	Hist. Męk. Pańsk.	Izaj. 53 Psalms 22, 1 - 22
10	"	Poniedz. Wielkanocny	Łuk. 24, 13 - 35	Dzieje 10, 42-48
3	Maja	Konstytucja 3 Maja	Mat. 5, 1 - 12	Psalms 98
18	"	Wniebowstąpienie Pańskie	Mar. 16, 14 - 20	Dzieje 1, 1 - 11
29	"	Poniedz. Ziel. Świąteczny	Jan 3, 16 - 21	Dzieje 2, 37 - 42
8	Czerwca	Święto Misji wewnętrznej	Łuk. 11, 5 - 13	Gal. 6, 1 - 10
"	"	Koniec roku szkoln.	Mat. 13, 1 - 8	2 Tym. 3, 14-17
Wrzesień	"	Początek roku szkoln.	Mat. 7, 24 - 27	Psalms 121
24	Czerwca	Dzień Jana Chrzciciela	Łuk. 1, 57 - 80	2 Kor. 11, 18-32
29	"	Święto Piotra i Pawła (Święto morza)	Mat. 16, 13 - 19 Jan 6, 16 - 21	2 Kor. 11, 18-32 Dzieje 27, 18-26
"	Paźdz.	Święto żniw	Jan 6, 24 - 27	2 Kor. 9, 1 - 15
31	"	Święto Reformacji	Mat. 11, 12 - 15	Gal. 2, 16 - 21
11	Listop.	Święto Niepodległości	Mat. 22, 15 - 22	Rzym 13, 1 - 7
8	Grudnia	Dzień Pokutny	Mat. 11, 22 - 24	Psalms 32, 51
25	"	Święto Nar. Pańskiego	Łuk. 2, 1 - 14	Tyt. 2, 1 - 14
26	"	Święto Szczepana	Łuk. 2, 15 - 20 Mat. 23, 34 - 39	Tyt. 3, 4 - 7 Dzieje 7, 55 - 59
27	"	Święto Jana Ewang.	Jan 1. 1 - 14	Żyd. 1, 1 - 14
31	"	Zakończenie Roku	Łuk. 13, 1 - 9	Psalms 90
"	"	Poświęcka kościoła	Łuk. 19, 1 - 10	Obj. 21, 1 - 5
"	"	Święto Młodzieży	Mar. 10, 17 - 22	1 Jana 2, 12-16
"	"	Matki	Jan 19, 26 - 27	1 Sam. 2, 1-10
"	"	Pokoju	Mat. 5, 38 - 48	Mich. 4, 1 - 5
"	"	Pracy	Mat. 25, 14 - 30	Izaj. 55, 1 - 3
"	"	Obchody żałobne	Jan 11, 20 - 27 Jan 14, 1 - 6	1 Kor. 15, 21-25 Psalms 126

Dział sprawozdawczy

STATYSTYKA ZBORÓW EWANG. A. W. w DIECEZJI ŚLĄSKIEJ za rok 1937.

Z b ó r	Liczba dusz			Urodzonych			Konfirmowanych		Zaślubionych par		Wstąpiło do kościoła		Umarło		Komunikantów	UWAGA
				chłopców	dziewcząt	nieślubnych %	ewangelic- kich	mieszanych	Wstąpiło z kościoła	męskich	żeńskich					
Bielsko	6 500	43	44	2,5%	126	40	13	24	11	44	58	3 275				
Cieszyn	9 000	73	80	9%	199	58	13	18	16	81	81	7 283				
Drogomyśl	2 680	37	31	1 dzieci, nieśl.	70	24	2	2	—	11	19	2 349				
Goleiszów	3 600	36	40	3,8%	101	29	1	3	1	12	23	2 765				
Jaworze	3 296	41	37	1 dzieci, nieśl.	49	23	—	4	1	22	31	2 715				
Kraków	1 600	11	12	—	22	6	6	11	14	14	9	686				
Międzyzrzecze	1 890	19	16	2,7%	41	16	—	3	2	13	12	2 012				
Skoczów	3 150	45	22	9%	73	31	1	9	5	18	17	2 776				
Sosnowiec i filiał Dąbrowa	750	7	6	—	14	4	14	5	—	6	2	330				
Stare Bielsko	5 200	39	43	2%	96	45	4	17	2	35	40	2 361				
Ustroń	5 641	59	56	7,9%	112	24	2	6	9	31	19	3 058				
Wisła	6 000	103	76	7,2%	155	40	1	1	1	33	37	4 698				
Iatczna	303	5	4	—	—	1	—	—	—	3	3	381				
Razem	49 610	518	467	3,5%	1 058	341	57	103	66	323	351	34 690				

Spis parafij Ewang. Diecezji Śląskiej i przynależnych do nich gmin.

- Bielsko:** Miasto Bielsko z wyłączeniem niektórych domów, przydzielonych do Starego Bielska, Bystra, Mikuszowice, Komorowice.
- Dziedzice (filiał):** Dziedzice, Czechowice.
- Cieszyn:** Miasto Cieszyn, Bażanowice, Bobrek, Brzezówka, Dziegielów, Gumna, Hażlach, Krasna, Mnisztwo, Ogrodzona, Pastwiska, Pogwizdów, Puńców, Zamarski, Kostkowice, Kaczyce, Markłowice.
- Drogomyśl:** Drogomyśl, Bąków, Chybie, Frelichów, Hownica, Mnieh, Ochaby, Pruchna, Strumień, Zabłocie, Zaborze, Zarzeczce, Zbytków, części Dębowca mianowicie: Podlesie, Dolina i Łęgi, z Kiczyc Podlesie, Wielkie Kończyce, Małe Kończyce, Zebrzydowice.
- Goleszów:** Goleszów, Godziszów, Kisielów, Kozakowice Górne, Kozakowice Dolne, Leszna Górna.
- Jaworz:** Jaworz, Jasienica, Rudzica, Bielowicko, Grodziec, Łazy, Roztropice, Świętoszówka, Wieszczyta.
- Kraków:** Miasta Wielkiego Krakowa, oraz wszystkie gminy 3-ch powiatów: krakowskiego, wielickiego i chrzanowskiego.
- Międzyrzecze:** Międzyrzecze Górne i Dolne, Bronów, Ligota, Mazańcowice, Zabrzeg, Landek.
- Skoczów:** Miasto Skoczów, część Drogomyśla, 3 domy z Górek Wielkich, Harbutowice, Iskrzyczyn, część Kiczyc, Kowali, Łączka, Międzyświeć, Pierściec, Pogórze, Simoradz, Wilamowice, Wiślica.
- Sosnowiec:** Miasto Sosnowiec, Czeladź i osady Niwka i Modrzejów.
- Dąbrowa Górnicza (filiał):** Dąbrowa Górnicza, Będzin, gmina Olkusz - Siewierska z osadami Strzemieszycy, Żabkowice, Kazimierz - Niemce oraz gmina Grodziec.
- Stare Bielsko:** Stare Bielsko, Aleksandrowice, Kamienica, Wapienica, z miasta Bielska domy Nr. 158, 160, 181, 182, 183, 185, 187, 188.
- Ustroń:** Ustroń z wyłączeniem Ślepej Dobki, Cisownica Wielka i Mała, Bładnice Górne i Dolne, Brenna z wyłączeniem Stawów i Starego Gronia, Górki Wielkie z wyłączeniem 3 domów, Górki Małe, Hermanice, Lipowiec, Nierodzim,
- Wisła:** Wisła, Brenna Stawy i Stary Groń, Ślepa Dobka z Ustronia.
- Istebna (filiał):** Istebna, Jaworzynka, Koniaków.

Statystyka Zborów ewang. a. w. w czeskiej części Śl. Cieszyńskiego za r. 1936.

Z b ó r	Liczba dusz	Urodzonych	Konfirmowanych	Ślubów	Umarto	Komunikantów	Ławkowe	Workowe	Podatek kościelny	U W A G I
Błędowice	9 000	97	187	97	107	5 033	12 349	6 198	5 575	Dobrowolne opłaty
Bystrzyca	8 500	186	229	61	90	5 274	37 557	6 996	15 200	
Ligotka Kameralna	3 800	66	74	47	58	2 747	12 122	4 497	—*	* Niema.
Nawście	4 000	122	129	29	66	3 621	9 959	6 417	5 526	
Orłowa	10 000	104	240	98	73	4 388	11 816	8 086	18 064	
Trzyniec	7 500	127	217	71	79	4 367	25 959	11 570	—	
Cz. Cieszyn Ks. Berger	3 500	50	57	33	36	2 527	28 859	7 000	15 589	Dary na kościół, organy. światło i ofiary 20.785 Kc.
Cz. Cieszyn Ks. Zahradnik	4 853	66	90	48	49	4 443	42 230	22 000	45 760	
Bogumin	1 040	13	30	13	29	508	1 656	4 471	17 722	Dary dla kościoła 6.300 Kc.
Mor. Ostrawa	4 700	74	87	50	54	1 724	2 500	6 400	58 800	
Frydek	560	16	10	11	24	359	—	2 304	12 740	

Krótkie sprawozdanie z Kościoła, za czas od 1. VII. 1937 do 1. VII. 1938.

Kościół nasz jeszcze dłuższy czas będzie ześrodkowywał swą energię w pracy około rozbudowy naszego nowego ustroju. Zawsze bowiem, gdy stare rzeczy przemieniały, a oto wszystko nowym się stało, to nowe uporządkowanie wymaga czasu i pracy.

Fundamentem naszego nowego porządku w Kościele stały się dwie ustawy, mianowicie: **Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej**, z dnia 25 listopada 1936 r., o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelickiego - Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i **Zasadnicze Prawo Wewnętrzne** Kościoła Ewangelickiego - Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, uznane Rozporządzeniem Rady Ministrów, z dnia 17 grudnia 1936 r. Ponieważ **Zasadnicze Prawo Wewnętrzne** jest ustawą ramową, jest naturalnem, że nasza najwyższa władza kościelna, mianowicie Synod Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego przystąpił na pierwszym miejscu do wypełnienia ram swoimi uchwałami.

W okresie od 1. VII. 1937 do 1. VII. 1938 mieliśmy dwie sesje synodowe, mianowicie od 14 do 16 grudnia 1937 r. oraz dnia 21 i 22 czerwca 1938 r. Obydwa zebrania odbyły się w Warszawie. W Synodzie nie brali udziału delegaci niemieccy.

O przebiegu obrad synodowych donosiła prasa ewangelicka, czego my powtarzać nie będziemy. Natomiast zainteresujemy Czytelników kalendarz i uchwałami, szczególnie tymi, które sięgają w dół aż w życie i porządku zborowe.

I. O składkach kościelnych.

Składkę posiłkową uchwała Zgromadzenie parafialne, lub w jego zastępstwie Komitet parafialny, na wniosek Rady kościelnej, stosownie do zamożności członków. Rada uprawniona jest do ściągania składki posiłkowej od członków, wykazujących złą wolę, drogą przymusu, i w tym tylko wypadku donosi o uchwaleniu składki posiłkowej do właściwego wojewody, zaświadczając o jej zatwierdzenie.

Ponieważ od składki posiłkowej zawiśnie przyznanie prawa wyborczego, a niektóre parafie wpisały na listę wyborczą zborowników, którzy wpłacili ledwie 20 lub 30 groszy, uchwałił Synod, że minimum składki posiłkowej dla wsi wynosi 3 zł, dla miasta 5 zł. W razach wyjątkowych Wydział synodalny ma prawo obniżyć minimum składki

Rada kościelna może wyjątkowo zwolnić od składek kościelnych takich członków, którzy opłacali składkę na podstawie majątku a majątek ten utracili, oraz bezrobotnych, którzy stale w poprzednich latach składkę płacili.

Kobiety samodzielne, zarobkujące, płacą składkę posiłkową według zamożności na równi z mężczyznami. Kobietyżony, pragnące mieć prawo głosu, płacą minimum składki na wsi 3 zł, w mieście 5 zł.

II. O wyborach parafialnych.

Obecne Rady i Komitety parafialne, korzystające jeszcze ze swej kadencji, mogą na mocy art. 42 Dekretu dalej urzędować aż do wygaśnięcia kadencji; w innych parafiach należy wybory skutecznie w ciągu roku 1938. W sprawie list kandydatów uchwalono: Rada kościelna, a w parafiach, w których istnieje Komitet parafialny, Rada kościelna w porozumieniu z Komitetem parafialnym ma prawo postawić listę kandydatów do Rady kościelnej i Komitetu parafialnego.

Nadto w parafiach do 1000 członków wyborców, 30 członków, a w parafiach o liczbie członków wyborców ponad 1000 — 40 członków wyborców może wystawić własną listę kandydatów.

Gdy istnieje jedna lista, stosownie do § 47 ust. 1. wyboru dokonywa się większością głosów, gdy istnieje więcej list, stosownie do § 30 punktu 1 ustępu 2 Zasadniczego Prawa Wewnętrznego, wyboru dokonywa się z zastosowaniem zasady proporcjonalności. Parafie mogą być dzielone na okręgi wyborcze (Śląsk).

III. O granicach diecezji i parafij.

Senioraty winne określić granice swoich parafij i przesłać swoje opracowanie do końca 1938 r. Konsystorzowi.

IV. O pieczęciach.

Synod uchwalił wzór pieczęci: krzyż na tle róży. Pieczęcie winne nosić napis: Parafia ewangelicko-augsburska..., Diecezja ewangelicko-augsburska..., Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

V. O nowych parafiach.

Synod uchwalił utworzenie trzech nowych parafij: a) parafii Łąkie, powstałej z filiału parafii lipnowskiej, b) parafii Ludwikowo, powstałej z filiału parafii sompolneńskiej, c) parafii Józefiny w powiecie łuckim na Wołyniu.

VI. Skompletowanie władz.

Na sesji czerwcowej uchwalił Synod uzupełnić dotychczasowe władze kościelne i wybrał na trzeciego radcę konsystorskiego ks. Aleksandra Falzmana, a na członka świeckiego Konsystorza p. Gustawa Lautera, wiceprezesa Sądu okręgowego. Do Wydziału Synodalnego wybrał adwokata Hermana Eberhardta i inż. Artura Michaela.

VII. Praca wśród młodzieży.

Do pracy wśród młodzieży na terenie byłej Kongresówki powołano ks. Tadeusza Wojaka z Łodzi, który osiedlił się w Warszawie. Wyznaczono mu pensję 600 zł miesięcznie.

Dla popierania pracy wśród młodzieży na terenie województwa śląskiego wyznaczono subwencję 3.500 zł.

VIII. O funduszach senioralnych.

Synod uchwalił 5% składek kościelnych, przelewanych na terenie Kongresówki dotychczas na rzecz funduszu kościelnego, przeznaczając w całym Kościele na rzecz zebrań senioralnych.

IX. O regulaminach.

Regulamin obrad Synodu uchwalił Synod na sesji w dniu 16 grudnia 1937 r. Jest to sprawa, obchodząca członków Synodu. Dlatego ze względu na brak miejsca jej tutaj podawać nie będziemy. Natomiast ogół ewangelików zainteresowany jest regulaminami parafialnymi i diecezjalnymi. Projekt Ogólnego Regulaminu Parafialnego przedstawiła Komisja regulaminowa Synodowi na posiedzeniu w dniu 22 czerwca. Po przeprowadzonej ogólnej dyskusji postanowiono przesłać projekty z poczynionymi uwagami do Wydziałów senioralnych, do Wydziału teologicznego Uniwersytetu i do Senioratu wojskowego dla rozpatrzenia i zaopiniowania. Następnie Konsystorz w porozumieniu z Wydziałem synodalnym ustalił ostateczny tekst i opublikuje go. Projekty Regulaminu Rad kościelnych, Regulaminu Zebrań parafialnych i Regulaminu diecezjalnego również są opracowane i będą w drodze administracyjnej parafiom przesłane. Nad Pragmatyką służbową księży komisja regulaminowa jeszcze pracuje.

Drugą ważną sprawą zaprzętą ogólnie umysły nasze w minionym okresie i zabierającą poszczególnym ludziom sporo czasu i spokoju, była sprawa pacyfikacji stosunków kościelnych. Mianowicie z powodu pewnych dysonansów na tle nowej ustawy kościelnej, cztery diecezje, o przeważającej liczbie delegatów niemieckich, nie wybrały jeszcze swoich władz senioralnych, a delegaci innych diecezji nie brali udziału w obradach Synodu. Stosunki zaogniły się tak, że nawet zaczęto mówić o podziale naszego Kościoła na część polską i niemiecką. W rzeczywistości tego podziału nikt nie chce, gdyż spowodziłby on nadzwyczajne osłabienie naszego Kościoła w jego postępowaniu na zewnątrz i utrudnił samoobronę i rozwój. Toteż zaraz na początku konferencje pastorskie wyłoniły z siebie pewne komisje pacyfikacyjne, które miały się starać dojść do jakiegoś porozumienia i uzgodnienia słusznych i sprawiedliwych żądań obydwu stron. Niestety komisje do porozumienia nie doszły. Rozwój stosunków uprzedził ich po-

czyniania. Ale właśnie ze względu na te poczynania, Synod grudniowy jeszcze nie skompletował władz, dając komisji pacyfikacyjnej zlecenie prowadzenia dalszych pertraktacji. Sprawa rozwinęła się następnie na dwóch szczególnych zebraniach w Warszawie, na których podstawą dyskusji były tak zwane siedem tez profesora D. Sigmund-Schultzego z Zurychu, postawionych na zasadzie deklaracji księży niemieckich w Łodzi, oraz 15 pytań, które członkowie niemieccy wystosowali do J. E. ks. Biskupa Burschego. Ze względu na bardzo poważne znaczenie sporu, podajemy tekst tez i pytań z odpowiedziami.

Siedem tez.

1. Prawo kościelne, nadane przez Państwo Kościelowi Augsburskiemu w Polsce, nie odpowiada pod niektórymi względami ewangelickiemu pojmowaniu istoty Kościoła, zostaje jednak uznane jako obowiązująca obecnie podstawa prawna Kościoła, która jedynie na drodze prawnej może być zmieniona.

2. Zgodnie z ewangelicką zasadą powszechnego kapłaństwa wiernych, członkowie Kościoła winni sobie wzajemnie przyznawać równe prawa niezależnie od narodowości; również winny być rozdzielone urzędy w Kościele stosownie do darów i uzdolnienia.

3. W Kościele Augsburskim winny być uwzględnione potrzeby każdej narodowości równomiernie i sprawiedliwie zarówno przy nabożeństwie i duszpasterstwie, jak przy nauce religii w języku ojczystym, a także przy kształceniu teologów i wreszcie przy rozdzielaniu środków pieniężnych.

4. Dopóki przy obsadzeniu urzędów nie można pominąć względów narodowościowych i dopóki każda grupa narodowa nie będzie skłonna przyznawać drugiej więcej, niż sama dla siebie wymaga, należy oprzeć porozumienie na zasadzie równouprawnienia, to znaczy, że obu narodowościom po równej liczbie przydzielili się stanowiska w Konsystorzku, w Wydziale Synodalnym i w Kolegium Wyborczym; z grupy zaś narodowej, która nie otrzyma stanowiska biskupa, wybrany zostanie wikariusz (zastępca) biskupi.

5. Ukonstytuowanie się zebrań senioralnych winno nastąpić po uprzednim uzgodnieniu pomiędzy kierującymi przedstawicielami obydwu narodowości, przy czym każde przedstawicielstwo przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność w stosunku do czynników narodowościowych względnie za stanowisko władz państwowych.

6. W Kościele zasadniczo nie może być żadnej majoryzacji ani próby przeprowadzania uchwał z pogwałceniem przeciwnej strony.

7. Zniesławiania i denuncjacje, jakie zaszły w okresie zatargu kościelnego, winny być według możliwości naprawione, a w przyszłości bezwzględnie zaniechane; publiczne prowadzenie sporów kościelnych powinno być wzbronione przez powołane władze kościelne.

15 pytań.

1 pytanie: Czy stosunek radców konsystorskich, jaki istnieje obecnie, mianowicie 5 : 3 może być zmieniony?

Odpowiedź: Stosunek nie jest 5 : 3, ale 3 : 3, gdyż biskup i wiceprezes muszą zajmować stanowisko ponadpartyjne. Synod nigdy nie przyzna Niemcom 4 miejsc. Zaś stosunek 5 : 4 sprzeciwia się obydwom ustawom i mógłby być osiągnięty, tylko w drodze nowelizacji ustaw, co w obecnych warunkach jest wykluczone.

2 pytanie: Sprawa personalna w Konsystorzu. Czy Niemcy mogą dowolnie wymienić kandydatów na radców konsystorskich?

Odpowiedź: Rady konsystorscy zatwierdzani są na swych stanowiskach przez Ministra.

3 pytanie: Jak przedstawia się obsada miejsc w Wydziale Synodalnym w stosunku 2 : 2, czy kandydaci niemieccy będą przyjęci?

Odpowiedź: Niemcy mogą otrzymać dwa miejsca w Wydziale Synodalnym, kandydaci nie potrzebują zatwierdzenia.

4 pytanie: Jak przedstawia sobie ks. Biskup prawne stanowisko zastępcy biskupa?

Odpowiedź: Wikariusz biskupi, gdyż taka byłaby jego nazwa, jest równocześnie radcą Konsystorza, albo lepiej: niemiecki radcą Konsystorza jest wikariuszem biskupim dla całego Kościoła; prawa jego i obowiązki określi Synod. W szczególności zamierzałem mu poruczyć niemieckie sprawy szkolne.

5. pytanie: Czy na zastępcę biskupa jest upatrzona pewna oznaczona osoba?

Odpowiedź: Wikariusza biskupiego, który będzie równocześnie radcą Konsystorza, proponują Niemcy, ale nie wbrew woli Biskupa, gdyż nie może być dwóch wodzów.

6 pytanie: Jak wyobraża sobie ks. Biskup zwołanie zebrania senioralnych?

Odpowiedź: Musicie mi wymienić kandydatów na stanowiska seniorów, których przedstawię Ministrowi. Ze względów kościelnych nie mogę popierać kandydatury Ulbricha, Busego, Gerhardta. Musicie mi dać gwarancję, że proponowani przez was kandydaci będą przez zgromadzenia senioralne wybrani.

7 pytanie: Jak przedstawiają się sprawy Utty, Flakera i Lublina?

Odpowiedź: Sprawa Lublina jest załatwiona sprawiedliwie, mianowicie, że mniejszość, w tym wypadku Polacy, też otrzymali zastępę do Synodu. Sprawa Utty i Flakera jest zgodnie z § 18 i 19 Zas. Praw. Wewn. załatwiona ostatecznie dla obecnej kadencji Synodu.

8 pytanie: Jak przedstawia się sprawa dorostu teologicznego dla niemieckich parafji?

Odpowiedź: I my jesteśmy za tym, by na warszawskim Wydziale teologicznym mogły być utworzone katedry niemieckie. Nie zależy to od nas, ale od senatu akademickiego i ministra.

Ponadto ma być otwarte seminarium kaznodziejskie z kierownikiem Niemcem. Kierownik ten oczywiście nie ma prawa uprawiać agitacji narodowej, ale w seminarium ma być specjalnie uwzględniony język niemiecki, bo chodzi i nam o to, by wszyscy nasi księża władali językiem niemieckim.

9 pytanie: Czy seminarium kaznodziejskie ma powstać w Łodzi?

Odpowiedź: Nie, jestem stanowczo przeciwny temu. Seminarium ma powstać w sąsiedztwie Łodzi lub w sąsiedztwie Warszawy.

10 pytanie: Zamierzamy założyć związek niemieckich parafji. Czy ks. Biskup przychylnie ustosunkuje się do tej sprawy?

Odpowiedź: Absolutnie nie. Nie może powstać związek parafji niemieckich, jak nie może powstać związek parafji polskich. Jestem także stanowczo przeciwny temu, by istniało polskie stowarzyszenie księży pastorów. Przeciwno Wspólnocie pracy niemieckich pastorów nie mam, choć powstanie wspólnoty wskazuje na istnienie nienormalnych stosunków w naszym Kościele.

11 pytanie: Jak przedstawia się sprawa założenia niemieckiej parafji w Warszawie.

Odpowiedź: Założenie jest możliwe. Jednak członkowie tej parafji musieliby wpłacać swe składki kościelne do kasy ogólnej istniejącej parafji warszawskiej, a ponadto musieliby utrzymywać własnego pastora. Konsystorz nie da na to nic. Podobnie ma się z parafią polską w Łodzi.

12 pytanie: Jak przedstawia się sprawa przydziału subsydiów?

Odpowiedź: Artykuł 16 p. 5. Dekretu przewiduje uregulowanie przez Ministra wypłaty subsydiów. Tymczasowo przy-

dziela subsydia Konsystorz na posiedzeniach plenarnych na wniosek biskupa.

13 pytanie: Jak przedstawia się sprawa pięciu członków Synodu mianowanych przez ks. Biskupa?

Odpowiedź: Pozostaną do końca kadencji. Również pozostanie Kolegium wyboreze do wyboru ks. biskupa i wiceprezesa Konsystorza.

14 pytanie: Co myśli ks. Biskup o zakończeniu walki prasowej?

Odpowiedź: Jak długo prasa napadała na mnie, nie pisa-
no nic przeciwko temu. Walka prasowa nie ustanie, ale win-
na być prowadzona w granicach przyzwoitości.

15 pytanie: „Zwiastun Ewangeliczny“ żąda opublikowa-
nia 7 tez prof. Sigmund-Schultzego. Jakie stanowisko zajmu-
je ks. Biskup wobec tego?

Odpowiedź: Tezy obecnie jeszcze nie mogą być opubli-
kowane. Nastąpi to może dopiero po ukończeniu narad pacy-
fikacyjnych.

Nikt nie zaprzeczy, że praca pacyfikacyjna, której pod-
jęli się członkowie zebrań, wyjaśniła i usunęła wiele spraw i
zadrażnień i bardzo poważnie zbliżyła obozy. To co nas jesz-
cze dzieli i na czym dotychczasowe pertraktacje utknęły, to
właściwie skład Konsystorza. Ale roztropność rozum zwycię-
ża. Dzieli nas narodowość, łączy nas wyznanie. Wyznanie
zwycięży bo zwyciężyć musi.

Świat ci przemija i pożądlivość jego, ale kto czyni wolę
Bożą, trwa na wieki.

Z pojedynczych zborów donoszą:

Z Bielska. W marcu b. r. powołało presbiterstwo tutej-
szego zboru ks. prof. Jerzego Kubaczkę i ks. Erwina Miklera
na wikariuszy zboru.

Na terenie zboru bielskiego pracują następujące organi-
zacje: Śląski Ewangelicki Dom Sióstr, Koło miejscowe Brat-
niej Pomocy im. Gustawa Adolfa, Związek Ewangelików Po-
laków dla Bielska i okolicy, łącznie z pracującą oddzielnie Se-
kcją Pań, Koło Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej
Woj. Śląskiego, Koło Społeczności Chrześcijańskiej, Evangeli-
scher Frauenverein, Evangelischer Verein (Jungmännergrup-
pe, Mädchenkränzchen), Evangelischer Kirchenchor, Evangeli-
sche Gemeinschaft. — Ponadto w filiale dziedzicko-czecho-
wickim istnieje samodzielne Koło Zw. Mł. Ewang. Woj. Śl.

W filiale dziedzicko - czechowickim wybrano komitet mający zająć się przygotowaniem budowy kościoła, gdyż używana dotąd na nabożeństwa sala w Domu Modlitwy okazuje się za małą. Sala ta po wybudowaniu kościoła oddać będzie mogła wielkie usługi jako ośrodek pozanabożeństwowego życia zborowego.

Z Cieszyna. Miniony rok upłynął dla naszego zboru w spokoju, nie mieliśmy bowiem specjalnych uroczystości ani też nie gościliśmy, jak po inne lata, znamienitych przedstawicieli ewangelicyzmu z zagranicy. Jedynym poważniejszym wydarzeniem mającym ogólniejsze znaczenie było zebranie Kół Towarzystwa Ewangelickiego na podstawie nowego już statutu, którym niechybnie zapoczątkowana została nowa era Towarzystwa Ewang.

Dla samego zaś zboru donioślejsze znaczenie ma założenie Koła Tow. Ewang. i wybór Rady kościelnej i Komitetu parafialnego. Jedno i drugie było dokonywane pod kątem widzenia dobra zboru i jego członków i tak też przez parafian było zrozumiane i zrealizowane.

Jeśli chodzi o życie religijno - kościelne, to trzeba podkreślić, iż ono nie słabieje, ale się wzmacnia. Przyczyniają się do tego prócz nabożeństw liczne godziny biblijne i wykłady, urządzane nie tylko w mieście, ale i na wsi. Nie można narzekać i na ofiarność zborowników, gdyż i w minionym roku złożyli poważne kwoty na zakłady Ebenezer i inné cele a między innymi na ubrania dla 43 konfirmandów — sierót lub dzieci bezrobotnych. Można było również dzięki tej ofiarności pomyśleć o wydatniejszym wsparciu ubogich naszego zboru i to na święta Bożego Narodzenia jako też Wielkiej Nocy.

Intenzywnie również pracowały i Związki Młodzieży, których na terenie zboru jest siedem. Na czoło wybił się, rzecz jasna, Związek cieszyński, który szczególnie na polu pieśniarstwa stanął na wysokim poziomie artystycznym, czego najlepszym wyrazem był ostatni występ przed mikrofonem Polskiego Radia.

Dzielnie krzątały się koło realizowania swych celów i Panie Stowarzyszenia Niewiast Ewang., które swą pracą otarły niejedną łzę, ogrzały niejedną izbę, nakarmiły niejednego zgłodniałego czy też przyodziały niejednego biedaka i obroniły przed rozpaczą i zwątpieniem.

Czeka nas natomiast poważne zadanie, bo remont wewn. kościoła. Pociągnie to za sobą poważne koszty, lecz ufamy, że z Bożą pomocą i to przedsięwzięcie zostanie dokonane.

Większą naszą bolączką jest działalność Akcji Katolickiej, która idąc za uchwałami częstochowskiego synodu biskupów,

czyni wszystko, aby wykopać przepaść między społeczeństwem ewangelickim i katolickim. Mamy jednak nadzieję, że sami się ockną i zrozumią, że zrealizowanie tych uchwał jest szkodliwym dla samego katolicyzmu, nie mówiąc już o Polsce, i sami zwrócą z błędnej drogi.

W okresie sprawozdawczym zbor nasz podejmował licznych gości i wycieczki. W Zielone Świąta roku 1938 gościła u nas liczna wycieczka młodzieży ewang. i sympatyków młodzieży z Warszawy, która chciała się zapoznać bliżej z polskim ewangelicyzmem na Śląsku. Ponadto zbor nasz odwiedzili liczni goście ze Szwecji, Holandii i Anglii.



Kościół ewang. w Drogomyślu.

Z Drogomyśla. Z końcem 1937 a początkiem 1938 roku Rada kościelna zastanawiała się na zebraniach swoich nad godnym uczczeniem 150-letniej pamiątki założenia kościoła i zboru, która wypadła na dzień 29 maja 1938 r. Były piękne i szlachetne zamiary, które by się dały łatwiej zrealizować,

gdyby nie ciężar spowodowany budową domu zborowego w roku 1936. Należało mimo wszystko nadać uroczystości charakter poważny. Zaprosić przede wszystkim N. P. W. ks. biskupa oraz wysłać do zborów śląskich zaproszenie na wzięcie udziału w uroczystości.

Starania uwieńczone zostały pomyslnym wynikiem. Zbór drogomyski gościł u siebie zwierzchnika kościoła ewangelickiego w Polsce, N. P. W. ks. biskupa Dr. Juliusza Burschego, przewielebnego ks. radcę Kotulę z Łodzi, oraz liczne grono przewielebnych księży pastorów zborów śląskich.

Praca w Kołach Młodzieży Ewangelickiej na terenie Drogomysła, Pruchnej i Ochab kroczy żwawo naprzód. Prezes Koła Młodzieży w Pruchnej p. nauczyciel Pieczka odszedł ku wielkiemu ubolewaniu wszystkich na Górny Śląsk. Wybory w zarządach Kół przyniosły zmiany na stanowiskach prezesów. Imprezy urządzone przez poszczególne Koła cieszą się coraz większym uznaniem i powodzeniem wśród społeczeństwa naszego ewangelickiego.

Z Golezowa. Całą naszą uwagę skupiliśmy w ostatnim roku na naszym kościele. Przodkowie nam go zbudowali i w szafarstwo oddali. Toteż trzeba nam pilnie baczyć na to, by nie był uboższy, lecz przeciwnie, by się wzbogacał. Syn zboru naszego, Czeigoduy Pan Dyrektor Jan Kozieł w Warszawie, z Górnej Lesznej pochodzący, ufundował nam krzewy ozdobne, jako stałą dekorację ołtarza naszego. Jesteśmy mu za to głęboko wdzięczni.

Z wiosną tego roku zwrócono uwagę na organy, które odmawiają posłuszeństwa, gdyż w pracy swej się wysiliły. Na zebraniu przedstawicieli naszych zborowników postanowiono jednogłośnie przystąpić do budowy nowych organ. Postanowiono przeprowadzić zbiórkę na trzy raty rozłożoną na ten cel w zborze. Czy się nam uda przeprowadzić nasz plan, ile na ten cel potrafiliśmy ofiarować i jakie będą organy, o tym napiszemy do Kalendarza następnego.

Z Krakowa. Życie zboru krakowskiego jak życie całego Kościoła ewang. a. w. w Polsce, jest w dalszym ciągu pod znakiem nowej ustawy kościelnej. Przede wszystkim w organizacji zboru zaszły pewne zmiany. Na podstawie bowiem nowej ustawy kościelnej dotychczasowy zbór filialny w Wieliczce utracił swą samodzielność i został włączony w zbór krakowski. Nie ograniczono się tylko do tego prawnego aktu, podjęto bowiem starania aby ściśle połączyć ze sobą te dwa zbory przez współpracę Towarzystw istniejących na terenie obu tych zborów. W tym celu odbyto kilka wspólnych konferencji, na których ustalono warunki tejże wspól-

pracy, która też się jak najlepiej rozwija. Na stanowisku kuratora obecnej Stacji kaznodziejskiej pozostał kurator b. filiału p. prof. E. Bonar.

W Związku z nową Ustawą przeprowadzono również w dniu 24. kwietnia b. r. wybory do władz parafialnych. Liczba członków Rady kościelnej wynosi 8 osób, Komitetu parafialnego 40 osób. Prezosem Rady kościelnej jest z urzędu ks. proboszcz Dr Wiktor Niemezyk. Na stanowisku kuratora Zboru został ponownie wybrany p. pułk. Dr Henryk Eisele. Wybory przeprowadził Przew. Ks. senior P. Nikodem. W dniu wyborów, w godzinach popołudniowych, odbyła się staraniem Towarzystw Zboru krakowskiego wieczornica, która zaszczylił również swoją obecnością Ks. Senior. Wśród deklaracji dziatwy szkolnej, występów solowych i śpiewu T. M. E. spędzono w miłym nastroju kilka niezapomnianych chwil.

Towarzystwa istniejące na terenie zboru wykazywały w b. roku nader ożywioną działalność. Ewang. Tow. Pań prowadziło pracę charytatywną. Związek Ewangelików Polaków zwrócił baczną uwagę na młodzież akademicką, studiującą w Krakowie. Za cel postawił sobie ożywienie Akad. Koła Ewang. Polaków, które jest sekcją wyżej wymienionego Związku. W tym celu w dniu 15. maja b. r. urządzono wspólne zebranie na którym omówiono sposoby wciągnięcia jak najszerszych sfer ewang. akademików w życie zborowe. Praca w Towarzystwie Młodzieży szła szczególnie w kierunku wychowania religijnego. W tym celu urządzano zebrania dyskusyjne i odczytowe na tematy religijne, które cieszyły się zainteresowaniem nie tylko młodzieży, ale i starszych członków zboru.

Oдноśnie życia ściśle wewnętrznego należy zaznaczyć, iż proboszcz tut. parafii Ks. Dr W. Niemezyk został mianowany docentem Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie na Wydziale Teologii Ewang. i tamże prowadził wykłady z zakresu historii religii.

W kronice żałobnej zanotowaliśmy w październiku z. r. zgon wybitnego uczonego ś. p. Dra Bronisława de Kader-Kadarsa, em. prof. Uniwersytetu Jagiell. zasłużonego członka zboru i członka honor. Zw. Ewang. Pol.

Zc Skoczowa. Rok sprawozdawczy nie obfitował w wiele ważnych wydarzeń zborowych. W parafii panuje pokój i życie religijne rozwija się normalnie. Udział w nabożeństwach i komuniach był zadowalający. Parafianie uświadamiają sobie coraz jaśniej, że kościół głoszący słowo Boże jest źródłem parafii i siły moralnej, których w dzisiejszych ciężkich czasach każdemu potrzeba. Nauki religii udzielali prawie że we wszystkich szkołach duchowni. Liczba ewangelickich dzieci szkol-

nych nie zmieniła się wcale. Do 10 szkół znajdujących się w obrębie parafii skoczowskiej uczęszczało w roku sprawozdawczym 538 dzieci, 248 chłopców i 290 dziewcząt. Z nowym rokiem szkolnym zostanie zwinięta szkoła międzywiesicka (przy kościele), dzieci zostaną rozdzielone między obie szkoły skoczowskie.

Wśród zmarłych zasługują na zmianę śp. Paweł Juranek z Pogorza i śp. Jerzy Gabryś z Pierśca. Pierwszy był długoletnim wiernym prezbiterem zboru skoczowskiego a drugi kuratorem gminy cmentarnej w Pierścu. Cześć ich pamięci!



Zamek piastowski w Skoczowie.
W roku 1937 rozebrany.

Ze Sosnowca. Życie religijne i kościelne w zborze sosnowieckim i przynależnym filiale dąbrowskim normalne. Do szczególnych wydarzeń należy obchód 25 jubileuszu miejscowego proboszcza ks. Tytza, który dnia 10. VIII. 1937 zgromadził w sosnowieckim kościele niewidzianą dotąd ilość księży z Jego Ekscelencją Ks. Biskupem na czele, który raczył zaszczyścić tę uroczystość swą obecnością. Zaś w lutym roku 1938

zawarty został związek małżeński, między dawniejszym wikariuszem sosnowieckim, a obecnie proboszczem na Górnym Śląsku ks. Karolem Wolschendorfem i Elżbietą Dietlówną, córką miejscowego patrona zboru. Rozwija się ostatnio na nowo życie wśród młodzieży szkolnej dzięki pracy i staraniom ks. Hartmana, posiadającego dar rozumienia i obcowania z młodzieżą. Zaprowadzone przez pana Premiera porządki zmusiły ostatnio zbor, a w szczególności filiał do poczynienia poważnych inwestycji.

Ze Starego Bielska. W miesiącu wrześniu ubiegłego roku, raczył łaskawie po raz pierwszy przybyć do zboru starobielskiego na wizytację zboru Jego Eksceleńcja Najprzewielebniejszego ks. Dr Juliusz Bursche.



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Goście ze Starego Bielska.

Zbór starobielski powiększył liczbę nabożeństw polskich, należy zaznaczyć, że przed niespełna 3 lata było jedno nabożeństwo polskie a to w dodatku po południu, a obecnie są 3 (trzy) w miesiącu. Uczęszczanie na powyższe jest z niedzieli na niedzielę lepsze. Również z radością należy podkreślić, że w stosunku do roku zeszłego podniosła się znacznie liczba komunikantów i wstąpięń do kościoła.

Jednak obok radosnych chwil (wydarzeń) w Zborze, mamy i smutne wydarzenie do zanotowania, a jest to śmierć tragicznie zmarłego organisty zboru Pawła Bathelta, kierownika szkoły powszechnej w Starym Bielsku (ofiara bestialskiego napadu rabunkowego). Na jego miejsce powołano p. A. Bathelta dyrygenta chóru kościelnego.

Z Ustronia. Duszpasterstwo. Uznawając duszpasterstwo za najważniejsze zadanie kościoła, staraliśmy się prowadzić trzodę zboru naszego doprawdy na pasze zielone, niedzielnymi i świątecznymi nabożeństwami dla dzieci i dorosłych, urządzaliśmy od 20. VI. — 1. VIII. 1937 popołudniowe niedzielne godziny biblijne na tematy katechizmowe, obliczone dla tych, którzy by na nabożeństwo główne przyjść nie mieli sposobności, a w pierwszym tygodniu pasyjnym 1938 r. urządziliśmy tydzień misyjny z wieczornymi nabożeństwami. Opracowano temat: Ewangelia mocą Bożą w następujących ośmiu podtematach 1) Ewangelia w życiu dziecięcia. 2) Ewangelia w życiu konfirmanda. 3) Ewangelia w życiu dorosłego człowieka. 4) Wielki człowiek. 5) Jak rodzi się zbrodniarz. 6) Jak rodzi się człowiek wielki. 7) Człowiek-obywatel uspo-



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Przy organach.

łeczniomy, 8. Jaką szczególną mocą Bożą jest Ewangelia o krzyżu. Słowo głosili księża: Nikodem, Paweł Sikora, Gerwin, Teper, Karpecki, Berger, Bocek. Udział zborowników wykazują liczby obecnych: 419 — 380 — 528 — 769 — 353 — 667 — 601 — 727. W pierwsze niedziele w miesiącu bywały nabożeństwa w Brennej i zwykle też w Górkach, w czasie pasyjnym, pasyjne nabożeństwa piątkowe w kościele w Ustroniu oraz w szkołach w Cisownicy i na Bładnicach, dla starszych i słabych nabożeństwa komunijne w Cisownicy, na Polanie i w Dobce, na rozpoczęcie i zakończenie nauki szkolnej szczególne nabożeństwa w kościele i w Brennej, dla młodzieży szczególne nabożeństwo w tak zwane święto młodzieży, oraz nabożeństwa dwa na rozpoczęcie i zakończenie kursu pracowników młodzieżowych w Brennej i wreszcie

szczególne nabożeństwa reformacyjne dla dzieci w kościele i w Brennej.

Przy nabożeństwach szkolnych rozpoczęliśmy zbiórkę drobnych ofiar, które przyniosły Zakładom dziegielowskim zł 31, a na odnowienie kościoła zł 76. Na Jakóba 1937 r. kazał u nas ks. superint. Oskar Michejda, przy Kamieniu ks. Paweł Sikora [z Równego. W 26 niedzielę troiczną urządziliśmy osobną popołudniową uroczystość Trzanowskiego, przy której wykład wygłosił ks. Dr Wantuła. W czasie pobytu u nas kolonij letnich, urządzaliśmy codzienne 10-minutowe nabożeństwa ranne o godz. 7:30.

Szkolnictwo. Mieliśmy w roku szkolnym 1937-38 dzieci szkolnych: chłopców 486 dziewcząt 437 razem 913. W Ustroniu i na Polanie uczył ks. Bocek, na Bładnicach, w Cisownicy, w Górkach i w Brennej ks. Molin, w Dobce ks. Nikodem, w Lipowcu naucz. Szlauer.

Zarząd zborem. 1) Dnia 1 stycznia 1938 zawarliśmy nowy układ z p. Brychem w Domu Młodzieży. 2) Ponieważ duża sala w Domu Młodzieży wskutek braku urządzeń do ogrzewania, była zimą bardzo mało wykorzystana, poczyniliśmy przygotowania do zaprowadzenia ogrzewania ciepłym powietrzem. Rachunki zborowe zakończyliśmy z dniem 31. XII. Komisje szacunkowe urzędowały już w czasie od 27. XII. — 4. I. 1938, Zebranie zastępstwa mieliśmy 6. III. 1938. 4) Z okazji 100-lecia poświęcenia kościoła (31. VII. 1938) postanowiliśmy odnowić kościół wewnątrznie i preliminowaliśmy na ten cel 50.000 zł, których zebraniem zajęli się poszczególni członkowie prezbiterstwa i zastępstwa. W tej sprawie odbywały się zebrania co miesiąc i częściej i wysłano też ulotki i druki.

Memorabilia. Zanotować należy pierwszy przypadek, że jedna z naszych dziewcząt poszła po ślub do Wilna. Zdarzył się nareszcie u nas przypadek nieformalnego, ale rzeczywistego rozvodu małżeństwa katolickiego. Dnia 13. VIII. 1937 opadł w Ustroniu w okolicy kościoła grad, jakiego nie było od 80 lat. Grad zniszczył owoce i jarzyny; żniwa już były sprzątnięte. Zaznaczyć należy, że centrum Ustronia położone jest w takiej strefie, którą grad zawsze omiłał.

Z Wisły. Życie w zborze w Wisłę było w minionym okresie sprawozdawczym bardzo ruchliwe i trzeba by poświęcić sporo miejsca, aby je przedstawić. Ograniczymy się do rzeczy najważniejszych i do krótkich wzmianek.

Nurt religijnego życia utrzymuje się od kilku lat na jednym poziomie: tchnienia Ducha Bożego są widoczne wśród nas. Rzecz prosta, że w jednych rodzinach są one bardziej,

w innych mniej widoczne. Oprócz pracy czysto kościelnej odprawiano godziny biblijne, prowadzono szkołkę niedzielną i pracę w Kołach młodzieży, których liczba na terenie Wisły wzrosła do pięciu. Na terenie zboru uczęszczało do szkół 1058 dzieci. Miejscowi księża udzielali w 4 szkołach nauki religii 970 dzieciom. W ciągu roku odszedł z Wisły na inne stanowisko ks. wik. J. Bieliński, a na jego miejsce przysłał Konsystorz (ks. Jana Fusska, rodem z Jasienicy, który został ordynowany 27 lutego b. r. w Warszawie. Ks. Wł. Pawlas został wybrany stałym pracownikiem zborowym i w charakterze ks. adiunkta instalowany 6 czerwca b. r. Jego opiece został powierzony w pierwszym rzędzie zbór filialny w Istebnej.

Pod względem gospodarczym był miniony okres sprawozdawczy bardzo ruchliwym. Zbór jest w okresie przebudowy i przeobrażania swego gospodarstwa. Kapitały, jakie zdobywa przez sprzedaż pola, inwestuje w budynkach. Dużo wysiłków zwrócono na wykończenie Domu Zborowego, który przynosi już pokaźny dochód, i w którym skupia się życie zboru w jego pozakościelnych przejawach. Pod koniec ub. r. wybudował Zbór własny wodociąg kosztem 10 tysięcy zł., oraz sprawił na kościele nowy dach z blachy. Z wiosną b. r. przystąpił Zbór do budowy nowego dwupiętrowego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie piekarni i mieszkania. W związku z 100-letnim jubileuszem poświęcenia kościoła, odnowiony został on wewnątrz i zewnątrz bardzo starannie. Roboty malarskie wykonywał E. Suchanek z Wisły ku całkowitemu zadowoleniu wszystkich. W związku z odnowieniem kościoła upiękuszono też i wybrukowano chodniki na placu kościelnym.

Z Istebnej. Zborownicy z Koniakowa ufundowali sobie tego roku ze składek nowy krzyż na cmentarzu w Koniakowie. Poświęcenie odbyło się w 16 niedz. po Tr. św. przy uczestnictwie całego zboru. Wynikiem nowych wyborów do Rady Kościelnej wybrano z Istebnej: pp. Jakóba Sliwkę 176 (kurator), Jerzego Rabina 243, z Koniakowa: pp. Jana Sliwkę 144, Jana Rabina 54, Pawła Śliwkę 88 i z Jaworzynki p. Jerzego Rabina 16. Introdukcja zatwierdzonych przez Seniorat nastąpiła w 2 niedzielę po Epif. W roku sprawozdawczym wprowadzono w nabożeństwach nowość o tyle, że intonację śpiewa zbór, nie tylko organista. Przed i po nabożeństwie odbywały się przygotowania dzieci do konfirmacji. Konfirmacja 3 chłopców i 4 dziewczyn odbyła się 3 lipca 1938 r. Młodzież tutejsza prowadziła 2 kursa rolnicze z dużym powodzeniem, zyskując nagrodę ze strony województwa. Gwiazdkę tegoroczną w młodzieży rozszerzono na dzieci ewangelickie ze szkoły.

W obecnym roku naprawiono dach i otynkowano salkę pod kościółkiem. W planie jest budowa nowych organ. Zbór brał udział w składkach na Br. P. G. A. , na Dom Zborowy w Wiśle i na pokrycie kościoła w Nawsiu.

O poziomie naszych ewangelików, może świadczyć wypowiedzenie naucz. p. B. katolika, przyznającego przodownictwo ewangelików w swym otoczeniu.

Stuletnie rocznice w r. 1939

(Z historii polskiej i historii kościelnej.)

1. Przed 900 laty.

W r. 1039 objął tron polski książę Kazimierz Odnowiciel wśród oplakanych stosunków. Po śmierci Bolesława Chrobrego rychło runęła zbudowana przez niego potęga Królestwa Polskiego. Synowi jego, Mieczysławowi II., odebrali Niemcy Łużyce, Czesi Morawy, Węgrzy Słowację, Duńczycy Pomorze, Rusini Ruś Czerwoną (b. Galicję Wschodnią); wszyscy sąsiedzi sprzysięgli się przeciw niemu. Po jego śmierci w r. 1034 wydawało się, że wogóle w chaosie utonie młode wtedy państwo polskie. Starszy syn Mieczysława II, Bolesław, wypędził matkę, Ryksę, wraz z młodszym synem Kazimierzem z kraju. Poszli oni do Niemiec, skąd Ryksa pochodziła. Wybuchł jednak z tego powodu bunt przeciw Bolesławowi. Poszczególne plemiona polskie chciały odzyskać swą niezależność plemienną, szczególnie groźny był bunt Mazowian pod wodzą księcia Masława, który przywrócił religię pogańską (starosłowiańską) na Mazowszu. Skorzystał z tego książę czeski Brzetysław, zajął Śląsk, złupił Wrocław; następnie najechał Wielkopolskę, zburzył Poznań, zniszczył Gniezno i wywiół stamtąd zwłoki zmarłego w r. 1000 z ręki pogańskich Prusaków słynnego biskupa-misjonarza, św. Wojciecha, do Pragi, jako jedną z najwięcej czczonych w średnich wiekach relikwii. Wśród tych walk i zamieszek poległ na polu bitwy Bolesław, a wtedy młodszemu jego bratu, Kazimierzowi, udało się po powrocie z Niemiec w r. 1039 zjednoczyć zbuntowane plemiona polskie (Małopolan, Wielkopolan, Mazowian i Kujawian), odzyskać zajęty chwilowo przez Czechów Śląsk i wyrwać z toni chaosu i odnowić młode państwo polskie. Za to nazywa go historia Odnowicielem.

2. Przed 500 laty.

W r. 1339 potwierdził król polski, Kazimierz Wielki, traktat wyszehradzki z r. 1335, mocą którego uznał zwierzch-

nictwo dynastii Luksemburgów, panujących w Czechach, nad Śląskiem. Jak do tego doszło. Od samego początku należał Śląsk do Polski piastowskiej. Po śmierci Bolesława Krzywoustego podzieliła się jednak Polska na pięć dzielnic, pod osobnymi książętami, a te dzielnice, wśród nich także i Śląsk, dzieliły się z czasem na jeszcze drobniejsze księstwka. Przy końcu 13 wieku próbowali czescy królowie z rodu Przemyślidów odnowić tron królewski w Polsce i osiąść na tym tronie. Niektórzy śląscy książęta popierali ten ich plan; książę cieszyński, Mieszko I., zawarł nawet w tym celu w r. 1290 sojusz



100-lecie kościoła w Ustroniu.
Na kazalnicy na placu kościelnym.

z królem Wacławem II. Po Wacławie II. prowadził tę samą politykę syn jego Wacław III., został jednak zamordowany w Ołomuńcu w r. 1309. Dzieło zjednoczenia większości dzielnic polskich udało się teraz księciu kujawskiemu, Władysławowi Łokietkowi, który w roku 1307 koronował się w Krakowie królem polskim. Niestety książęta śląscy nie poddali się Władysławowi I., a on zajęty wojną z Krzyżakami, nie mógł ich zmusić do uległości mieczem. Tymczasem nowa dynastia Luksemburgów osiadła na tronie czeskim i zdołała pozyskać dla siebie większość książąt śląskich, którzy wbrew

oporowi mniejszości poddali się w r. 1327 królowi czeskiemu Janowi Luksemburczykowi. Zagrożony wciąż przez Krzyżaków, Władysław Łokietek nie mógł temu przeszkodzić, a z tych samych względów uznać to musiał w pierwszych latach swego panowania Kazimierz Wielki traktatem wyszehradzkim z r. 1335 i 1339. Znamienną jest jednak rzeczą, że kiedy Kazimierz Wielki doprowadził Polskę do potęgi, to w 30 lat później począł się gotować do wojny celem odzyskania Śląska, lecz wśród tych przygotowań zmarł w r. 1370 bez męskiego potomka, a następca jego, król węgierski, Ludwik, dbał o sprawy węgierskie a zaniedbywał polskie. Poszła tedy sprawa Śląska w zapomnienie u królów polskich, a chociaż odżyła za Władysława II Jagiełły podczas wojen husyckich i podobnie wojny 30-tetniej, a wreszcie i za Jana III Sobieskiego, to zawsze skończyło się tylko na układach dyplomatycznych, które nie zmieniły stanu rzeczy.

3. Przed 500 laty.

W r. 1439 obradował Sobór powszechny we Florencji. Najpierw zebrał się sobór ten w r. 1434 w Bazylei, później obradował we Ferrarze, wreszcie przeniósł się do Florencji. Zwiąż go zatem soborem bazylejsko-ferrarsko-florenckim. Uporządkował on najpierw stosunki religijne po wojnach husyckich w Czechach. Husytom pojednawczego kierunku przyznano komunie św. pod obiema postaciami i język czeski w nabożeństwie; zwali się oni odtąd kalikstynami („kielichowcami”) lub utrakwistami („obójgowcami“). Nieprzejednani husyci, zwani taborytami, zostali już w r. 1434 rozgromieni pod Lipinami, i jedynie potajemnie utrzymywali się w drobnych grupkach jako bracia czescy, względnie morawscy. Z nastaniem reformacji utrakwiści, pozostający w obrębie Kościoła katolickiego, porzucili ten Kościół i przyjęli naukę luterską; bracia czescy zaś stworzyli własny Kościół ewangelicki.

Sobór florencki zawarł unie Kościoła wschodniego (greckiego) z łacińskim. Jak wiadomo, ogłosił się w r. 1054 patriarcha konstantynopolski powszechnym patriarchą, czyli zwierzchnikiem Kościoła wschodniego w takim samym stopniu, w jakim papież rządził Kościołem zachodnim. Za to wyklął go papież, a w odpowiedzi na to wyklął i patriarcha konstantynopolski papieża. Powstał w ten sposób rozłam pomiędzy Kościołem wschodnim a zachodnim, zwany schizmą. Sobór florencki ogłosił teraz po blisko 4 wiekach, za zgodą obecnych na tym soborze przedstawicieli Kościoła wschodniego, ponowne zjednoczenie, czyli unie pomiędzy Kościołem łacińskim a greckim, ale unia ta nie weszła w życie. Odrębność obu Kościołów: wschodniego i zachodniego, utrzymała się w zupełności.

Jeszcze jedną sprawą wielkiej wagi zajął się sobór florencki. Już w drugiej połowie 14 wieku, a tym więcej w wieku 15 odzywały się w Kościele głosy o reformę. Na tym tle powstał ruch Wiklefa w Anglii i husytyzm w Czechach; nad reformą Kościoła obradowały też 3 wielkie sobory: w Pizie w r. 1409, w Konstancji od r. 1413 do 1417 w Bazylei — Ferrarze — Florencji w latach 1434 — 1439. Otóż we Florencji plan reformy był już gotowy; gdyby plan ten był został przeprowadzony, nie byłoby trzeba reformacji, jedność Kościoła łacińskiego mogła by była zostać utrzymana. Lecz ponieważ zamierzona reforma miała ograniczyć władzę papieską na rzecz soboru, więc papież sprzeciwił się jej, a tym samym musiała przyjść później oczyszczająca Kościół fala reformacji. Znamienne jest rzeczą, że sobór trydencki, który w wieku reformacji (1545 — 1563) przeprowadził reformę katolicyzmu, by go uczynić zdolnym do współzawodnictwa z ewangelicyzmem, przyjął (po niewczasie już) naogół te same reformy, jakie planował sobór florencki z tą tylko różnicą, że władzy papieskiej nie pomniejszył, ale ją utrwalił i umocnił.

4. Przed 400 laty.

W r. 1539 zmarła księżna cieszyńska Anna, która od 11 lat rządziła ziemią cieszyńską imieniem małoletniego syna, Wacława Adama, i utrzymywała jeszcze katolicyzm w naszym kraju rodzinnym. Opiekunem księcia został teraz namiestnik Moraw, hr. Pernstein, ewangelik. Dał on wolność religijną mieszkańcom księstwa cieszyńskiego i tym samym poczęła się u nas reformacja. Uppełnoletniony w r. 1545 książę, Wacław Adam, ożenił się z córką hr. Pernsteina i sprzyjał reformacji. Jeszcze gorliwszą ewangeliczką była druga żona Wacława Adama, Katarzyna Sydonia, pochodząca ze Saksonii. Rządziła ona po śmierci męża przez 16 lat Księstwem Cieszyńskim imieniem małoletniego syna i otrzymała w legendzie przydomek „czarnej księżny”. Na darowanym przez nią gruncie wybudowało w r. 1585 miasto Cieszyn, wówczas zupełnie ewangelickie, stojący dotąd kościółek św. Trójcy, za jej rządów urodził się też w Cieszynie słynny piewca religijny, ks. Jerzy Trzanowski. Jej syn, Adam Wacław, początkowo gorliwy ewangelik, ale lekki charakter, przeszedł w roku 1610 pod wpływem cesarza Rudolfa na katolicyzm i odtąd nastąpiły prześladowania ewangelików ziemi cieszyńskiej. Człociową tolerancję przyniósł przodkom naszym rok 1709, gdy pozwolono wybudować kościół Jezusowy w Cieszynie, dalszą poprawę losu naszego Kościoła oznaczał edykt tolerancyjny Józefa II. w r. 1781, a parlament rewolucyjny w Wiedniu w r. 1848 i cesarski patent protestancki z r. 1861 zapewnił nam równouprawnienie wyznaniowe.

5. Przed 300 laty.

W toku wojny trzydziestoletniej zdobyli Francuzi w roku 1639 Alzację. Popchnął ich wtedy przeciw cesarzowi po stronie ewangelików rządzący wówczas Francją, kardynał Richelieu. Zdobytą wtedy Alzację wcielili Francuzi do swej ojczyzny i utrzymali do wojny francusko-niemieckiej w r. 1870-71. Wtedy utracili ją, ale odzyskali ją znowu w r. 1918. Zdobył Alzację przez Francuzów w r. 1639 i wogóle ich udział w wojnie trzydziestoletniej przeciw cesarzowi ratowało ewangelików niemieckich przed klęską w ostatnim okresie wojny trzydziestoletniej, podobnie jak w środku tej wojny, ratował ich król szwedzki, Gustaw Adolf.

Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie

Skład osobowy:

1. Ks. Dr. Edmund Bursche, profesor teologii historycznej.
 2. Ks. D. Dr. Rudolf Kesselring, profesor teologii systematycznej.
 3. Ks. Karol Michejda, profesor teologii praktycznej.
 4. Ks. Dr. Wiktor Niemezyk, docent historii religij.
 5. Ks. Lic. Adolf Suess, profesor egzegezy Nowego Testamentu.
 6. Ks. Dr. Jan Szeruda, profesor egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego.
 7. Ks. Dr. Karol Wolfram, profesor wiedzy nowo-testamentowej.
-
-

.....

Tu stoję, tu się upieram, tu wzbiera we mnie duma i powiadam: Słowo Boże kładę ponad wszystko. Majestat Boży jest przy mnie. Na Słowie Bożym więcej mi zależy, niż na całym świecie.

Dr. Luter

.....

Dział kościelny

Do jedyne go celu!

O niech kto chce ugania się
Za innym życia celem!
Mym Wodzem Ten, w nim cel mój dan,
On moim Przyjacielem.
Słów Jego wpływ, dzieł Jego zew,
To jasność dnia, to grunt co trwa,
Zwycięstwo i wesele.

Ktokolwiek chce, niech spuszcza się
Na kruche, chwiejne trzciny.
Pomoenik tuż, ten wielki Mąż,
Nikt nie pomoże inny.
Gdy w biedzie drżym, ratunek w Nim,
Przed Boży tron nas stawia On,
Omytych z wszelkiej winy.

Ach, tylko doń podnoście dłoń,
Zbawienie w Nim jedynie!
Nikt was i nic nie wyrwie z nędx,
W nim wieczne pocieszenie.
Szukajcie Go w godzinę złą,
Ma błogie dni, kto Jego czci,
Na wieki nie zaginie.

Tyś skarbem mym, słonecznym dniem
Mój Panie Jezu miły!
Nie dopuść, nie, by blaski czeze
Mą drogę pomyliły.
Z niebieskich pasz pokarmu dasz,
Mam w Tobie strój, światłości zdrój,
Pokoju, męstwa, siły.

Nie odrzuć mnie od twarzy Swej,
Wpaść nie daj mi w zwątpienie!
Wždy przy mnie stój, klejnocie mój,
Dopomóż znieść cierpienie!
Dopomóż z trwóg do Ojca rąk,
Gdzie w miejsce skarg płynących z warg,
Rozbrzmiewa chwały pienie.

Jerzy Weissel † 1635 z niem.

Za wiarę.

Wspomina się tu i ówdzie o tym, że z powodu prześladowań religijnych musieli przodkowie nasi opuszczać nie tylko chaty i swoje gospodarstwa, lecz nawet swój kraj, ojczyznę swoją, Śląsk Cieszyński. Przykładem takiego wygnańca może być ks. J. Trzanowski, który po opuszczeniu Moraw schronił się na Śląsk, lecz i stąd musiał uchodzić w 1628 r., z Bielska, wraz z opiekunem swoim bar. J. Suneghem i szukać schronienia na Słowaczyźnie. Po roku 1653 liczba wygnańców ogromnie się zwiększa, tak, że poczyna to zagrażać krajowi, który staje w obliczu powolnego wyludnienia. Niebezpieczeństwo to jest brane pod uwagę już za czasów ostatniej księżnej piastowskiej cieszyńskiej, Elżbiety Lukrecji, zwraca się na nie uwagę nieraz cesarzowi w 17 i 18 wieku. Stany śląskie jako też Rady miejskie dążą z tego powodu do zatamowania tego odpływu ludności, wskazując na katastrofalne skutki jakie to pociągnie. Starają się też nieraz o złagodzenie prześladowań i o przyznanie ewangelikom przynajmniej prawa obywatelstwa i wykonywania rzemiosła. Władza polityczna ze swej strony wołała wydawać rozporządzenia zabraniające po prostu opuszczania kraju, lecz z drugiej strony polecające powrót na łono kościoła katolickiego. Ludność ewangelicka znachodziła się tym sposobem w jeszcze gorszej sytuacji.

Jednak pomimo zakazu opuszczania kraju wypadki tego rodzaju nie ustawały. Cichaczem porzucano kraj i udawano się do tych okolic, gdzie warunki życia były znośniejsze. Jedni szli w stronę Prus, inni na Słowaczyznę i Węgry, jeszcze inni osiedlali się tuż obok Śląska, w zachodniej Galicji, w szczególności w Białej, która swój rozwój zawdzięcza w wielkiej mierze właśnie uciekinierom ze Śląska. Byłoby rzeczą bardzo ciekawą spróbować zbadać jak się te rozliczne rodziny na nowych miejscach utwierdzały, jak się rozmnażały, jakie były ich koleje i ile też śladu po nich do dziś pozostało. Nim się jednak ktoś tego podejmie, warto rzucić okiem na inne zagadnienie, mianowicie poruszyć pytanie jacy to ludzie i z jakich miejscowości na Śląsku Cieszyńskim pochodzący opuszczali kraj za wiarę, a może nawet zapytać o nazwiska. W ramach krótkiego artykułu nie możemy tego obszerniej rozpatrzeć, ograniczymy się więc do suchego wymienienia kilkudziesięciu nazwisk z różnych miejscowości. Możemy się pokusić o to na podstawie pewnego dokumentu sporządzonego w drugiej połowie 18 wieku, zachowanego w archiwum ewangelickiego kościoła w Cieszynie, a podającego część nazwisk nieszczęśliwych uciekinierów.

Spis który mamy w ręce, zawiera tylko kilkaset nazwisk osób i — jak to zaznaczono w nim wyraźnie — nie

jest wyczerpujący. Wyszczególnia jednak sporą liczbę emigrantów, bo aż 481 osób. W dalszym ciągu podamy nazwiska poszczególnych rodzin, trzymając się kolejności spisu. Czytanie tych nazwisk będzie dla niejednego rzeczą suchą, dla innych stanowić może miłe pole do dociekań i domyslników. Może odnajdzie ktoś wśród nich przodków swoich i krewnych, co zresztą jest w pewnej mierze możliwe przez uzgodnienie i porównanie nazwisk przytoczonych ze spisami urbarialnymi Komory Cieszyńskiej, znajdującymi się obecnie w Muzeum miejskim w Cieszynie. Nazwiska te godne są aby je upamiętnić.

Oldrzychowice: Jan Jaracz z córką Pawła Sikory, Adam Liberda z córką Bołdysa, Jan Ruśnok z żoną, dwie córki Andrzeja Ruśnoka, Jerzy Świerczek z żoną i dwojga dziećmi, dwaj synowie zmarłego Michela, córka Marii Ruśnokowej, Jan Jaracz z córką Kadłubieca, Jakób Uchłorz z żoną i córką, dwaj synowie Mateusza Liberdy, syn Adama Marcinka, trzeci syn Mateusza Liberdy.

Karpętna: Michał Kalyta z żoną i pięciorgiem dzieci, Anna Sikora z 2 córkami, synowa Sikorowej z córką, Adam Grycz z żoną i 2 córkami, Jan Rudzky z 2 synami.

Wędrynia: Jakób Ciachotny z żoną, córką i 7 synami, Jan Zowiszczan z żoną i 2 synami, Andrzej Szlauer z żoną, synem i córką, Andrzej Szkowronek z żoną, wdowa Anna Mrózek z 2 synami, dwie córki Jerzego Wawrzyka, dwaj synowie Pawła Raszki, dwaj synowie Jana Koziczka, dwie córki Pawła Kubika, syn Pawła Cienciały, Jan Goryl, Andrzej Zyska z żoną i 2 dziećmi.

Goleszów: Andrzej Pellar z żoną i synem, córka Michała Pasternego, syn Szymona Małysza.

Ustroń: Andrzej Katruszok z żoną i 6 dziećmi, Mateusz Katruszok, 2 córki Michała Cichy, Maria Karnoszowa z 2 córkami.

Guty: Jan Dyrna z żoną i 2 synami, wdowa po Adamie Minia z synem i 3 córkami, jedna sierota po Andrzeju Pindor.

Ligotka: żona Jana Władniczy z 2 córkami, Jan Kulza z żoną i 2 dziećmi, Jakób Kisza z żoną, 3 córkami i synem, Jerzy Wanok z synem.

Brzezówka: Działker.

Śmiłowice: Jan Kisza z żoną, córką i 2 synami, dwie służące, syn Jakóba Marszołek, Adam Malisz z żoną, 2 synami i 3 córkami, Jan Kozur z żoną, wdowa po Adamie Kiszy, wdowa po Zientku z 2 synami, córka zmarłego Macieja Gadliny, Adam Bobek, Maciej Lasota z córką Dulawicza, Jan

Grabowski z córką Pawła Spratek, Adam Lassota z Ewą z Zientków, Andrzej Brzezina, Jerzy Raszka z żoną i 3 dziećmi.

Cisownica: Jan Lippus z żoną i 5 dziećmi, trzej synowie Adama Chmiela, Jerzy Niedoba z 3 synami, Michał Puczek z żoną i córką, Jakób Lanc z żoną i 2 dziećmi, Jan Lanc z Marią Płoszek, córka Jana Puczek, córka Jakóba Chmiela, dwie córki Jana Kadzioch, córka Jerzego Żarłoka, Jan Drózd z służącą Szymona Doliny, Jan Mandok z żoną i dziećciem, Jan Niedoba z 2 siostrami, Adam Lanc.

Wisła: Jan Paprocian z żoną i 4 dziećmi, Adam Stańko z żoną i 2 dziećmi, Jan Bujok z córką Ewą Klemensa Stańki, córka Jana Cieślara, Michał Bujok, Jakób Kubczok z Pawła Nogowczyka córka Marią, Wawrzyniec Setin z córką Pawła Wrzecionki, również córka Pawła Nogowczyka Jadwiga, Tomasz Sztebel z córką Michała Cieślara, Paweł Nogawczyk z żoną i 7 dziećmi, Jerzy Buchta z córką Adama Ostrzozka, Jakób Buchta, Paweł Buchta i Szymon Szkatuła, Jakób Cieślara z żoną i 7 dziećmi, Andrzej Pilch i Zofia córka Michała Cieślara, Anna córka Jana Krocksa, żona Andrzeja Kurzoka z córką Marią, Andrzej Czyż z żoną i 5 dziećmi.

Mistrzowice: Adam Wałach, Jan Banszel z żoną i 2 dziećmi, także inny Jan Banszel z żoną, Paweł Ways z żoną i 3 dziećmi, Jerzy Orawiec z żoną i 4 dziećmi, Jerzy Walla z żoną, siostrą żony i 2 dziećmi, Jan Mattuła z żoną i 6 dzieci, Jerzy Tomsa, Jan Banszel i Jan Joneczko, Jan Jaracz z żoną i 3 dzieci.

Końska: Jan Michalik z 2 synami i 2 córkami, Jan Lukanek z żoną, 4 córkami i synem, córka Andrzeja Trombika, 5 synów zmarłego Jerzego Motyki, córka Adama Skalki.

Trzyniec: Jerzy Sikora, Zfoyski z żoną, 4 córkami i synem.

Łąki: gospodzki Andrzej z 7 domownikami i 3 komornikami.

Kaczyce: rodzina Kuminek (8 osób), żona Kuminka z 2 dziećmi.

Otrembów: dziewięć osób rodziny Jonek.

Pogwizdów: osiem osób rodziny Sztrausek.

Kostkowice: trzy osoby bez ustalonych nazwisk.

Hażlach: trzy osoby z rodziny Skoczylas, 6 osób rodziny Michała Kalyta, 5 osób rodziny Michała Widenka, Filip Bystroń i 1 członek rodziny.

Toszonowice: Jan Boszczyk z żoną, 4 synami i 2 córkami, córka Jerzego Boszczyka, Adam Kurzok z żoną, 5 córkami i synem.

Grodziszcz: Jerzy Klimsza z żoną, 2 synami i 2 córkami, Jan Kotula z żoną, 2 synami i 4 córkami, Jerzy Słowik, służący.

Trzanowice: Jerzy Brych z żoną, 3 córkami i 4 synami, Jan, mąż starej Matuszyn.

Szumbark: Jan Hołeś z żoną, 4 dziećmi, oraz 4 osoby zaprzyjaźnione z żoną.

Ropica: Jan Mrugała z żoną, Jan Pasz z żoną i córką, Jan Waliczek z żoną, Jan Josiek z żoną i synem, córka Maria z d. Kokotek, Elżbieta Kokotek, Jerzy Łuszczymak, córka zmarłego Adama Podgoyski, dwaj synowie i córka zmarłego Gregorek, Jerzy Huczala, Mateusz Kupka, Jan Fuks, Jan Kokotek, Jan Rudzki i Paweł Rudzki, Jerzy Zelibor, Paweł Franek, Paweł Kokotek, Mateusz Gaydaczek i Jakób Wrubel, Jan Kokotek i Jan Prochorz.

Sucha: Jan Gnida z żoną i 2 synami, Michał Gnida, Jerzy Macura z żoną i 4 dziećmi, Jakób Soyka z żoną i 5 dziećmi, dwaj synowie Mateusza Koberski.

Podał ks. dr Andrzej Wantuła.

ZAKŁADY „EBENEZER”

DZIEŁO MIŁOSIĘRDZIA.

Kto był w miesiącu lutym zeszłego roku w teatrze w Cieszynie, a kilka tygodni później w domu gminnym w Golezowie, na „Bajce“, jaką odegrały dzieci Zakładów „Ebenezer” w Dziegielowie pod kierownictwem p. St. Macury, kto przyjrzał się tam dokładnie dzieciom, od najmniejszych do największych, ich samodzielności i ich zgraniu się, ten mógł wejrzeć w środek tego współzycia dzieci opuszczonych, mógł mieć wrażenie, jakie znaczenie może mieć wśród kościoła zakład skupiający i wychowujący tę gromadę dzieci, mógł odczuć i pojąć, że właśnie w tej gromadzie i w tym Zakładzie drga tętno wszystkiego tego, co nazywa się w kościele wychowaniem, opieką, dobroczynnością.

Trzeba sobie powiedzieć, że w czasie, gdy cały świat wre działaniem społecznym, gdy życie społeczne dochodzi do punktu kulminacyjnego i w straszliwym wzmaganiu się światopoglądów szuka swojego ostatecznego rozwiązania, to robota taka, jaką wykonuje się w Zakładach „Ebenezer”, może być uważana za charakterystyczną i rozpoznawczą cechę kościoła.

Od 18-tu już lat trwa i rozwija się ta praca. A była to myśl dobra i błogosławiona, żeby przy podziale majątków b. Komory Cieszyńskiej, na których tyle się napracowali nasi najbiedniejsi „komornicy”, zyskać cząsteczkę tego majątku i zbudować tu strzechę dla tych najbardziej opuszczonych i najbardziej opieki potrzebujących, aby mogli mieć tu kawałek chleba i wychowanie, aby tu istotnie w społecznym duchu pracowali wszyscy ci, co mogą pracować, dla tych, co jeszcze



Dzięgiełłów — „Szczukówka”. Pawilon dla dzieci w wieku szkolnym

nie mogą pracować, albo już nie mogą pracować, t. j. dla małych dzieci i dla schorzałych osób. Piękne i właściwe miejsce znalazło się dla tego celu właśnie pod Cieszynem w Dzięgiełowie, na ułamku folwarku bażanowickiego, tak zwanej „Kępie” albo „Owczarni”, — miejsce odosobnione, a jednak łatwo dostępne, gdzie jest dostateczny rozmach dla różnych zajęć. W okresie tych 18-tu lat powstały tu zabudowania gospodarcze, obory, stajnia, stodoły, mieszkania dla robotników, a nadto wszystko: duża kamienica piętrowa dla dzieci i duża kamienica piętrowa dla starców i schorzałych. Oprócz tego, w pół godzinnym oddaleniu od tego ośrodka, w środku wsi nad rzeką, w dużej zagrodzie gospodarczej wzniesiona została dwupiętrowa kamienica dla dzieci, której pierwsza potrzeba wywołana została chorobą zakaźną oczu, jaka w Zakładach wybuchła. Później dołączony został do własności Zakładów także stary zamek dzięgiełowski, który ma swoje osobne przeznaczenie, dla którego przysposobić go jednak dotąd nie było można. Wszystko to jest już własnością Zakładów „Ebenezer”,

choć nie cała kwota za ziemię została dotąd rządowi spleciona, zalegają jeszcze Zakłady z kwotą 40.000— zł.

W tych 18-tu latach znajdowało się w opiece corocznie przeszło 100 dzieci, tak że przeszło ich przez Zakłady już przeszło 500, — znalazło przytulisko również przeszło 500 ludzi bezdomnych, schorzałych i starców. Oprócz tego znalazła tu zajęcie i zarobek wielka liczba pracowników przy wznoszeniu budynków, przy zakładaniu ogrodów, na roli 100-morgowej i w zajęciach domowych. Trzeba to z naciskiem podnieść i sobie uświadomić, że do 50-ciu robotników i robotnic rocznie znajdowało tu swoje pomieszczenie i pracę, z których znaczna część bez tych Zakładów byłaby próżnowała albo żebrała. Jest to równoznaczne z faktem, że na ziemi, na której kiedyś pasło się zaledwie 100 owiec rocznie, teraz od czasów Zakładów wykonano niemniej jak 100.000 dni roboczych i żywiło się tu rok rocznie przeciętnie do 250 ludzi.

W całym tym dziele mamy tylko jeden punkt widzenia, mianowicie ten: **żeby wykonać miłosierdzie**. Należy rozumieć, że to miłosierdzie, wykonywane na tym miejscu przez tyle różnorodnych i niedostatecznie jeszcze przysposobione czynniki, wśród tak wielkiej zbieraniny nieraz najgorszych biednych, nie może się zjawić w całej swojej czystości i doskonałości. Jest to przede wszystkim miłosierdzie zorganizowane, publiczne a nie prywatne, przez co traci ono często swoje bezpośrednie wrażenie, jakim miłosierdzie się charakteryzuje. Musi być karność w takiej organizacji i musimy się liczyć z naszymi skąpyimi środkami bardzo do życia. Utrzymujemy biedaków przez całe lata, dla których znikąd nie otrzymujemy ani grosza, a którzy przecież oczekują najdostateczniejszego zaopatrzenia. Wychowujemy dzieci od pierwszych dni ich życia aż do ich usamodzielnienia, a we wielu wypadkach nie doznajemy żadnej pomocy, a krewni i nie krewni często tylko czyhają, jakby później z naszych wychowanków ciągnąć korzyści. Mamy największe trudności, aby choć kilka groszy, — nawet nie złotych, ale groszy, — otrzymać tytułem alimentów od gmin, albo krewnych, do których nasi biedni albo dzieci są przynależne. (Gdyby gminy płaciły nam za swoich biednych w Zakładzie choć 10— zł miesięcznie a regularnie i bez ciągłego upominania się z naszej strony, Zakłady w daleko łatwiejszy sposób mogły by zabezpieczyć swoje istnienie i dźwignąć się na doskonalszy poziom). Bez najmniejszej przesady możemy do Zakładów zastosować powiedzenie Chrystusowe: „Oto ja was posyłam, jako owce między wilki“. Tak naprawdę stoją Zakłady wśród społeczeństwa i tylko tą mocą, jaka jest w każdym cudzie miłosierdzia i cierpliwości, zwyciężają.

Przyjmując biednych i opuszczonych do jakiegokolwiek działu Zakładów, nie czynimy tego nigdy w żadnym innym wido-

ku, jak tylko przez miłosierdzie. W ostatnich czasach kuria biskupia w Katowicach zaczęła nas nieraz z powodu dzieci wyznania katolickiego, znajdujących się w naszym Zakładzie. Wobec tego winniśmy stwierdzić następujące fakty: 1) przyjmujemy w opiekę tylko tych, którzy nigdzie indziej pomieszczenia nie znaleźli i którzy w danej chwili koniecznie potrzebują zmiłowania się nad nimi. Tu nie znamy względów wyznaniowych. 2) Nigdy nikogo nie ściągaliśmy żadną namową do Zakładów, opędzając się od przyjęcia, gdy tylko możemy, bez kaleczenia chrześcijańskiego sumienia. 3. Wydamy, rozumie się, natychmiast każdego osobnika innego wyznania, gdy zażąda go ci, co go u nas umieścili, a więc jedyni, którzy są do tego uprawnieni. Nie możemy wydać nikomu, kto nie ma żadnego innego tytułu, jak tylko fanatyzm wyznaniowy. 4) Nie było jeszcze w Zakładach „Ebenezera” wypadku, żebyśmy przeszkodą byli w wykonaniu duszpasterskiej opieki ja-



Zamek z Dziegielowie, niegdyś własność Goczałkowskich, obecnie należy do Zakładów dziegielowskich.

kiego bądź wyznania i nie było wypadku, żeby ktoś za naszą namową był przeszedł z jednego wyznania na drugie.

Prowadzimy Zakłady tylko z punktu widzenia miłosierdzia chrześcijańskiego, a nie w celach wyznaniowych. — Wspomnieliśmy powyżej o wielkiej mocy, jaką Bóg włożył w cud miłosierdzia i cierpliwości. Nie jest to przesadnym, jeżeli, zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach, **miłosierdzie nazwiemy cudem**. Niestety zdaje się, że dzisiejszy świat więcej jest obeznany z wszelkiego rodzaju gwałtem i zbrodnią i

groźbą. Tym więcej kościół, jakiej bądź nazwy i przeszłości, powinien nie mieć nic większego na myśli ponad rozum (prawdę) i miłość. Czy mogą być jeszcze cuda i czy były kiedyś cuda? Czy Syn Boży czynił cuda? — Odpowiedź na to znajduje rozwiązanie swoje tylko w cudzie miłości. Najbardziej niepojętym cudem Chrystusa Pana, a jednak najprostszym i najnaturalniejszym było nakarmienie pięciu tysięcy ludzi pięcioma chlebami i czterech tysięcy ludzi siedmioma chlebami. To naprawdę nie mogło inaczej się stać, prócz przez Tego, który jest miłość. Chrystus zarzuca tym, których nakarmił, że go szukają tylko dlatego, iż chleb jedli, a nie że cud widzieli. Widocznie tym samym nakłania ich do przekonania się, iż tego samego cudu winni dokonywać między sobą. Widocznie mogą go dokonać. Warunkiem jest tylko jedna miłość. Z tej miłości i miłosierdzia rozumia się słowa Jezusowe: „Kto je ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny”. Nie jest to większym cudem, że miłość Chrystusowa wydała w ciele Jego i krwi Jego pokarm ku żywotowi wiecznemu, aniżeli jest ten cud, że ziemia wydaje pokarm ku żywieniu wszechstworzenia. Bóg, który jest miłością, skutkuje pierwszy i drugi cud. Bóg otwiera rękę swoją i nasycą wszystko, co żyje, i On tak umiłował świat, że Syna Swego jedyne go dał, aby każdy, kto weń wleży, nie zginął, ale miał wieczny żywot. „My zaś dokonamy wyboru pomiędzy zbawieniem a zgubą;” albo zrozumiemy co znaczy: „Kto Mnie spożywa, żyć będzie dla Mnie”, — albo pożremy się wzajemnie w zbrodni.“ Oto co znaczy miłosierdzie w życiu ludzkim i oto dlaczego trzymią się Zakłady „Ebenezer”.

Zakłady „Ebenezer“ przedstawiają, mimo ubytku wartości domów i inwentarza i mimo obniżki cen ziemi, istotną wartość dużo ponad pół miliona złotych. Gdy się do tego doliczy koszt utrzymania przez tych 18 lat, choćby tylko 30 gr na osobę dziennie, to łatwo sobie skombinować, że we wszystkim przez owych 18 lat wydano na nie przeszło 1,200,000 zł. Dodawszy do tego zapotrzebowania niezwykle trudne czasy, przesilenia gospodarcze i różne wielkie i mniejsze żywiołowe klęski i nieszczęścia, wśród jakich powstawały i rozwijają się, to nie jest przesadnym powiedzenie, że mimo długu znacznego, jaki jeszcze na nich ciąży, jest w ich powstaniu i w ich rozwoju coś z owej mocy cudu, o którym powyżej piszemy. Ta prawda jasną stała by się każdemu, kto chciałby przejrzeć spis ofiarodawców i ich ofiar, złożonych na ten cel, i słyszałby historię tych ofiar. Są między nimi ofiary skromnych ludzi naszego niemającego społeczeństwa, dochodzące ponad 25,000 zł, na które ofiarodawcy pracować i szczerzyć musieli więcej niż połowę swego życia. I są niemniej przed Bogiem ważne groźwe ofiary małych dzieci. Są mozołnie przez delegatki Ewan-gelickiego Stowarzyszenia Niewiast całymi latami zbierane gro-

szowe składki. Są dary miłości z dalekiego świata. I jest znaczna pomoc Rządu naszego, który od samego początku Zakładów z wielkim zainteresowaniem i życzliwością śledzi ich rozwój i ich prowadzenie i stan. Kiedyś, gdy ofiarodawcy zgadzają się na ujawnienie publiczne ich zapisów z naszych ksiąg rachunkowych, niejedyn odniesie wrażenie cudu prawdziwego, choć tak często w skrytości spełnianego miłosierdzia. Jakże boleśnie wyglądają wobec tej pracy i tych ofiar wszyscy ci, którzy w obłudny i opaczny sposób wymykają się od obowiązku rzetelnej pomocy wykrętną obawą, czy też aby Zakłady Ebenezer będą się mogły utrzymać.

Napisy na nagrobkach.

Zwyczaj stawiania na cmentarzach nagrobków i umieszczania na nich napisów jest bardzo stary i tak naturalny, iż go można znaleźć u wszystkich narodów, jakie tylko żyją, lub żyły kiedykolwiek na ziemi. Takie piramidy egipskie, to nagrobki królewskie, — takie ogromne, iż kamieniami jednej z nich można by wzdłuż równika otoczyć całą ziemię murem 20 cm szerokim i 32 wysokim. Ile tam jest tych głazów! Całą kulę ziemską można nimi otoczyć. Nie wiemy nieraz kto w takim grobie jest pochowany, czym był i jak się nazywał; lecz dzisiejsze pokolenia są olśnione bogactwem, złotem i niesłychanym przepychem, jakim umarłego otoczono w grobie, jeśli się im ten grób udało odkryć i otworzyć. Historyk grecki Herodot przekazał nam napis na grobie Semiramidy, królowej asyryjskiej: „Gdyby jaki książę potrzebował pieniędzy, niech otworzy ten grób i bierze”. Dariusz go otworzył, lecz zamiast złota, którego szukał, znalazł tam wyryty napis: „Gdybyś nie był łajdakiem i nienasyconym sknerą, to byś prochy umarłych pozostawił w spokoju”.

O napisach na nagrobkach chcemy napisać kilka słów. Napisy nie są zmyślane, ale wszystkie autentyczne.

Nie były to zawsze takie same słowa, jakie my dziś umieszczamy na grobach naszych zmarłych, chociaż w niektórych rzeczach jesteśmy tylko naśladowcami. Wypisujemy często na nagrobkach słowa: „Niech odpoczywa w pokoju”. Na grobach rzymskich spotykamy się z tym samym zdaniem: „Requiescat in pace”. Albo „Sit ei terra levis“, — „niech ziemia lekka mu będzie”; albo „Hic iacet“, — „tu odpoczywa”.

Na grobach dawnych Rzymian czytamy nieraz litery S. F. M. — pierwsze litery słów: Sua fecit manu, własną ręką je napisał, czyli, że Rzymianie często sobie sami za życia układali napisy, które im kiedyś miano na ich nagrobkach wyryć.

Ponieważ ich zaś chowano wzdłuż dróg publicznych, dlatego napis na wielu grobach rozpoczynał się słowami: „Sta, viator” — stój, wędrowcze! W bitwie pod Termopilami, w sierpniu 480 roku przed Chrystusem, zginęło razem ze swoim królem Leonidasem trzystu Spartańczyków, — wszyscy, którzy przesmyku tego bronili. Postawiono im tam pomnik, a na nim napis: „Wędrowcze, powiedz to w domu obywatelom Sparty, że tu leżymy, i w śmierci wierni ich prawu”.

Zwykle sobie w dawnych czasach pozostali życzyli, aby napis na nagrobku powiedział, co tylko najlepszego można o człowieku powiedzieć. Dlatego ułożenie takiego epitafium, jak ten napis nazywano, oddawano ludziom znajdującym się na sztuce, aby i tam chwalić, gdzie nie było co chwalić. W związku z tym jeden z tych chwalców skonstruował wiersz, który tu prozą chcemy podać: „W tym grobie leży zamknięty człowiek godnego pochodzenia, pełen pięknych cnót, mąż mądry, który nigdy nikogo nie próbował oszukać! Za sto talarów nie jestem obowiązany aby jeszcze kłamać”. Zatem treść i długość tych epitafiów zależała od sumy jaką się za nie płaciło.

Istnieją jednak stare napisy, które są określeniem tak gorzkiej nieraz prawdy, że dzisiaj uważalibyśmy to za całkiem nieodpowiednie, gdyby się kto o nieboszczyku chciał w ten sposób wyrazić. Nie stoimy na stanowisku znanego łacińskiego przysłowia: „De mortuis nihil, nisi bene”, że o umarłych należy tylko dobrze mówić. Trzeba i tu mówić prawdę, ale można także milczeć, a milczenie nie jest kłamstwem. Na grobie niejakiego pana Abendthaua jest napisane: „Tu odpoczywa stary Abendthau. Umarł, ponieważ miał za młodą żonę”. Inny napis, graniczący już prawie z grubiaństwem: „Tu odpoczywa Hans Casper, grondol, jakich jest mało na świecie. Gdyby bez kapelusza nie leżał tu w grobie to by go ani przed Bogiem nie zdjął z głowy”. Albo na grobie jakiejś kłótlivej kobiety: „Tu leży moja żona. Chwała niech będzie Bogu, że leży. Za życia się ze mną tylko kłóciła. Idź, wędrowcze, uchodź stąd precz, gdyż inaczej wstanie i zacznie się z tobą wadzić”. Coś podobnego, tylko trochę delikatniej, mówi inny napis: „Pod tym kamieniem leży moja żona. Ma pokój i ja mam pokój”. Ani wysoko postawieni mężowie stanu nie mogli temu zapobiec, żeby po ich śmierci nie głośzono o nich podobnych złośliwości. O kardynale i ministrze francuskim Dubois — żył w wieku osiemnastym — mówi nagrobek: „Rzym wstydzi się, że żywił kuplera, który tu jest pochowany”. Zaś panu Choiseul, francuskiemu mężowi stanu, napisano na grobie: „Tu odpoczywa Choiseul, który był ministrem w robieniu długów, ale nigdy się nie troszczył jakby je zapłacić, jeśli mu teraz Pan darował chwałę wieczną to pewnie także tylko na kredyt”. Pewnemu pijakowi umieszczono taki napis na grobie: „Wy dobrzy ludkowie, którzy to tu wi-



Baron Kalsch, fundator kościoła
i opiekun zboru drogomyskiego.

dzicie, zmówcie modlitwę za umarłych, w szczególności także za majstra Gregoriusa, który umarł z nadmiaru wina w brzuchu”.

Niektóre z tych dawnych epitafiów, rzymskich, francuskich, niemieckich, są aluzjami do zawodów, jakie zmarli wykonywali na świecie: „Tu odpoczywa w trawie nauczyciel, który za życia bardzo lubił jelita z kiszoną kapustą. Uczył chłopców abecadła. Niech mu Bóg będzie miłościw”. — „Tu odpoczywa gospodzki Morgenroth. Obiady jego były złe. Obecnie sam stanowi obiad dla robactwa, a robaki teraz lepiej w grobie jego jedzą, niż goście w jego gospodzie” Bardzo znamienne są niektóre napisy na nagrobkach księży: „Proboszcza Sedulima ukrywa ten grób.

Bóg go tak uspił, jak on z kazalnicy usypiał swoich słuchaczy”. W 18 wieku dr. Doddowi, sławnemu kaznodziei kościoła anglikańskiego i wydawcy budujących książek religijnych, a zwłaszcza kazań dla młodzieży, wypisano na grobie: „Co mówił, w tym go było można naśladować, ale nigdy w tym co czynił”. Dodd bowiem z powodu fałszowania weksli zginął na szubienicy. Na grobie innego umieszczono epitafium: „Tu odpoczywa kaznodzieja, który swoją gromadkę wierzących przemienił na gromadkę swoich wierzycieli”. Ksiądz ten bowiem był u wszystkich zadłużony. Któż by się nie uśmiechnął, czytając ten napis? Chyba tylko wierzyciele musieli się smucić, że dłużnik ich już nie żyje i wypożyczonych pieniędzy nigdy im więcej nie wróci. Zmarły aktor tak się przez swoje epitafium odzywa do publiczności: „Tu leżę, sztuka skończona. O publiczności, wywołaj mię”. Na nagrobku lekarza czytamy wymowne słowa: „Tu odpoczywa lekarz Grimm, a obok niego jego pacjenci”. Albo na grobie pewnego obywatela brytyjskiego: „Miałem się dobrze. Chciałem być jeszcze zdrowszy, poszedłem do lekarza i umarłem”.

Można o tych napisach myśleć, co się chce, — w jednym się pewnie wszyscy zgadzamy, że dzisiaj by nikomu nic podobnego na myśl nie przyszło. Inne czasy, inne zwyczaje! A już absolutnie nie uważamy tych tabliczek marmurowych za miejsce odpowiednie do umieszczania na nich rozmaitych żartów, co w dawnych czasach także się często zdarzało. Dość wyliczone brzmiały już bardzo komicznie dla nas. Były jednak i takie napisy, które współczesnych miały już rozśmie-

szyć, a niektóre z nich graniczą z bluźnierczym cynizmem: „Tu leży Jan Kerkering. Zdarz to, o Panie, aby nogi jego, były prędkie, i pomóż mu do swojego królestwa niebieskiego. {Przy}mujesz przecież owce, niech więc choć ten jeden baran wejdzie tam z nimi“. Albo następny: „Ach, ach, ach! Tu odpoczywa pan von Eselsbach. Umarł na bóle brzucha. Oje! Oje! Oje!“ Albo na grobie jakiegoś żarłoka: „Tu leży wielki obżarciuch, jakiego jeszcze świat nie widział. Abrahamie, Izaku i Jakóbie, wy patriarchowie, nie dopuście go do swojego stołu, bo wam wszystko zje“. Albo może najstraszniejszy! Niby to grób wo-



Ks. Andrzej Drózd, proboszcz w Drogomyślu urodz. dn. 26. V. 1811 w Cisownicy.

ła: „Przechodniu, uwolnij mnie, biedny grób, od łotra, który we mnie leży“. Zrozumieć można napis, który by sobie i dziś jeszcze niejeden był gotów umieścić na grobie, gdyby mu to co pomogło: „Tu leżą kości moje. Chciałbym, by to były twoje“. Albo jeśli nie żartem to jest naiwną prośbą napis z czternastego wieku: „Tu odpoczywa Aalke Patt. Zbaw mnie miły Boże, jakbym ja cię chciał ratować, gdybyś ty był Aalke Patterem, a ja miłym Panem Bogiem“.

Niekiedy umieszczano na nagrobkach napisy w formie zagadek, które dopiero trzeba rozwiązać. Na cmentarzu w Erfurcie czytamy na jednym [z grobów: „Pod tym kamieniem leżą pochowani ojciec i córka, brat i siostra, mąż i żona, a jednak tylko dwa ciała“. Luter wspomina o tym napisie w swoich „Rozmowach za stołem“. Zdarzył się rzadki smutny wypadek, że syn nieświadomie ożenił się ze swoją matką, której nie znał i ona go nie znała i miał z nią córkę. A potem po latach, nie poznawszy jej, ożenił się z tą córką. Ten mężczyzna i ta córka są tam właśnie pochowani i to podwójne kazirodztwo w ten sposób zaznaczone.

Ale to wszystko nie znaczy, że epitafia w dawnych czasach były albo straszącą, nieraz ordynarną prawdą, lub zakrawały na żarty, a innych już nie było. Bo były także napisy budzące w czytelniku myśli bardzo poważne, jak na przykład napis na grobie pięcioletniego chłopca: „Nie płacz przechodniu, powstrzymaj łzy. Jeżeli życie nasze było krótkie, to krótsze były dla nas także jego cierpienia“. Znany jest napis, który sobie wielki astronom polski Mikołaj Kopernik sam ułożył: „Nie pragnę tej łaski, którą Paweł wziął od Ciebie,

ani tej miłości wielkiej, dla której odpuściłeś Piotrowi. Proszę Cię tylko o tę łaskę, Panie, której udzieliłeś złoczyńcy na krzyżu“.

Nastały inne czasy i zwyczajnie inne. Dzisiaj nie wypisuje się na grobach napisów pomnikowych, gdyż pomniki stawia się tylko ludziom wielkim, a tacy nie rodzą się i nie umierają każdy dzień. Napisy na nagrobkach nie mają być wyliczeniem wszystkich możliwości, tytułów i godności, jakie zmarły piastował za życia, lecz mają być wyrazem albo naszego smutku, albo naszych nadziei. A jedno i drugie da się najpiękniej określić wyrokami biblijnymi. One nam mówią o znikomości wszystkiego, co żyje, albo nam też każą wierzyć w nieśmiertelność na-

sza i żywot wieczny i zmartwychwstanie ciała. Czy można sobie wyobrazić coś bardziej odpowiedniego na grobie człowieka, który w chorobie utracił mowę, jak słowo psalmisty (39, 10): „Zaniemiałem i nie otworzyłem ust moich przeto, żeś to ty uczynił“. Albo na grobie człowieka, który dużo cierpiał: „Jest jeszcze odroczenie ludowi Bożemu (Żyd. 4, 9), albo też: „Oto za błogosławionych mamy tych którzy cierpieli“.

Cokolwiek czujemy i cokolwiek myślimy, na to w Biblii znajdziemy odpowiednie określenie. Trzeba nam zresztą pamiętać, że są na świecie i tacy, którzy z Biblią stykają się na cmentarzach. Niech więc te wyroki, które wypisujemy na krzyżach naszych ojców i dzieci, nie są tylko dla nas źródłem pociechy, czy upomnieniem, ale niech także tym innym, jeżeli przypadkiem pod tymi krzyżami staną, powiedzą coś, co by ich nakłonić mogło do zastanowienia się nad własnym swoim życiem i nad swoją śmiercią. Dlatego chodzi także o krótkość. Co za tępą głowę musiałby mieć człowiek, który czytając zdanie: „Zbawiciela oczekujemy“, nie zapamiętałby go sobie na zawsze. Biblia jest pełna nieocenionych skarbów. Trzeba tylko poszukać, tu się potem nie będzie odpisywało z krzyża sąsiadowego, umieszczonego na nim wyroku, jak chłopcy w szkole odpisują zadania od siebie. Jakże by to było śmieszne, gdyby na jakimś cmentarzu na wszystkich pomnikach, od pierwszego aż do ostatniego, był zawsze ten sam napis, na przykład: „Pan dał, Pan też wziął“. Za to jeśli tu jest inny, a tam znowu inny wyrok Pisma świętego, a wszystkie dobre, odpowiednio dobrane, to cmentarze nasze staną się jakby czę-



Ks. H. Wosch, senior diecezji płockiej
pastor we Włocławku, zmarł 12 VIII. 1938



Ks. R. Schmidt, pastor w Pabianicach,
zmarł 24 III. 1938

ściami Biblii i przychodzącym od-
wiedzić swoich umarłych będą
miały dużo do powiedzenia, będą
ich musiały upomnieć i podnieść,
pocieszyć, lub choćby tylko współ-
czuć z nimi w ich własnych kło-
potach, smutkach i dolegliwościach.

Niektórzy koniecznie chcą
mieć na grobie jakiś wiersz, — coś,
co by się rymowało. Trzeba być
ostrożnym z tymi wierszami. Ktoś
na przykład na nagrobku napisze
znany wiersz: „Ta wiara nasze
łyzy ociera”. Jest to zdanie, wyję-
te z pieśni pogrzebowej: „Tu kres
jest ciała”. Ale po pierwsze, zro-
biono tam błąd i napisano: „Ta
wiara nasze łyzy ociera”, a po
drugie, człowiek się pyta: Co to
za wiara, ta wiara? Zdanie oder-
wane od całości nie ma niekiedy

sensu. Owa pieśń mówi: „Tam się ujrzymy. Ta wiara nasze
łyzy ociera”, — więc ta wiara, że się tam ujrzymy. Pierwsze-
go zdania nie było wolno opuścić, jeżeli drugie nie miało stracić
swojego znaczenia. Nadto w naszym kancjonał, o ile cho-
dzi o wiersze z niego wyjęte, jest bądź co bądź sporo błędów
językowych. Przyzwyczailiśmy się do nich. Ale tak na cały
świat nie powinniśmy ich wywlekać. Zrobimy błąd na papie-
rze i zaraz jest po nim, bo go albo przekreślimy, lub go wy-
mażemy gumą, lub wyskrobiemy go nożem. Co jest w kamie-
niu wyrte, to zostanie i zawsze nas będzie gniewać, gdy
przy tym kamieniu staniemy, zaś obcy z tego przypadkowego
błędu mogliby sobie wyrobić o nas bardzo niepocholebny, choć
może niesłuszny sąd. Napisy, umieszczone na grobach naszych
drogich zmarłych, mówią nie tylko o nich, lecz mówią także
o nas. Zatem raz jeszcze, — bądźmy ostrożni i mądrzy!

*Znajomość Boga bez znajomości własnej nędzy, rodzi
pychę. Znajomość własnej nędzy bez znajomości Boga rodzi
rozpacz. Znajomość Jezusa Chrystusa stanowi środek, ponie-
waż w niej znajdujemy w Bogu i swoją nędzę. Pascal.*

Dział górnośląski

X Jerzy Tytz.

Ewangelicki Kościół Unijny na Górnym Śląsku.

Gdy z perspektywy roku, jaki upłynął od dnia 16 lipca 1937 r. spoglądamy na minione dzieje Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku — wprost niewiarygodną wydaje nam się ewolucja, jaka w międzyczasie zaszła. Wprawdzie koniec Konwencji Genewskiej, narzuconej zmartwychwstałej Polsce, a godzącej w jej suwerenność, musiał położyć kres samowoli i supremacji niemieckiej, jaka dzięki tej Konwencji zapanała w stosunkach kościelnych na G. Śl. Nikt jednak, nawet z najbardziej przewidujących działaczy kościelnych nie spodziewał się tak szybkiego rozwoju wypadków. Wszak tymczasowa Ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. miała jedynie za zadanie po 1) stworzenie legalnych podstaw dla nielegalnego stanu prawnego w jakim znalazł się Ewangelicki Kościół Unijny na G. Śl. przez bezprawną uchwałę Synodu okręgowego w Pszezyńcu z dnia 6 czerwca 1923 r., po 2) zaś wprowadzenie pewnej ilości duszpasterzy dla zaspokojenia potrzeb religijnych ludności polskiej, czego uparcie odmawiały dotychczasowe władze kościelne. Tymczasowa Ustawa ta spotkała się z niesłychanym wprost sprzeciwem ze strony ewangelików Niemców: podejmowano protestacyjne uchwały niemieckich Rad i Zastępstw zborowych, odprawiano nabożeństwa błagalne o zachowanie wolności Kościoła, najwyższa władza, Krajowa Rada Kościelna odrzuciła Ustawę jako niemożliwą do przyjęcia; takie same negatywne stanowisko zajął nielegalnie zwołany Synod. Na podstawie tych uchwał, oświadczył Prezydent Kościoła, dr. Voss, w liście do p. Wojewody śląskiego z dnia 31 lipca 1937 roku, iż nie może respektować nowych praw, narzuconych Kościołowi, że obstaje przy legalności dotychczasowej ustawy i wraz z dotychczasowymi członkami Krajowej Rady Kościelnej rezygnuje z przewidzianego dla nich przez nową Ustawę stanowiska. A działo się to w tym celu, by uniemożliwić ukonstytuowanie się Tymczasowej Rady Kościelnej, do której na mocy nowej Ustawy mieli wejść polscy członkowie. Tupet, z jakim Niemcy w kraju i za granicą rozpoczęli atak na nową Ustawę, stawał się niebezpieczny dla jej realizacji. W całym tym okresie stanęły władze państwowe na wysokości zadania, zachowując spokój i godną podziwu cierpliwość. Czekwały na upamiętanie się Niemców, jak również na wpływ przewidzia-

nego w tymczasowej ustawie dwumiesięcznego terminu, przeznaczonego na ukonstytuowanie się Tymczasowej Rady Kościelnej. Gdy jednak Prezydent dr. Voss Rady tej we właściwym czasie nie zwołał, p. Wojewoda śląski w myśl art. 18 tymczasowej Ustawy, polecił pismem z dnia 23 października 1937 r. znanemu działaczowi polskiemu, p. adwokatowi dr. Władysławowi Michejdzie z Katowic przejąć w charakterze zastępcy wszelkie agendy Przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej. Na tej podstawie zgłosił się dr. Michejda w towarzystwie władz politycznych w dniu 26 października 1937 r. w lokalu biurowym ks. Prezydenta dr. Vossa i przejął od niego urządowanie. W tymże jeszcze dniu zwołał dr. Michejda pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Kościelnej, w którym wzięli udział nowomianowani polscy członkowie Rady: dyr. Karol Świstun, dyr. Paweł Zabystrzan i Karol Skrzypek. Było to niewątpliwie historyczne dla Ewangelickiego Kościoła na G. Śl. posiedzenie. Zgromadzeni polscy członkowie Tymczasowej Rady Kościelnej jasno zdawali sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności i ogromu zadań, jakie brali na swoje barki.

Tymczasowa Rada Kościelna zabrała się do swego zadania bardzo oględnie. Uważając za rzecz najważniejszą roztoczenie opieki duszpasterskiej nad ludnością polsko-ewangelicką, traktowaną dotychczas po macoszemu, postanowiła wszędzie, gdzie istniał większy odsetek Polaków, dodawać proboszczom Niemcom dotychczasowych prefektów w charakterze duszpasterzy polskich. Wkrótce jednak dalszy rozwój wypadków zmusił Tymczasową Radę Kościelną do nowych posunięć. Nowa bowiem ustawa przewidywała, że obcokrajowi nie mogą być duchownymi Ewangelickiego Kościoła Unijnego na G. Śl. Gdy więc kilku księży, obywateli niemieckich, musiało opuścić Śląsk, Tymczasowa Rada Kościelna stanęła wobec konieczności obsadzenia wakujących po Niemcach parafii. Musiała do tej roli desygnować księży Polaków, gdyż księża niemieccy bojkotowali jej zarządzenia. Pierwszy krok Tymczasowej Rady Kościelnej wypadł nadzwyczaj pomyślnie: była nim nominacja ks. pastora Gustawa Brody na duszpasterza polskiego w Mikołowie. Jak odniosła się do tej nominacji parafia, świadczy fakt, iż dnia 23 listopada 1937 r. Gminna Rada Kościelna w Mikołowie na wniosek śp. kom. Karola Włosoka, członka tejże Rady, uznała ks. Brodę jako polskiego duszpasterza parafii. Odmienny natomiast przebieg przybrały wypadki w Świętochłowicach. Miejscowy proboszcz, ks. Koderisch, nie tylko przyjął arogancko Przewodniczącego T.R.K., nie tylko odmówił współpracy, ale począł nawoływać zborowników do oporu. Dla odmiany trzecia nominacja miała podobnie spokojny przebieg, jak pierwsza. Dotyczyła ona duszpasterza dla Polaków-ewangelików w Rybniku. Ks. Zielke nie tylko nie stawiał oporu, ale wprowadził swego polskiego kolegę, ks. R.

Fiszkała, w urząd, prezentując go i polecając przychylnym względem parafian. Również spokojnie odbyło się dnia 30 listopada 1937 r. wprowadzenie ks. Leopolda Michelisa w Tarnowskich Górach, jako też dnia 4 grudnia tegoż roku wprowadzenie ks. Karola Wolschendorfa w Lublińcu. Natomiast burzliwy przebieg miało objęcie czysto polskiej placówki w Ruptawie. Podburzeni przez Niemca, ks. Guttengergera, parafianie nie tylko opuścili manifestacyjnie pierwsze nabożeństwo odprawione przez ks. Jana Motykę, ale urządzili przed kościołem wiec protestacyjny, domagając się mianowania proboszczem Niemca. Na pochwałę zborowników filiału w Gołkowicach dodać należy, iż zajęli oni od samego początku wobec księdza Motyki przyjazne stanowisko.

Zwrotnym punktem w dziejach nowego porządku w Kościele Unijnym na Górnym Śląsku stało się skompletowanie Tymczasowej Rady Kościelnej przez wejście do niej trzech członków Niemców, w osobach ks. pastora Jana Harlfingera z Golasowic, oraz obywateli ziemskich pp. Marcina Herrmana i Klause Hegenscheidta. Panowie ci, widząc że stosowana dotychczas polityka bojkotu prowadzi do wręcz odmiennych wyników jakich się spodziewali Niemcy, zdecydowali się w celu ratowania niemieckiego stanu posiadania w kościele wstąpić do Tymczasowej Rady Kościelnej. Wprawdzie ich stanowisko nie znalazło zrozumienia wśród wojującej niemieczyny, tym niemniej duża część społeczeństwa niemieckiego łaknąca pokoju w Kościele, przyjęła ten krok przychylnie. Wejście Niemców do Tymczasowej Rady Kościelnej dało p. Wojewodzie śląskiemu asumpt do udzielenia Niemcom szeregu przyrzeczeń i ustępstw, ujętych w formie listu do p.o. Przewodniczącego, dr. Michejdy. W liście tym p. Wojewoda śląski zapewnia Niemców o zachowaniu praw parafii w wyborze duchowych, o wprowadzeniu do Synodu jedynie dwóch do trzech nominatów, o zalegalizowaniu organizacji niemieckiej kościelnej na terenie G. Śl., o parytycie narodowościowym w Tymczasowej Radzie Kościelnej, oraz nominacji Przewodniczącego z listy dawnych duchownych Kościoła Unijnego na G. Śl., o ile takowy podporządkuje się Ustawie oraz ustosunkuje się lojalnie do dotychczasowych uchwał i wreszcie o zachowaniu unijnego charakteru Kościoła.

Zdawało się, że deklaracja ta stanie się wystarczającą gwarancją dla pacyfikacji stosunków kościelnych na G. Śl. Na jej podstawie postanowiła Tymczasowa Rada Kościelna zwrócić się do ks. Prezydenta dr. Vossa z ponowną propozycją współpracy. Wysłanej do niego, na wniosek członków niemieckich delegacji oświadczył jednak dr. Voss, że wprawdzie gwarancje p. Wojewody stwarzają dostateczną platformę do współpracy, lecz on wobec zerwania ciągłości prawnej jego stanowiska, urzędu tego przyjąć nie może.

Wobec takiego oświadczenia Tymczasowa Rada Kościelna zdecydowała się urzędować w dotychczasowym składzie, pozostawiając kwestię prezydentury na razie niezalutwioną. Na mocy jej uchwał wprowadzeni zostali w dalszym ciągu w urząd w styczniu 1938 r. ks. R. Danielczyk w Katowicach oraz ks. Józef Szeruda w Chorzowie. W międzyczasie jednak nastąpiła w szeregach niemieckich nieprzewidziana zmiana nastrojów. Oto Prezydent dr. Voss, który przed miesiącem jeszcze głosił, że stanowiska Prezydenta przyjąć nie może, naraz 7 lutego 1938 r. kieruje do p. Wojewody śląskiego list, w którym zgłasza gotowość do współpracy, podkreślając, że dla dobra Kościoła i jego pacyfikacji gotów odłożyć swoje zastrzeżenia na stronę i przyjąć odrzucone dotychczas stanowisko. Równocześnie jednak z pismem zgłaszającym współpracę skierował ks. dr. Voss skargę do ministerstwa, protestując przeciw nominacji ks. R. Danielczyka w Katowicach. Ta dwoistość polityki spowodowała, iż p. Wojewoda śląski w odpowiedzi z dnia 17 lutego 1938 r. wprawdzie wyraża radość z powodu zmiany stanowiska dr. Vossa, nie kryje jednak swojej obawy, czy jego posunięcia prowadzą do celu. Nawiązane na nowo pertraktacje między obozem pastorów niemieckich a Tymczasową Radą Kościelną prowadzi, z powodu choroby Prezydenta dr. Vossa, który zmuszony jest wyjechać na kurację do Wrocławia, w imieniu pastorów niemieckich ks. Bolek z Siemianowic. W tym czasie następują dalsze nominacje: w końcu lutego 1938 r. mianowany zostaje administratorem parafii w Lipinach ks. Karol Minkner, zaś w początkach marca 1938 r. księża: Ryszard Horn w Szopienicach i Teodor Stoy w Mysłowicach. Również czynione u hr. Hochberga, pana na Pszczynie i patrona parafii, zabiegi o mianowanie ks. Karola Kubisza duszpasterzem w Pszczynie, uwieńczone zostają dnia 17 marca 1938 r. pomyślnym wynikiem.

Niespodziewanie, niby grom z jasnego nieba, przychodzi na Śląsk wiadomość o śmierci Prezydenta dr. Vossa. Jest to dla Niemców cios ciężki i bolesny. W żałobie, jaka okryła Kościół Ewangelicki na G. Śl. z powodu śmierci jego długoletniego przewodnika, biorą również udział i Polacy. W niedzielę, dnia 8 maja 1938 r. odbywają się we wszystkich kościołach na Górnym Śląsku nabożeństwa żałobne, odprawiane zarówno przez Niemców, jak i Polaków.

Wobec zawałowania parafii katowickiej, której próboszcem był zmarły dr. Voss, mianuje Tymczasowa Rada Kościelna prowizorycznym administratorem członka swojego, ks. pastora Jana Harlfingera. Wywołuje to jednak prawdziwy paroksyzm szatu, szczególnie wśród duchownych niemieckich, którzy skłaniają członków Gminnej Rady Kościelnej w Katowicach do podpisania ostrego protestu przeciwko tej nominacji. Forma i ton tego protestu, jako też niezupełnie uczciwe

metody stosowane przy jej redakcji, co znalazło swój wyraz w procesie sądowym, uporczywa obstrukcja względem rozporządzeń Tymczasowej Rady Kościelnej skłaniają wreszcie władze wojewódzkie 24 maja 1938 r. do rozwiązania Gminnej Rady Kościelnej w Katowicach. W myśl przepisów z r. 1876 mianowany zostaje komisarz w osobie p. Pawła Zabyszczyka. Tak sam los spotyka również Gminną Radę Kościelną w Szopienicach, rozwiązana w dwa miesiące później, a komisarzem zostaje tam inż. Karol Kaleta z Giszowca.

Te zdecydowane posunięcia władz wojewódzkich uspokajają wzburzone umysły niemieckie. Powołane przez komisarzy Rady komisaryczne kładą kres niepożądanym konfliktom w odnośnych Gminnych Radach Kościelnych. Strona niemiecka, a właściwie jej przywódcy duchowni, przekonują się coraz wyraźniej, że stojąc w opozycji do tymczasowej ustawy, obrali fałszywą taktykę i że polityka ich przynosi jedną klęskę po drugiej. Wbrew ich oporowi dzieło zreorganizowania i pacyfikacji Kościoła Unijnego na G. Śl. posuwa się rzeźko naprzód. Spodziewać się należy, że usposobi ich to bardziej ugodowo, i że wkrótce nastąpi tak upragniony przez szerokie masy zborowników, zarówno Polaków jak i Niemców, pokój w Kościele. Oby Bóg zezwolił go nam jak najprędzej doczekać.

Ks. Teodor Stoy.

Kronika ewangelickich parafii na Górnym Śląsku.

Chorzów. Parafia ewangelicka w Chorzowie, obejmuje miasto Chorzów i gminy nadgraniczne, które pod względem administracyjnym kościelnym należały dawniej do Bytomia. Dusz około 3.800, a w tym 65% narodowości polskiej. Nabożeństwa polskie odbywają się w dwóch kościołach a mianowicie w kościele Elżbiety, poświęconym i oddanym do użytku w roku 1844, oraz w kościele Dr. Marcina Lutra, poświęconym w roku 1898. Nabożeństwa niemieckie odbywają się tylko w kościele Dr. Marcina Lutra. Zbór posiada Dom sierot im. Lutra, w którym sieroty i starcy obu narodowości znajdują opiekę.

Parafia ma dwóch proboszczów ks. pastora Józefa Szerudę, mianowanego dekretem Tymczasowej Rady Kościelnej 16 grudnia 1937 r., oraz ks. Jana Schichę, który od r. 1930 pełni urząd pierwszego pastora.

Od chwili mianowania ks. pastora Szerudy, życie religijne w zborze znacznie się podniosło, frekwencja na nabożeństwach polskich wzrosła, a zborownicy nie czują się już obco w swoim kościele. Szczególnie troskliwą opieką otoczył ks.

pastor Szeruda dość liczną w Chorzowie młodzież szkół średnich i powszechnych. Liczba polskich konfirmandów na obu kursach wynosi około 80.

Od 9 stycznia, t. j. kiedy ks. Szeruda objął urządowanie, do połowy września 1938 roku spełnił on następujące czynności duszpasterskie: chrztów — 21, pogrzebów — 5, ślubów — 4, konfirmowano dzieci — 41.

Na terenie parafii rozwijają działalność polsko-ewangelicką organizacje: Towarzystwo Polaków Ewangelików, Ewang. Stow. Niewiast, Związek Rodzicielski przy Szkole Nr. I, oraz Związek Polskiej Młodzieży Ewang.

Golasowice. Zbór liczy 1800 dusz. Pastorem jest Jan Harlfinger, członek Tymczasowej Rady Kościelnej i administratorem parafii w Katowicach. Do pomocy dodany został ks. Harlfingerowi ks. Herwy Ludwik, wikariusz uznany przez T. R. K. Zborownicy w przeważającej liczbie są narodowości polskiej. Na terenie parafii istnieją polskie organizacje: Oddział Tow. Pol. Ewang., oraz Związek Młodzieży.

Hołdunów. Hołdunów jest jedynym zborom ewang.-reformowanym na terenie Górnego Śląska. Obecnie pastorem jest ks. Gustaw Übel. Nabożeństwa polskie odbywają się co dwa tygodnie. Ilość zborowników około 850. Przy zborze istnieją następujące polsko-ewang. organizacje: Oddział Tow. Pol. Ew. i Związek Młodzieży.

Katowice. Zbór liczy 6.000 dusz. Polaków w zborze około 40 %. Pastorami zboru mianowanymi przez T. R. K. są: ks. Jan Harlfinger, administrator i przewodniczący Komisarycznej Rady Gminnej, proboszcz dla niemieckiej części zborowników, oraz ks. Ryszard Danielezyk, członek Komisarycznej Rady Kościelnej, proboszcz dla polskiej części zborowników. Przydzielonym przez Tym. Radę Kościelną wikariuszem dla Niemców jest ks. E. Babisch.

W okresie od 1 sierpnia 1937 r. do 30. 8. 1938 r. czynności duszpasterskich było: chrztów 55, — chrzty, jak również inne czynności dla Polaków spełnia ks. Danielezyk dopiero od stycznia 1938 r. — Konfirmacja: niemiecka 53 (w tym z poza Katowic 11 dzieci, które w normalnych warunkach powinny być konfirmowane w swoich zborach); konfirmacja polska — 32 dzieci. — Ślubów: 45. — Pogrzebów: 69. — Konwertytów: 17, w tym 14 Polaków.

Polskie organizacje pracujące przy zborze: Ochronka dla najmłodszych (polska i niemiecka); „Szkółka Niedzielną” — uczęszczających około 200 dzieci; „Kuźnica Ewangelicka”,

grupująca młodzież szkolną wszystkich zakładów; Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej (sekcja młodszych i starszych) ilość członków 140; Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast, oraz Towarzystwo Polaków Ewangelików. Chór Z. P. M. E., spełniający rolę chóru kościelnego prowadzi p. prof. Rykała. Prezesem Tow. Pol. Ewang. jest p. dyr. Paweł Zabyszczan.

W okresie po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej miały miejsce wydarzenia, które poważnie wpłynęły na rozwój życia zborowego. 23 stycznia 1938 r. wprowadzony został w urzędowanie ks. R. Danielczyk, na mocy dekretu T. R. K. z dnia 12 I. 1938 r. — 5 maja 1938 r. o godz. 12.15 zmarł długoletni Prezydent Kościoła Ewang. Unijnego na Górnym Śląsku ś. p. Hermann Voss. — 24 maja 1938 r. dekretem Pana Wojewody nastąpiło rozwiązanie Gminnej Rady Kościelnej, oraz nominacja p. dyr. Pawła Zabyszczana komisarzem. — 18 czerwca 1938 r. — pierwsze posiedzenie Komisarycznej Rady Kościelnej w składzie: p. dyr. Zabyszczan, — wiceprzewodniczący, ks. R. Danielczyk, proboszcz, p. dr. St. Kubisz, p. Jerzy Beck, p. Franciszek Manz, p. Adolf Wojtas. Na tymże posiedzeniu zatwierdzono ks. Harlfingera na stanowisko przewodniczącego Gminnej Rady Kościelnej i administratora parafii w Katowicach. Adres parafii: Katowice, ul. Piłsudskiego 18, Dom Zborowy, Katowice, ul. Bankowa 8.

Lipiny. Parafia liczy około 900 dusz, zamieszkałych w Lipinach, Godullu, Orzegowie, Rudzie, Chebziu, Łągiwnikach, Chropaczowie, Szarłocińcu i Piaśnikach, w tym Polaków około 20%.

Pastorem administratorem jest ks. Karol Minkner, powołany na to stanowisko dekretem Tymczasowej Rady Kościelnej z dnia 14 lutego 1938 r. W okresie od 1 sierpnia 1937 r. do 1 września 1938 r. odbyły się następujące czynności duszpasterskie: chrztów 9, — zgonów 3, — konwertytów 2, — konfirmowano 3 dzieci. Przy zborze istnieje Oddział Tow. Pol. Ew. liczący 94 członków, obecnie zaś tworzy się chór polskiej młodzieży. Polskie nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę, niemieckie co 2 tygodnie (stan ten spowodowany niezrozumiałym bojkotem Niemców).

Lubliniec. Stara parafia lubliniecka, której powstanie datuje się z okresu początków Reformacji, pomimo że obejmuje znaczną część powiatu lublinieckiego, pod względem liczebnym przedstawia się jednak bardzo skromnie, liczy bowiem 170 dusz, w tym przeszło 35% Polaków. Ostatni pastor niemiecki ks. Wilhelm Koch, jako obywatel austriacki, musiał opuścić teren Rzplitej, tym bardziej, że nie chciał uznać nowej ustawy kościelnej, ani Tym. Rady Kościelnej. Obecny pastor

ks. Karol Wolschendorf powołany na to stanowisko dekretem T. R. K. z dnia 8 listopada 1937 r. administruje parafią od początku grudnia 1937 roku.

Przy parafii istnieje Tow. Pol. Ewang. oraz niemiecki chór kościelny. Praca w zborze układa się z biegiem czasu coraz lepiej. Od pierwszego sierpnia 1937 r. ochrzczono 2 dzieci i odprawiono 2 pogrzeby. Nabożeństwa polskie odbywają się co 2 tygodnie.

Mikołów. Obszerna parafia mikołowska liczy około 2.000 dusz z tego 25% zborowników przyznaje się do narodowości niemieckiej. Administratorem parafii jest ks. pastor Gustaw Broda, mianowany na to stanowisko dekretem Tym. Rady Ko-



Ś. p. kom. Karol Włosok.

ścielnej z dnia 8 listopada 1937 roku, i wybrany następnie przez miejscową Gminną Radę Kościelną. Na terenie parafii rozwijają piękną działalność narodowo-społeczną, oraz kościelno-charytatywną: Towarzystwo Polaków Ewangelików w Mikołowie, Piotrowicach Śl. i Łaziskach Śr. oraz Ewangelickie Stow. Niewiast w Mikołowie. Ponadto istnieje przy zborze Zw. Mł. Ewang. i Chór kościelny. Obecność zborowników na polskich nabożeństwach naogół dobra, na niemieckich natomiast dużo słabsza. Po chwilowym okresie bierności w związku z wyborem obecnego ks. administratora i odejściem dotychczasowego, życie zborowe rozwija się obecnie w całej peł-

ni. Zaniedbana parafia dzięki energii obecnego pastora poczyna wracać do normalnego stanu. Zrujnowany Dom zborowy został całkowicie odnowiony, a dach kościelny pokryty eternitem. Niestety w sierpniu 1938 r. poniósł zbór dotkliwą stratę przez śmierć członka Gminnej Rady Kościelnej śp. pkom. Karola Włosoka.

W ciągu roku sprawozdawczego ochrzczonych zostało 32 dzieci (nieślub. 1), konfirmowanych 34, ślubów było 6 (miesz. 2), zgonów 16.

Mysłowice. Parafia w Mysłowicach wraz z sąsiednimi miejscowościami Brzezinką i Brzęczkowicami liczy przeszło 650 dusz w tym około 40 % Polaków. Proboszczem dla polskiej części zborowników jest ks. Teodor Stoy, powołany na to stanowisko dekretem T. R. K. z dnia 3 grudnia 1937 r. Spełnia on wszystkie czynności duszpasterskie dla Polaków dopiero jednak od początku marca 1938 r. Pastorem dla Niemców jest ks. Edmund Hartung.

Na terenie zboru istnieją następujące polskie organizacje kościelne: „Szkółka Niedzielną” — ponad 30 dzieci, „Kuznica” grupująca młodzież średnich zakładów naukowych około 20, Chór kościelny, Ewang. Stow. Niewiast oraz Oddział Tow. Pol. Ewang. Nabożeństwa polskie odbywają się każdej niedzieli, przy dość dobrej frekwencji. Polskich chrztów było od 1 marca 1938 r. do 1 września 1938 r. — 4, konfirmandów 3, konwertytów 1. Praca w zborze rozwija się pomyślnie, pomimo stałej niechęci okazywanej przez niemieckie czynniki kościelne.

Nowa Wieś. Pastorem zboru jest ks. Wolfgang Graefe. Parafia liczy około 900 dusz (Polaków 50 %). Nabożeństwa pol. odbywają się co 2 tygodnie. Na terenie zboru pracują następujące polskie organizacje: Oddział Polaków Ewangelików, Ewang. Stow. Niewiast i Związek Młodzieży.

Piasek. Zbór składa się z około 200 członków (Polaków około 15 %). Pastorem nominowanym przez śp. Prezydenta Hermana Vossa jest ks. Heinz Graefe.

Pszczyna. Cała parafia liczy około 2.500 dusz (Polaków 2.000 tj. 80 %). Administratorem parafii jest pastor Karol Bronisław Kubisz, powołany na to stanowisko przez nominację Patrona tj. Księcia Pszczyńskiego i zatwierdzony przez Tymczasową Radę Kościelną 8 listopada 1937 r., po czym w połowie marca 1938 r. objął urządowanie. Ponadto na terenie zboru nadal przebywa i „urzęduje” pastor niemiecki ks. Waldemar Pross. Do zboru pszczyńskiego należą dwie stacje kaznodziej-skie: w Studzionce i Suszcu, gdzie odbywają się co miesiąc

polskie nabożeństwa. Od dnia 1 sierpnia 1937 r. do dnia 1 września 1938 r.: ochrzczono 27 dzieci, udzielono 5 ślubów, odbyto 16 pogrzebów, konfirmowano w polskiej parafii 21 dzieci, w niemieckiej 15.

W zborze pracują następujące polskie organizacje kościelne: Oddziały Tow. Polaków Ewang. w Pszczynie i Suszcu, Zw. Pol. Mł. Ew. w Pszczynie i Kobielicach, Ewang. Stow. Niewiast w Pszczynie, oraz Chór Puzonistów, grupujący Polaków i Niemców. Funkcje niemieckiego pastora spełnia zwolniony przez T. R. K. ks. Pross, co utrudnia niemało pracę w parafii.

Ruptawa - Gołkowice. Zbory ewangelickie w Ruptawie i Gołkowicach, znajdujące się pod jednym wspólnym zarządem parafialnym, należą do najmniejszych w Kościele Ewang. Unijnym na Górnym Śląsku, do najmniej licznych i najuboższych.

Obecnym administratorem jest ks. pastor Jan Motyka, następca ks. Guttenbergera, który jako austriacki obywatel na własne żądanie został zwolniony z urzędu i wyjechał do Niemiec (Waldenburg). Za jego radą powołała Tymczasowa Rada Kościelna ks. Motykę, dekretem z 8 listopada 1937 r.

Zbór Ruptawa-Gołkowice liczy 940 dusz. W samej Ruptawie mieszka 1000 katolików i 440 ewangelików. Cały zbór składa się prawie wyłącznie z Polaków-ewangelików. Od 1 września 1937 r. do 1 września 1938 r. ochrzczono 10 dzieci, udzielono 5 ślubów i odprawiono 9 pogrzebów, konfirmowano 15 dzieci. Przy zborze istnieje Oddział Tow. Pol. Ew. i Zw. Pol. Mł. Ewang.

Rybnik. Parafia rybnicka należy do najrozleglejszych pod względem przestrzeni, natomiast do jednej z mniejszych parafii na Górnym Śląsku co do liczby dusz. Ogólna liczba polskich i niemieckich zborowników wynosi około 1.000 dusz, rozrzuconych w prawie 50 gminach. Pastorem polskiej części zboru jest od 26 XI. 1937 ks. R. Fiszkal, a niemieckiej ks. A. Zielke. Polskie nabożeństwa odprawiane są trzy razy w miesiącu w kościele parafialnym w Rybniku, w każdą niedzielę w kościółku w Czerwionce i raz, względnie dwa razy w kaplicy na kop. „Ignacy“ w Niewiadomiu. W roku sprawozdawczym oprawiono następujące czynności kościelne w j. polskim: konfirmowanych zostało 18 dzieci, ochrzczono 7 dzieci, udzielono 3 śluby, odbyto 6 pogrzebów.

Na terenie parafii istnieją dwa Oddziały T. P. E. w Rybniku i Czerwionce, liczące razem około 240 członków, dwa Oddziały E. S. N. również w Rybniku i Czerwionce, oraz Koło Pol. Mł. Ewang. w Czerwionce. Rozbudowana praca organizacyjna, urządzenie nabożeństw w kilku wyżej wymienio-

nych miejscowościach, opieka duszpasterska w Śląskim Zakł. Psychiatrycznym, gdzie przebywa około 100 naszych współwyznawców (nabożeństwa odbywają się dwa razy w miesiącu) nadto nauka religii w szkołach średnich i powszechnych wymaga dużego nakładu czasu i trudu niewspółmiernie dużego do liczby zborowników. Przy czym współpraca współwyznawców Niemców, którzy po dziś dzień dźwierzają wyłącznie zarząd parafii pozostawia wiele do życzenia i efekt pracy znacznie mniejsza. Należy mieć nadzieję, że bieżący rok przyniesie nam oczekiwane zmiany.

Siemianowice. Parafia liczy około 2.000 zborowników, w tym ponad 50 % Polaków. Pastorem jest ks. Alfred Bolek, niezatwierdzony przez Tym. Radę Kościelną w charakterze administratora. Siemianowice dotychczas nie posiadają jeszcze polskiego pastora.

Na terenie parafii znajdują się i wykazują żywą działalność: Oddział Tow. Pol. Ewang., Ew. Stow. Niewiast, Zw. Pol. Mł. Ew. i Chór przy Zw. Pol. Mł. Ewang. Prefektem szkół jest ks. Edward Dietz.

Świętochłowice. Zbór liczy około 1680 dusz, z czego około 55 % przypada na Polaków. Pastorem administratorem jest ks. Leopold Zygmunt Raabe, powołany na urząd dekretem Tymczasowej Rady Kościelnej z 8 września 1937 r. W roku sprawozdawczym ochrzczono 11 dzieci, konfirmowano 13 dzieci polskich, 3 dzieci niem., ślubów udzielono 8, pogrzebów 20 (15 dorosłych, 5 dzieci).

W zborze świętochłowickim istnieją 2 Oddz. T. P. E. w Świętochłowicach i W. Hajdukach, Zw. Pol. Mł. Ew. i Ew. St. Niew. Dzieci w szkołach w ub. roku szkol. było 130. Życie zborowe rozwija się coraz pomyślniej. Dzięki energii oraz taktowi obecnego ks. pastora, zbór wraca do normalnego stanu, wrasta religijność — o czym najlepiej świadczy wypełniony zborownikami kościoł w czasie nabożeństw.

Szopienice. Zbór szopienicki liczy około 1.000 dusz. Z tego 50 % Polaków. Na terenie Szopienic, jak i Giszowca, istnieją Oddziały Tow. Polaków Ewang., Ewang. Stow. Niewiast, oraz Zw. Pol. Mł. Ewang. W oddziałach tych skupiona jest większa część Polaków-ewangelików, którzy w pracy organizacyjnej i życiu zborowym są bardzo czynni. 9 marca 1938 r. otrzymała parafia szopienicka nowego pastora w osobie ks. Ryszarda Horna. Ten fakt wywołał radość i zadowolenie u jednych, a opór nieuzasadniony i bojkot u drugich. Powoli jednak zaczyna zmniejszać się ten opór, a pacyfikacja stosunków kościelnych postępuje coraz bardziej naprzód. Przyczynia

się do tego także niewątpliwie fakt, że kościół w Szopienicach jest obecnie całkowicie odnawiany, a około tej pracy skupiają się wszyscy, którym sprawa ewangelicka jest droga i święta.

W ubiegłym roku confirmowano 11 dzieci. Innych czynności duszpasterskich nie można ściśle ustalić ze względu na to, że jednocześnie z ks. Hornem „urzęduje i działa” jego poprzednik ks. dr. Edward Bechtloff.

Tarnowskie Góry. Parafia w Tarnowskich Górach posiada około 1000 zborowników, w tym około 20% Polaków. Pastorem od 5 listopada 1937 r. jest ks. Leopold Michelis, powołany na urząd ten przez Tym. Radę Kościelną w miejsce ks. Sowadego, który jako obywatel niemiecki opuścił Polskę. Społeczeństwo w Tarnowskich Górach nie przejęło się duchem bojowym niemieckiego nacjonalizmu. Okazuje przy tym wiele dobrych chęci do pokojowego załatwienia istniejącego nieporozumienia pomiędzy ewangelikami Polakami i Niemcami w łonie Ew. Kościoła Unijnego na G. Śląsku.

Od chwili przybycia do parafii ks. Michelisa do 1 września 1938 r. udzielonych zostało: 5 ślubów, — ochrzczono 15 dzieci, — pogrzebano 11 zmarłych, — confirmowano 12 dzieci (polskich i niemieckich). Przy parafii istnieje Oddz. Tow. Pol. Ew., Ewang. Stow. Niewiast, oraz Zw. Pol. Mł. Ew.

Warszowice. Pastorem parafii jest ks. Paweł Schoen, nominowany jeszcze przez śp. Prezydenta ks. Hermana Vossa. Dusz około 600, przeważnie narodowości polskiej. Jest to jeszcze jeden przykład paradoksalnego stanu, że Polacy-ewang. nie mają polskiego pastora.

Wodzisław. Zbór posiada przeszło 400 dusz, w tym 60% Polaków. Poprzedni pastor ks. Brunon Torinus, jako obcokrajowiec musiał opuścić Polskę. Na jego miejsce parafia otrzymała własnego pastora. Czynności duszpasterskie jednak wykonuje ks. Heinz Kühnel, nie posiadający dotychczas nominacji Tym. Rady Kościelnej.

Żory. Parafia licząca 560 dusz przy przewadze parafian narodowości polskiej. Zarządzana jest dotychczas przez niemieckiego pastora ks. Gerharda Kauzoka, który nie tylko, że nie stara się spełnić swoich obowiązków duszpasterskich wobec polskich zborowników, ale występuje nawet w stosunku do nich dość agresywnie.

Na terenie parafii pracuje Oddział Tow. Pol. Ew., oraz Zw. Pol. Mł. Ewang. Funkcje prefekta szkół spełnia polski pastor, ks. Zenon Dietrich. Stan obecny w parafii żorskiej trzeba uznać za całkowicie anormalny, bowiem zarówno przewaga Polaków w zborze, jak również i zachowanie się miejscowego niemieckiego pastora — wymagają, aby zbór otrzymał własnego polskiego jeszcze duszpasterza.

Ks. Józef Szeruda.

Nabożeństwa dla dzieci na G. Śląsku.

W związku z rozwojem szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku sprawa opieki duszpasterskiej nad polską dźwiatwą ewangelicką stawała się naturalną koniecznością i nakazem chwili, tym więcej, że okres trwania konwencji genewskiej, emigracja wielu niemieckich rodzin ewangelickich do Niemiec i urzędowanie pastorów, obywateli obcego państwa, wpływały w specyficzny i ujemny sposób na kształtowanie się nastrojów i życia kościelno-religijnego na G. Śląsku.

Władze kierownicze Kościoła Ewang. - Unijnego z racji swego negatywnego stosunku do polskiej rzeczywistości w kraju i kościele nie mogły mieszać się w wewnętrzne sprawy szkolne, dotyczące nauczania religii w języku polskim, przeto zwróciły całą swą uwagę i energię w kierunku odpowiedniego wpływania na młodzież szkolną przez urządzanie nauki konfirmacyjnej i nabożeństw dla dzieci w języku niemieckim. Po długich i uciążliwych staraniach i protestach rodziców polskich wprowadzono w kilku zborach naukę konfirmacyjną w języku polskim, zaś sprawa polskich nabożeństw dla dzieci, odprawianych przez polskich księży pastorów aż do ogłoszenia ustawy o tymczasowej organizacji Kościoła Ewang. Unijnego na G. Śląsku i mianowania polskich pastorów na wakujące stanowiska w zborach, z małym wyjątkiem, nie ruszyła z martwego punktu. Niereformacyjna, ale pruska zasada, że nabożeństwa ewangelickie tylko w niemieckiej szacie językowej nabywają swojej wartości i wartości powoli znika z horyzontu kościelnego. Okres do 15 lipca 1937 r. ma w bilansie pracy pewnych większych ośrodków życia polsko-ewangelickiego w zborach dodatnie pozycje, odnoszące się do powstania i rozwoju szkółek niedzielnych, tych pierwszych zwiastunów polskich nabożeństw dla dzieci dziś w kościele i salach zborowych odprawianych.

Nowy okres stosunków w kościele rozwija się pod hasłem równości i sprawiedliwości podziału obowiązków i praw wszystkich zborowników bez względu na narodowość. Kościół ma być odtąd miejscem nabożeństw ewangelików starszych i młodszych, a nie jak dotąd było, że miał bramy otwarte głównie dla Niemców. Kościoły nasze radośnie dziś witają swoje dzieci bez względu na narodowość. Ta nowość w stosunkach wewnętrznych naszych zborów jest chlubą Kościoła i rękomią rozwoju wolności ducha i umiłowania przez dzieci tego, co stanowi niezachwiany fundament wiary chrześcijańskiej. Nabożeństwa dla dzieci u nas są nie tylko wyrazem naturalnych potrzeb, ale spełniać muszą jeszcze szczególniejsze zadania.

Dzieci ewangelickie uczęszczają w niektórych miejscowościach do wielu szkół powszechnych, często bardzo odległych od siebie. Zbieranie dzieci na grupowe lekcje religii w porze po południowej nastęrcza nieprzewyciężone trudności, o których ogół zazwyczaj nie wie i nie pamięta. Jeśli więc trudno zgromadzić dzieci w szkole poza normalnymi przed południowymi zajęciami w ciągu tygodnia, wtedy jedyną i konkretną okazją poznawania prawd wiary i pielęgnowania życia społeczno-religijnego stają się nabożeństwa dla dzieci. Forma tych nabożeństw nie jest jednolita. Jest jednak dostosowana do warunków życia religijnego dzieci w domu i w szkole oraz do żywej tradycji w zborze.

Nasuwa się pytanie, czy sprawa nabożeństw dla dzieci ma już na G. Śląsku ostateczne i powszechne rozwiązanie? Niestety, nie! Wyjątkowy program zajęć pastorów polskich i ich pole pracy niejednokrotnie nie sprzyja prawdziwemu rozwojowi tej wdzięcznej części pracy duszpasterskiej. A jednak! Jednak powoli idziemy i musimy iść do upragnionego celu, aby wszyscy bez wyjątku byli czynnymi i żywymi członkami Kościoła. Rodzice i dzieci spodziewają się urzeczywistnienia tego w nadchodzącej stabilizacji stosunków kościelnych na G. Śląsku.

Praca charytatywna.

Choć Kościół ewangelicki na G. Śląsku jest liczebnie bardzo mały (zaledwie około 30.000) to jednak pod względem zorganizowanej pracy charytawnej nie jest ostatni. Ośrodkiem tej pracy jest Stara Wieś pod Pszczyną, Chorzów i Tarnowskie Góry.

W Starej Wsi pod Pszczyną jest Dom Sierot, założony przez Fliednera i Wicherna w r. 1848, prowadzony obecnie przez siostry - diakonisy z Kaiserwert. W latach 1897 — 1938 przewinęło się przez Zakłady 504 dzieci. Obecnie jest w Zakładach 60 dzieci. Do wyżywienia całej rodziny Zakładowej przyczynia się znakomicie ogród i gospodarstwo rolne, wzorowo prowadzone. Do dziś panuje w tych Zakładach niepodzielnie język niemiecki, jakkolwiek niejednokrotnie przyjmuje się dzieci, nie znające tego języka.

W Chorzowie mamy od roku 1888 Dom Sierot im. Dr. M. Lutra, wybudowany staraniem ks. Marcina Zawady. Nadzór nad wychowaniem sprawuje obecnie siostra - diakonisa Luiza Sorge. Opieka duszpasterska powierzona jest każdorazowemu II. pastorowi chorzowskiemu. Z dniem 1 IX. 1938 roku było w Zakładach 12 wychowanków.

W Tarnowskich Górach istnieje Zakład Opieki nad starcami im Meitzen, ufundowany przez siostry Meitzen. Znalazło w nim schronienie 5 staruszek.

W Goczałkowicach-Zdroju jest „Betezda“ — dom wypoczynkowy.

Ponadto pracą charytatywną zajmują się niewiasty. Polki zorganizowane są w Stowarzyszeniu Niewiast, sekcji Towarzystwa Polaków Ewangelików, które rozgałęzione jest na całym Górnym Śląsku; Niemki skupia t.zw. „Frauenhilfe“. Zbory zamkniętsze posiadają na swoim etacie siostry-diakonisy, które obchodzą rodziny ubogich i pielęgnują chorych.

Ks. R. D.

T. P. E. na Górnym Śląsku.

Trudne były początki i później wieloletnia praca Towarzystwa Polaków na Górnym Śląsku. Gdy sięgamy pamięcią w te niedawne czasy, musimy z uznaniem i ze wzruszeniem wspomnieć zawsze tych, którzy rzucone i dojrzałe wtedy do zrealizowania hasła podjęli i z najpiękniejszą ofiarą pracy rozpoczęli zapowiedzianą na długie lata walkę o czystość duszy przastarego ludu polskiego na ziemi Piastów. Historia ewangelicyzmu na G. Śląsku zawsze o pionierach tych pamiętać będzie.

Niewielu ich początkowo było, ale umieli zapalić idea innych i nadali sprawie rozpęd, którego najbardziej wyszukanyymi metodami nie mogli powstrzymać do niedawna władcy Kościoła. Odezwała się bowiem dusza ludu, drogich braci górników, hutników i rolników, którzy poczuli zdzierać z siebie narzucone im piętno niewoli. W kościele zaczął odżywać element polski, a Towarzystwo ogniskujące go rozlało się dosłownie po całym terenie. Dziś musimy powiedzieć, że Towarzystwo to spełniło dobrze swoją rolę. Jakże mogło być inaczej!

Przecież praca wynikała z dobrze pojętej istoty Kościoła, dyktowana była umiłowaniem jego i miała na względzie zawsze — jak zresztą i obecnie — zapewnienie w tym kościele jak najszerzej pojętych praw dla Polaków, oraz obronę ich interesów przed zakusami akcji germanizacyjnej, która już w czasach niepodległości Ojczyzny rozszalała okropnie. Były lata przykre i bolesne, a nawet — jak ubiegły rok sprawozdawczy — tak najeżone trudnościami, a przez to i zniechęceniem, które się wyczuwało w naszych szeregach, że groziło to — powiedzmy otwarcie — jakimś buntem wyraźniejszym.

W chwili takiej przyszło odprężenie w formie uchwalonej przez Sejm śląski ustawy dla Ewangelickiego Kościoła Unijnego. Wszyscy odetchnęli z ulgą.... Nie na długo jednak, gdyż Niemcy rozpoczęli jawny bojkot uchwalonego prawa, to też bardziej optymistyczne nadzieje trzeba było zrewidować i nie oglądając się na pociągnięcia czynników decydujących, nadać jak największe napięcie we wszystkich polsko-ewangelickich organizacjach. I ten egzamin wypadł wspaniale, przetrzymaliśmy gwałtowne ataki Niemców, wierząc, słuszną sprawą zwyciężyć musi.

Zacząło się obsadzanie parafii proboszczami polskimi — Towarzystwa święciły pierwsze widoczniejsze rezultaty pracy. Obsadzanie to trwa do chwili obecnej.

Rozwijająca się może zbyt wolno — jak pisałem w organie T. P. E. „Ewangeliku Górnośląskim” — pod auspicjami Urzędu wojewódzkiego akcja Tymczasowej Rady Kościelnej uregulowała już częściowo stosunki w większości parafii, przy czym wszystkie bez wyjątku zbory muszą być objęte nowymi zarządzeniami. Musi bowiem przyjść czas, w którym życie kościelne wkroczy na normalne tory, a im szybciej to nastąpi tym lepiej dla Kościoła. Może dziś nie wszystko po myśli istoty tego Kościoła się odbywa, ale jest twardą konsekwencją nieprzejednanego stanowiska niemieckich opozycjonistów, którzy trwając w uporze, gotowi są niszczyć Kościół.

Na wszystkich Towarzystwach Polaków Ewangelików spoczywać musi tym bardziej teraz w przełomowym okresie układania się stosunków jeszcze większa odpowiedzialność. Nie pomniejszyło bowiem znaczenia tych Towarzystw obsadzenie poszczególnych parafii nowymi proboszczami, przeciwnie życie zborów wymagać będzie, aby obie narodowości na swój sposób pielęgnowały wartości narodowe, i jak w niczym pod tym względem nie chcemy przeszkadzać Niemcom tak też pragniemy w myśl wskazań naszego statutu zrealizować cele i dalej wyrwać z pod niemieckich wpływów tych, których lata obcego zaboru chciały uczynić Niemcami.

Cała działalność Towarzystwa Polaków Ewangelików, na czele którego stoi jako prezes Zarządu Głównego p. dyr. Paweł Zabyszczan (honorowym prezesem w uznaniu zasług za wieloletnią kierowniczą pracę wybranym został na ostatnim Zjeździe Delegatów p. dyr. Świstun) podzielona jest na poszczególne działy-referaty, przy czym wszystkie one współpracują ściśle ze sobą. Referat prawniczy (p. sędzia Kisza po opuszczeniu tego stanowiska przez p. mec. Michejdę), duszpasterski (ks. radca Tytz), oświatowy (p. kier. Sikora), organizacyjny (p. rektor Kisiel), oraz gospodarczy (p. Danyś) nadają oblicze, kierunek i tempo całej działalności.

Dzisiaj na Górnym Śląsku posiada T. P. E. 26 oddziałów (ostatnio założony oddział w Wodzisławiu), 15 Ewangelickich Stowarzyszeń Niewiast, oraz 15 Związków Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Praca jest całkowicie skoordynowana i pod sprężystym kierownictwem prezesa Zarządu w najbardziej trudnych warunkach sprawę naszą posuwa wprawdzie wolno, ale widocznie naprzód.

Ostatni Zjazd Delegatów wykazał przeciętnie 42 % przyrostu członków, przy czym zaznaczyć trzeba, że w roku ostatnim zastosowano znaczne rygory organizacyjne odnośnie nowostępujących: Przyjmowano tylko uświadomionych i zdecydowanych do podejmowania trudu i współpracy z całą braćią polsko-ewangelicką.

Patrzemy z dużą radością na dotychczasowe osiągnięcia i z jeszcze większą nadzieją na przyszłość. W służbie dla Towarzystwa, a przez nie i dla Kościoła, zbudujemy pełną rzeczywistość polsko-ewangelicką.

Ks. R. Fiszkal.

Młodzież polsko - ewangelicka na Górnym Śląsku.

Ubiegły rok stanowi przełomowy okres w życiu Kościoła ewangelickiego na Górnym Śląsku w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy kościelnej z lipca 1937 r. Wypadki te nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się stosunków na odcinku młodzieżowym. Przeprowadzona zasadnicza zmiana w zarządach niektórych parafii utorowała dostęp Kom. Zw. Pol. Mł. Ewang. do sal zborowych, co dotąd w b. dużym stopniu utrudniało normalne prowadzenie pracy. Możliwość korzystania ze sal zborowych spełniła długoletnie i daremne kołatanie do rozsądku i serc niemieckich zarządów kościelnych, dała możność młodzieży zbierania się na właściwym miejscu, a nie jak dotychczas w ciasnych salach szkolnych, bądź nawet z braku tychże — w gospodach. Podczas gdy młodzież niemiecka (często nieewangelicka z pod znaku J. D. V.) rozpierała się wygodnie i to nie zawsze dla kościelnych celów, w salach zborowych. Jaka radość przepęłnia serce każdego dobrego ewangelika, gdy patrzy na młodzież, śpieszącą na próby chóru, zebrania, a zbory już więcej nie zamykają przed nimi sal, ani kościołów, gdzie w pieśniach chóralnych mogą chwalić Boga i akcentować swe gorące umiłowanie Kościoła ewangelickiego.

Żeby nie być gołosłownym w ocenie naszej pracy młodzieżowej w ub. roku wskażę na powstanie nowych Kół w Hołdunowie, Krzyżowicach i Żorach oraz projektowanie założenia w najbliższym czasie Kół w Rybniku, Lipinach, Studzionce i Orzeszu. Gdy te zamierzenia przybiorą realne kształty, wówczas prawie wszystkie zbory górnośląskie pokryte będą siecią Kół, świadcząc o postępie myśli polsko-ewangelickiej w młodym pokoleniu. Powołanie do życia nowych ośrodków pracy młodzieżowej, to nie jedyny miernik rozwoju naszej sprawy. Istniejące Koła również wykazały ożywioną działalność. Liczba członków Kół górnośląskich wybitnie wzrosła, podwyższając się do 800 członków zgrupowanych w 15 Kołach. Z tego najliczniejsze Koła mamy w Chorzowie (150 członków), w Katowicach (136 członków). Jak na nasze stosunki 800 członków, to wcale pokaźna liczba świadomych swych zadań młodych ewangelików. Nie zaniedbano również pracy nad ugruntowaniem uświadomienia wyznaniowo-narodowego. Poza fundamentalną funkcją Kół — prowadzeniem chórów — niemuiej usilnie pracowano nad lepszym poznaniem i ukochaniem ojczystej ziemi przez sekcje samokształceniowe, teatralno-amatorskie, wycieczki i obchody ważnych wydarzeń narodowych. Nie zapomniano także o starej zasadzie: „mens sana in corpore sano” (zdrowa dusza w zdrowym ciele) — którym to zadaniom służyły sekcje sportowe.

Osiągnięcia nasze na odcinku młodzieżowym jeszcze się lepiej uwydatnią, gdy się uwzględni cały szereg trudności jakie napotykałyśmy w naszej pracy. Cokolwiek uległy normalizacji stosunki na niwie kościelnej, a już pojawiają się nowe kłopoty. W całym kraju klęska bezrobocia najsilniej uderza w młodzież, ponieważ są oni tymi, którzy opuszczając szkoły powszechne, zawodowe, ogólnokształcące, czy wyższe, poszukują zatrudnienia. Tymczasem, warsztaty pracy obsługiwane są przez starsze pokolenie, zaś rozwój przemysłu nie postępuje w tak szybkim tempie, aby mógł wchłonąć szeregi młodych pracowników. Klęska bezrobocia na naszym terenie łączy się z problemem narodowościowym. Młodzież górnośląska, jako młodzież pograniczna, znajduje się w orbicie działania hitlerowskich haseł, popartych obietnicą pracy i chleba po drugiej stronie granicy, wzamian za wyrzeczenie się swej narodowości. W ogniu tego rodzaju ponęt może się załamać niejeden ze słabych charakterów.

Nie w lepszym położeniu znajduje się młodzież ewangelicka, a może nawet wystawiona jest jeszcze na silniejsze działanie haseł hitlerowskich, popartych działalnością pastorów niemieckich. Stąd praca nasza wymaga szczególnej czujności i opieki ze strony starszego społeczeństwa. Trzeba jednak zanotować pocieszający objaw, że młodzież ewangelicka za ma-

łymi wyjątkami dzielnie odpiera zakusy obcej propagandy. Mimo tego, specyficzne warunki pracy młodzieżowej na Górnym Śląsku, każą szczególnie nacisk położyć na problemy, które gdzieindziej nie występują w tak jaskrawych formach. Inne warunki pracy w Kołach górnośląskich już dawno się odcinały od bratnich nam Kół Śląska Cieszyńskiego i często odzywały się głosy z żądaniem nadaniu tej pracy w naszych Kołach więcej swoistego charakteru, odpowiadającego jego potrzebom.

Życzeniu temu stało się zadość na Zjeździe Delegatów Z. P. M. E. wojew. śląskiego w Jasienicy w dniu 28 maja 1937 roku, gdzie zewnętrznie utrzymano wprawdzie jedność organizacyjną w całym województwie śląskim, ale terenowi górnośląskiemu nadano rozległą autonomię z własnym niezależnym zarządem. Wspomniany wyżej zarząd otrzymał nazwę: Rada Okręgu Katowickiego Zw. Pol. Mł. Ewang. woj. śląskiego z siedzibą w Katowicach. W skład Rady weszli pp. Sikora Karol, wiceprezes Gł. Zarządu i przewodniczący Rady. Lisztwan Andrzej — sprawa dorostu młodzieży, prof. Rykała Jan — sprawy chórowe, Sikora Adam — sprawy organizacyjne, Mach Albert — sprawy finansowe, Pieczka Karol — sprawy kulturalno-oświatowe i Wyleżoł Eryk — sprawy sportowe. Ostatnio zaszły w składzie Rady pewne zmiany. Na miejsce p. Lisztwana, który opuścił teren Górnego Śląska, wszedł p. Stalmach oraz dokooptowano do Zarządu ks. pastora R. Danieleczyka, któremu powierzono sprawy religijne. Dla utrzymania ścisłej współpracy pomiędzy młodzieżą a starszym społeczeństwem zasiada również w Radzie, jako przedstawiciel Gł. Zarządu T. P. E., p. dyr. P. Zabyszczan.

W ten sposób zorganizowana Rada Okręgu Katowickiego staje do pracy o szeroko zakreślonym programie. Szczęśliwy dobór osobowy, doskonale zorientowany w terenie i obdarzony zapałem, cechującym całą gornośląską młodzież ewangelicką pozwala rokować jak najlepsze nadzieje. Odezuwając najpilniejsze potrzeby naszej młodzieży, a w szczególności pragnąc zabić rany, jakie zadała młodzieży nieobliczalna polityka poprzednich władz kościelnych, Rada Okręgu Katowickiego, chcąc pracę młodzieży skierować na tory religijne, chce żeby młodzież nie tylko wypełniała sale zborowe, ale żeby w nich pielęgnowała ducha religijnego. Oby wszechmocny Bóg do tych dobrych chęci i zamierzeń naszej młodzieży dodał swoje błogosławieństwo, żeby swe siły do zbożnych poczynań czerpała z nieprzebranych skarbów Słowa Bożego i na nim zaprawiała się do wzniosłych i pięknych zadań.

Czyń, boś powinien, skoroś powinien, więc możesz.

X. K. Wolschendorf.

Wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. D. Hermanie Voss'ie.

6³ maja 1938 roku zmarł w wieku lat 65-ciu były Prezydent Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku ś. p. ks. D. Herman Voss.

Zmarły urodził się dnia 21-go września 1872 roku w Striegau jako syn inspektora tamtejszej gazowni. Studia teologiczne odbywał na Wydziale Teologii Ewangelickiej w Halle. Po złożeniu przepisanych egzaminów ordynowany został w dniu 8 marca 1899 roku we Wrocławiu.



Ks. dr. H. Voss, Prezydent Kościoła Unijnego na G. Śląsku.
Zmarł dnia 6 maja 1938 r. w 65 roku życia.

Ks. D. Voss piastował początkowo pomocnicze urzędy duchowne w Wüstegiersdorf i w Lignicy, następnie urząd drugiego pastora parafii w Friedeburgu. Wybrany wkrótce na pierwszego pastora parafii, niedługo jednak pozostaje w Friedeburgu. Już w dniu 1-ym maja 1904 roku powołany na urząd

pastora parafii w Katowicach w miejsce ks. Kralika, pozostaje na placówce tej aż do śmierci. Po ustąpieniu z okręgu kościelnego pszczyńskiego ks. Superintendenta Nowaka, zostaje wybrany jego następcą. W roku 1920-ym za zasługi położone dla Kościoła Ewangelickiego, Uniwersytet we Wrocławiu nadaje Mu tytuł Doktora Teologii honoris causa (D. theol. h. c.). W latach 1919 — 1923 poświęca się w głównej mierze pracom przygotowawczym do Synodu okręgowego w Pszczynie, zwołanego na mocy rozporządzenia Ewangelickiego Krajowego Wydziału Kościelnego (Landeskirchenausschuss) w Berlinie z dnia 1-go czerwca 1923-go roku, który to Synod powziął uchwały dotyczące organizacji władz Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku. Na mocy uchwały tego Synodu, które uważał ś. p. ks. Voss zawsze za jedynie prawomocne, a których władze polskie nie uznały, został obrany Prezydentem Kościoła Unijnego w dniu 6-ym czerwca 1923-ego roku. Od roku 1923-ego do 1937-ego t. zn. aż do wejścia w życie z chwilą upływu Konwencji Genewskiej nowej Ustawy Kościelnej, piastował urząd kierowniczy w Kościele. Ostatnie lata Jego prezydentury nacechowane były stale wzrastającym konfliktem narodowościowym w łonie Kościoła, w których angażował się niezbyt szczęśliwie. Opierając się na statutach pszczyńskich, nie uznał On nowej Ustawy i nie chciał podporządkować się jej paragrafom.

Wypadki powyższe odbiły się ujemnie na zdrowiu ś. p. ks. D. Vossa. Zmuszony wyjechać na urlop do Wrocławia, poddaje się operacji, w kilka dni po której umiera.

Ewangelicki Kościół Unijny na G. Śląsku poniósł w osobie Zmarłego niepowetowaną stratę. Stracił w nim wybitnego teologa, energicznego i doświadczonego kierownika i doskonałego kaznodzieję i duszpasterza.

Po przeszło 30-tu latach działalności Jego nie danym było Mu zbierać plonu ze swojego zasiewu. Nie nam wiedzieć i poznawać tajemnice i zrządzenia Boże, bowiem myśl i woła Jego inne są aniżeli pragnienia i dążenia ludzkie.

Ś. p. ks. D. Herman Voss, były Prezydent Ewangelickiego Kościoła Unijnego na G. Śląsku został odwołany z doczesności przez Tego w którego rękę spoczywają losy: jednostki, narodów i Kościoła.

Cześć Jego pamięci !

Ani okręt, ani warownie nie stanowią siły państwa, lecz tylko mężowie.

Ks. Karol B. Kubisz.

Ostatni Książę Pszczyński.

Do wieczności odszedł dnia 31 stycznia 1938 r. w Paryżu ś. p. J. Ks. Moś Jan Henryk XV. Książę Pszczyński, hrabia Hochberg, baron na Fürstensteinie. Ze Zgasłym schodzi do grobu najwybitniejszy i najmożniejszy magnat na Polskim Górnym Śląsku, człowiek który w kraju naszym przez szereg dziesiątków lat odgrywał poważną rolę, potomek po kądzieli Piastów śląskich.

Ś. P. J. Ks. M. Jan Henryk XV Książę Pszczyński urodził się w Pszczynie dnia 23 kwietnia 1861 roku, jako syn Księcia Jana Henryka XI i małżonki Jego Marii z domu hr. von Kleist. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych i prawniczych w Bonn i odbyciu służby wojskowej w huzarach gwardii, po czym wstępuje do służby dyplomatycznej niemieckiej i przez szereg lat zajmował wysokie stanowiska w ambasadach w Londynie, Wiedniu i Paryżu. Wchodzi w bliski kontakt ze sferami rządzącymi tych państw, w których pełnił zaszczytne obowiązki, przy czym serdeczne, przyjacielskie stosunki łączyły Go z b. cesarzem Wilhelmem II i królem angielskim Edwardem VII.

W Londynie wstąpił w związki małżeńskie w r. 1891 z angielską arystokratką Marią Teresą z domu Cornwallis-West. Z tego małżeństwa zrodzili Mu się trzej synowie: Książę Jan Henryk XVII, Aleksander hr. Hochberg i ś. p. Bolko hr. Hochberg, zmarły przedwcześnie w Pszczynie w roku 1936. Po raz drugi ożenił się w 1925 r. z Hiszpanką, Klotyldą markizą de Sylva y Candamo, małżeństwo to, z którego pochodzi córka hr. Beatrix, było jednak krótkotrwałe.

Kiedy po śmierci swego ojca, Ks. Jan Henryk XV objął rozległe włości, mieszczące się dzisiaj zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, wprowadził we wszystkich przedsiębiorstwach nowoczesne urządzenia. Znał wszystkie swe posiadłości i zakłady. Cieszył się wśród szerokich rzesz ludności opinią „dobrego Pana”, gdyż czuł był na niedolę ludzką. Ilekroć się okazało że urzędnicy jego krzywdzą maluczkich, wtedy wkroczył osobiście, hamując samowolę zbyt gorliwych służbistów. Każdy pracownik miał otwarty dostęp do Księcia, któremu mógł z całą szczerością i synowskim zaufaniem przedstawić swoje bolączki, pewnym będąc wysłuchania i zrozumienia, tym bardziej, że Książę znał język polski. Stykając się bowiem bezpośrednio z ludem górnośląskim wiedział, że to lud polski i porozumiewał się z nim w macierzystej jego mowie, co się oczywiście bardzo nie podobało ówczesnym pruskim starostom. Z drogi, którą kroczył nie zboczył nigdy.

W roku 1910-tym wystąpił z całą stanowczością, w Pruskiej Izbie Panów, przeciw osławionej ustawie wyłączeniowej w Poznańskim, skierowanej przeciw polskiemu stanowi posiadania. Głos Jego był wprawdzie wtenczas głosem wołającego na puszczy, gdyż ani jeden z członków Izby Panów nie miał odwagi poprzeć wielkiego Księcia i ustawa została uchwalona. Tymbardziej jednak fakt ten społeczeństwo polskie we wdzięcznej zachowa pamięci.

Z chwilą dojścia najstarszego syna do pełnoletności powierzył mu Zgasły zarząd swych majątności. Młody książę Jan Henryk XVII wplątał się jednak niestety w czynną działalność polityczną w duchu skrajnego i wojującego niemieckiego nacjonalizmu. Działalnością swą wyrządził Polakom wiele krzywd, majątek zaś naraził na olbrzymie, niepowetowane straty. Doszło wreszcie do tego, że Skarb Państwa zaprowadzić musiał nad majątkami Księcia Zarząd Przymusowy, a młody Książę nieobliczalnymi swymi wystąpieniami politycznymi naraził się władzom do tego stopnia, że musiał uchodzić z Polski.

Wobec tego stary Książę mianował swym pełnomocnikiem młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga, który razem ze swym zmarłym bratem ś. p. hr. Bolkiem reprezentował kierunek ścisłej współpracy z władzami i całkowitej lojalności wobec Państwa. Hrabia Aleksander w ciężkich warunkach objąwszy całokształt spraw majątkowych wywiązał się i wywiązuje ze swego trudnego zadania jak najlepiej; jako dobry obywatel Państwa nawiązał na nowo bliski kontakt z władzami i społeczeństwem.

Książę Pszczyński był patronem 3 ewangelickich i 17 katolickich parafii. Wszystkie cieszyły się Jego troskliwą opieką i dzięki Jego wielkiej szczodroblewości i poparciu rozwijały się jak najpomyślniej. Obecnie Patronem jest hr. Aleksander jako Jego główny spadkobierca i dziedzic dóbr pszczyńskich.

Zgon Księcia Jana Henryka XV nappełnił szczerym żalem nie tylko Jego najbliższych, ale i szerokie rzesze pracowników w Jego dobrach i zakładach przemysłowych, którzy utracili w Nim dobrego pracodawcę, zapewniającego im dostatnie utrzymanie.

Zwłoki Zgasłego przewieziono w myśl Jego ostatniej woli nie do mauzoleum rodzinnego we Fürstensteinie w Niemczech, ale do Pszczyzny, gdzie odbył się uroczysty pogrzeb Jego dnia 7 lutego 1938 r. przy udziale wielotysięcznych rzesz ludności. Na nagrobku Jego wryto w języku polskim napis:

JAN HENRYK XV
Książę Pszczyński
ur. 23. IV. 1861.
um. 31. I. 1938.

Dział beletrystyczny

Grzechy alkoholu.

*Gdzie tyłu mężczyzn uwielbiany bóg?
To alkohol i pełny złota róg.*

*Któż do zginienia pędzi jakby strzała?
Ten rekord zdobył dawno Popijała.*

*Gdzie jest grabarzy Polski naszej król?
Tę godność wždy piastował alkohol.*

*Kiedyż to naród zejdzie wnet na dziady?
Gdy z szynkiem sobie dać nie umie rady.*

*Podatków komuż lud najwięcej da?
Brzuch alkoholu — to ten wór bez dna.*

*Kto więcej niż na wojsko wziął pieniędzy?
Alkohol wchłania dziesięć razy więcej.*

*Kto sroższy jest niż wojna, głód i mór?
Największy klęsk jest w alkoholu zbiór.*

*Komu się szczęście wciąż wymyka dziurą?
Kto wysiaduje wciąż „Pod mokrą kurą“.*

*Któż to z samego siebie tylko drwi?
Ten błazen, co przy szklance stale tkwi.*

*Komuż za wążkie wszystkie są ulice?
To się jedynie zdarza pijanicy.*

*Za kim to zgraja uliczników gna?
Tylko się wódką tego zarznąć trza.*

*Kto papla, kwili jak nieletni dzieciak?
Co z szynku wraca, gdy bije pół trzecia.*

*Kto skomli, wyje, jak obity pies?
Ten, kogo alkoholu spętał bies.*

*Któż to na wszystkie cztery głosy śpiewa?
Ten, co ustawnie wódką się zalewa.*

*Do bójk nocnej któż najskorszy wżdy?
To ci, co w szklance wieczór skąpią łby.*

*Kto rąbie w domu sprzęty na kawały?
To robi tylko pijak oszalały.*

*U kogo w domu piekło, strach i głód?
Alkohol tylko uczy takich mód.*

*Gdzie też najwięcej w rodzie głów baranich?
Tam, gdzie pijaństwu wszyscy są oddani.*

*Przed ojcem kiedy dziecko zmyka w kąt?
Gdy szynk mu domem, wonią wódki swąd.*



100-lecie kościoła w Ustroniu — Na tle szkoły.

*Kiedy ci dziecko wnet zidiocieję?
Gdy w gardło jego wcześniej wódkę lejesz.*

*Kogo wciąż gonią zjawy strasznych zmar?
Kto wlewa w siebie wciąż piekielny żar.*

*Kto polem harców dla przeróżnych chorób?
Ten, co nie zerwie z alkoholu zmorą.*

*Kto swą małżonkę wcześniej wpędzi w grób?
Pijak najprędzej pchnie ją w zguby głób.*

*Którędy droga w zakład obłąkanych?
Znajdziesz ją, gdyś z wódeczką pokumany.*

*Kto się nie bardzo do roboty rwie?
Gdy mu wódka z czupryny kurzy się.
Skąd nierobotnych i łąęgów tyle?
Przy szklance i przy kartach im najmilej.
Kto z nabożeństwa i modlitwy drwi?
Że alkoholik nie zaprzeczysz mi.
Kto wciąż z daleka będzie mijał kościół?
Alkohol te najświętsze związki rozciął.
Czemu katastrof tyle wciąż i szkód?
Ach, bo alkohol nęci jakby miód.
Gdzie to jajeczka lęgną się komuny?
Przy szklance wódki — o tym kraczą wrony.
Kto w niewinności nie zachował rąk?
Co w alkoholu srogą nędzę wsiąkł.
W starości kogo pewnie bieda złapie?
Na chudej jeździ alkoholik szkapie.
Gdzie źródło zguby wiecznej mnogich dusz?
Alkohol — to piekielny anioł stróż.
W narodzie oby nowy powstał duch,
Oby spotęźniał abstynencki ruch!
Do boju wstańcie młodzi przyjaciele!
Z żelaznym hartem dusz i w zdrowym ciele!
Pijaństwo jędzą najgroźniejszą z jędz,
Gdy ono górą, wszystko pójdzie w nic!
A więc do broni! W walce z alkoholem,
On wszech morderców i złoczyńców królem.
Niech zczeznie zło, przepadnie alkohol!
Pomoże nam Pan sam, niebieski król!*



Zebtrak.

Podczas wakacji odwiedziłem kolegę z ławy szkolnej, dobrego przyjaciela, który w małym miasteczku pracuje jako lekarz. W rozmowach naszych o dawnych minionych czasach i obecnych poruszaliśmy także sprawę włóczęgostwa i żebractwa.

Przyjaciół mój żali się, że do niego więcej przychodzi żebraków i włóczęgów, aniżeli pacjentów. Wszędzie ta sama plaga, mówię na to — i wam tu nie brak żebraków i poszukujących pono pracy — bezrobotnych. Tak, to wielka plaga, odpowiada przyjaciel, z którą sobie i władze bezpieczeństwa nie



100-lecie kościoła w Ustroniu — Grupa południowa.

mogą dać rady. Istnieje Pomoc Zimowa, istnieją różne stowarzyszenia, które się opiekują tymi nieszczęśliwcami i natrętnymi nieraz bezczelnie występującymi łazikami, ale to wszystko nie wystarcza.

Przyczyna tego zła, jakim jest włóczęgostwo, tkwi w zdemoralizowaniu tych osobników. Według mojego doświadczenia są ci ludzie już po krótkim czasie straceni dla społeczeństwa. To ustawiczne bezstanie tych osobników przy naciskaniu każdej klamki, lub dzwonka elektrycznego, stępią u tych ludzi wszelkie poczucie honoru i pozbawia zwolna ambicji wyszukania sobie gdzieś jakiegokolwiek pracy.

No, a złe towarzystwo, odpowiadam ja, które każdy taki włóczęga się bezrobotny na drodze znajduje, czyni też swoje. Widzę nieraz i u nas, tak ciągnę dalej, takich przeważnie mło-

dych łazików, idących swą drogą w trójkę, lub czwórkę, zawsze w ożywionej rozmowie, a jestem przekonany, że opowiadają sobie o wyrefinowanych metodach naciągania ludzi. Alkohol, który się wymienia za stosunkowo łatwo nabyte grosze, daje każdemu resztę.

Tak jest przyjacielu, odpowiada kolega, lenistwo i alkoholizm, to są dwa najfatalniejsze skutki każdego takiego pierwotnego „poszukiwacza pracy”. Jak myślisz, czy da się takich ludzi uratować — pytam znowu ja? Jako lekarz, który musi też być psychologiem — odpowiada tenże, jestem tu wielkim pesymistą. Dużo tu może osiągnąć przymus. Domy poprawcze mają też swoje dobre wyniki, ale niekiedy można coś wskórać miłością i współczuciem, które u włóczęgi budzi niekiedy i zasila resztę dobrych instynktów i ambicji. Wstrząsasz ramionami i spoglądasz na mnie niedowierzająco, — ale słuchaj jakie doświadczenie zrobiłem przed kilkoma laty z jednym dosyć beznadziejnym włóczęgą.



100-lecie kościoła w Ustroniu — Grupa północna.

I.

— Dzwonek. — Otwieram drzwi. — Łazik, — który zaczyna śpiewać swoją litanię: — Od trzech dni jeszcze nie jadłem — nie mam też ani grosza w kieszeni — jak Bóg nademną! Przypatruję mu się bliżej i widzę rysy nieco inteligentniejsze. Zapewne oglądał kiedyś lepsze dni, myślę sobie, a może to jakiś marnotrawny syn w rodzaju tego o którym powiada Pismo Świąte.

A on jak gdyby odgadł moje myśli, deklamuje dalej: Byłem przez 8 lat nauczycielem w jednej wsi, ale tam utraciłem, całkiem bez własnej winy, posadę. Naprawdę! Stałem się ofia-

rażnikowej denuncjacji. — Przyglądam mu się baczniej, bo mi się bardzo zdaje, że go już kiedyś spotkałem, a on mówi dalej: — I właśnie teraz mógłbym dostać posadę na Wołyniu, ale mi brak pieniędzy na podróż. Panie doktorze niech mi pan pomoże! Pan nie wie jak ja się wstydzę żebrać, ale dla Chrystusa Pana — co ja mam robić? Ta straszna nędza.... Przerwałem mu, bom sobie przypomniał, gdzie go spotkałem.

— Słuchajcie dobrodzieju, mnie się zdaje, żeśmy się przedwczoraj już widzieli w sąsiedniej wiosce w W....., ale przedwczoraj nie był pan zwolnionym nauczycielem, ale relegowanym (skreślonym) studentem medycyny. Czy nie tak? Ja się nie mylę! —

— N... n... nie, odpowiada zaambarasowany nieco żebrak. Ja byłem nauczycielem wiejskim, a ja mogę tu służyć mojami papierami.....

— Proszę nie kłamać tak głupio! Pan mi mówił przedwczoraj, że pan jest studentem medycyny, a pan mi też opowiadał, dlaczego pana wypędzono z uniwersytetu. Pan sobie nie przypomina? Nie? — I zacząłem go głośno besztuć: — To szczyt bezszelności! Czy się pan nie wstydzi tak kłamać? A choćby pan faktycznie był głodnym, to to panu nie daje jeszcze prawa do tak bezwstydnego naciągania prawdy!

Żebrak zaczął się nieśmiało cofać, mruczając ponownie:

— Ja... nie kłamałem, mogę pokazać papiery...

— Gdybym panu wierzył — krzyczę ponownie — ale ja nie wierzę i mówię panu, że to podłość spekulować z sympatiami publiczności dla nauczyciela lub studenta — fe — to galganie, to potrafi tylko ostatni podły oszust!

Obdartus wciąż się jeszcze bronił, zapewniał i przysięgał, że jest nauczycielem, lecz po chwili opuścił głowę i milczał nieco zawstydzony. Po chwili mówi:

— Tak jest panie, kłamałem. Ja nie jestem ani studentem ani nauczycielem. Byłem tylko pisarzem w jednej kancelarii, tam mnie z powodu pijaństwa wyrzucono. Ale co mam robić? Bez kłamstwa nie obejdziesz się dziś w świecie. Gdybym ludziom teraz mówił prawdę, toby mi nie dali ani grosza, tylko by mi docinali: Mógłś nie pić, mógłś być porządnym, ty smyku! Pan doktor ma słuszość, ale co mam robić?

II.

— Co pan ma robić? To się pan jeszcze ośmiela mnie pytać? Pracować trzeba, dobrodzieju, pracować musisz!

— Pracować — pyta żebrak — pracować? Bardzo ładnie! Ale skąd wziąć tę pracę, kiedy mi jej nikt nie daje!

— Głupstwo, pan jest młody, silny i zdrowy, pan znajdzie pracę, jeśli pan tylko zechce. Ale, to jest to nie-

szczęście, że się panu nie chce, że pan leniwy... że pan pijakiem. Na dziesięć kroków czuć od pana wódką.

— Ach Boże, jak pan doktor tak mówić może — mówi obdartus z kwaśną miną. — Skąd mam wziąć tę robotę? Za handlowca iść nie mogę, na to jestem już za stary. Do tego trzeba się już zabrać od dziecka. Za parobka mnie nikt nie weźmie, bo nie będzie chciał do mnie mówić przez „ty“, a do jakiego majstra wstąpić, to także niepodobna, bo nie znam żadnego rzemiosła.

— O wykręty panu nie trudno, jak widzę, ale powiedz mi dobrodzieju, co by tak było z rąbaniem drzewa?

— Bardzo chętnie, ale dziś niestety i zawodowi rębacze drzewa nie mają pracy.

— Tak mówią wszyscy nicponie. Czy chce pan u mnie drzewo rąbać?

— Bardzo chętnie, bardzo chętnie!

— No to ładnie, bardzo ładnie! — Zacierając sobie ręce od radości, że leniucha mogę uczyć pracy, wołam gospodynią i gdy przyszła mówię jej: — Niech Marjanna zaprowadzi tego pana do stajni i niech mu parę kłoców przydzielą do porąbania. —



Ks. prof. R. Kesselring.



Ks. prof. Dr. Jan Szeruda.

Włóczęga niezbyt chętnie poszedł za kucharką. Widziałem to odrazu, że jeżeli wezwanie przyjął, że tego bynajmniej nie uczynił z miłości do pracy, lub z głodu, ale z pewnego rodzaju poczucia honoru, by nie zaryzykować z mojej strony zarzutu, że mu robota faktycznie śmierdzi.

Poszedłem potem — opowiada mój przyjaciel — do pokoju mieszkalnego, z którego widać do stajni, gdzie mam drzewo, i obserwowałem go na chwilę. I widziałem, jak moja kucharka z obdartusem wstąpiła na podwórzo,

jak przez brudny śnieg kroczyła do stajni. Tu się kucharka złośliwie popatrzała na obdartusa i splunęła pogardliwie. Potem otworzyła chlew i trzasnęła gwałtownie drzwiami.

Ja widząc to, myślałem sobie: jesteś trochę złośliwym stworzeniem, ale tak tam prawie tego biedaka witać nie musiałaś. Widocznie ci przeszkodzono w jakiejś robocie. No, ale trudno!

Widziałem jeszcze, gdy się drzwi znowu otwarły, jak tam ten pseudonauczyciel, alias student medecyny, usiadł na pniu do rąbania, jak swą czerwoną głowę podparł rękami i tak na



100-lecie kościoła w Ustroniu. — U bramki.

chwile siedział, jak gdyby nad czymś rozmyślał. Gospodyni moja rzuciła mu siekiere pod nogi i splunęła po raz drugi jeszcze złośliwiej. Potem rzuciła kilka kłód do pnia i czekała.

A nasz obdarty gość wziął jedną taką kłodę między nogi i uderzył ją lekko. Kłoda się naturalnie obaliła. Obdartus postawił ją teraz na ziemi, zaczął na chwilę chuchać na ręce, aby je zagrzać i uderzył ją po raz drugi, naturalnie z nowu z jak największą ostrożnością, jak gdyby się obawiał, aby mu palce nie odleciały. Klocek wyrzucił się.

Mój gniew już znikł. Zacząłem sobie nawet czynić wyrzuty sumienia, dlaczego takiego [bądź co bądź inteligentnego, wydelikaczonego, może też już i chorego człowieka przy takim zimnie zmuszał do roboty, ale potem myślałem sobie, wracając do mojego pokoju ordynacyjnego, — że to będzie może ku jego pożytkowi.

W pół godziny później przychodzi gospodyni i melduje, że drzewo porąbane. Otrzymał 50 groszy za pracę i odtąd

przez dłuższy czas przychodził i zawsze się dla niego znajdowała jakaś praca. Cieszyłem się, że bierze się do roboty, choć nieraz jeszcze przychodził pijany. Dowiedziałem się, że nazywa się Łukowski.

Na wiosnę poleciłem go memu znajomemu w mieście St. Dobrockiemu, z prośbą o pracę dla niego. A były łązga odebrał z podziękowaniem list polecający i nie pokazał się już więcej.

III.

Po małej przerwie ciągnął mój przyjaciel dalej:

— Minęły 2 lata. Pewnego nudnego wieczora wyjechałem do sąsiedniego miasta do teatru. Zamawiałem przy kasie teatralnej bilet, gdy obok mnie stanął osobnik prosząc o miejsce na II. galerii, płacąc 10-cio groszówkami.

— Panie Łukowski — wołam — to pan? Co pan tu robi, jak się panu powodzi?

— Ach, dziękuję — odpowiada zagadnięty trochę nieśmiało — dziękuję, idzie trochę zwolna... jestem teraz zatrudniony u jednego notariusza i zarabiam już 60 zł na miesiąc.



100-lecie kościoła w Ustroniu — Grupa wschodnia.

— Tak, to mnie cieszy, — odpowiadam mu — to mnie ogromnie cieszy. To świetne! Jestem bardzo szczęśliwym, boć się poniekąd uważam za ojca chrzestnego pana, gdyż asystowałem panu niby przy nowym narodzeniu i przy przemianie na człowieka użytecznego. Przypomina sobie pan jeszcze jak ja wtedy pana zbiesztalem? No, chwała Bogu, że słowa moje wtedy nie poszły na marne!

— A ja też panu doktorowi dziękuję, bo gdyby się wtedy pan doktor nie był mną zaopiekował, tobym dziś jeszcze był włóczęgą i pijakiem. Ale pan doktor mnie nawrócił.

— To mnie cieszy, to mnie cieszy! — mówię ja.

— Jeszcze raz dziękuję, — odzywa się ponownie Łukowski — za piękne słowa i czyny. Pan doktor wtedy dobrze mówił. Jestem więc panu doktorowi bardzo wdzięczny, ale jeszcze bardziej pańskiej gospodyni. Niechaj jej Pan Bóg da wszystko dobre aż do śmierci, ale co do uratowania, to mnie właściwie uratowała pańska gospodyni Maria.

— Co? Moja gospodyni? Jakim sposobem?

— Zaraz opowiem — mówi zagadnięty — gdy przybyłem do pana doktora, a pan mi kazał drzewo rąbać, wtedy zaczęła ta gospodyni od wymyślania: Ty opilcze, łajdaku, ty marnotrawny synu, ty dziadzie nikczemny. A potem usiadła naprzeciwko mnie, patrzyła się mi długo w oczy i rozplakała się. — O ty nieszczęśliwy człowiecze — tak wołała płaczliwym głosem — tu na świecie nie masz żadnej radości a tam w tym drugim świecie czeka cię wieczne potępienie. Do piekła się dostaniesz, tam będziesz się palił ty grzeszniku! — I tak to szło bez przerwy. Jak się ona na mnie gniewała i ile łez nade mną przelała, tego panu doktorowi nie mogę opisać. Ale to najważniejsze jest, że ona za mnie całe drzewo rąbała. Panie doktorze przyznaję się teraz, że u pana ani jednego klocka nie porąbałem, to wszystko ona za mnie zrobiła. Dlaczego to robiła i dlaczego się pod jej wpływem zmienił i przestał pić, tego ja do dziś powiedzieć nie mogę. Ja wiem tylko, że się pod wpływem jej słów i jej szlachetnego postępowania coś w duszy mojej gruntownie zmieniło. Ona mnie poprawiła, ona ze mnie znowu zrobiła człowieka, a tego jej nigdy nie zapomnę. — Ale przepraszam pana doktora, jest najwyższy czas, bo już dzwonią i przedstawienie się rozpoczyna.



Pamiętaj o tem, żebyś był zawsze ostrożnym. A jeśli takim nie jesteś, to przynajmniej udaj, że takim jesteś. Już niejedna bowiem całkiem głupia głowa w ten sposób doszła do wielkiego stanowiska i znaczenia.

Opowiadania --- --- na tle dziejów ludu ewang. na Śląsku. --- ---

Biblia.

Niedaleko drogi cieszyńskiej mieszkał razem ze swą rodziną chałupnik Jan Siostrzonek. Czasy były niespokojne i bardzo dla ewangelików niebezpieczne. Po całym Księstwie Cieszyńskim grasowała sławna komisja religijna, którą dla większej powagi i odstraszenia ludzi wiernych Ewangelii Chrystusowej nazywano eliminacyjną. Wyznaczono jej bowiem po odebraniu ewangelikom wszystkich kościołów nowe zadanie, mianowicie wyeliminowanie, to znaczy zupełne wyrugowanie religii ewangelickiej z Księstwa Cieszyńskiego.

Niebezpieczne to były dla ewangelików czasy po owym pamiętnym roku 1654. Panowie z komisji Otyh i Steinheller nie zadowolili się tym, że pozamykali ewangelikom kościoły i że tu i tam osadzili już duchownych rzymskich, ale postanowili gwałtem wyniszczyć wyznawców Ewangelii. Cały kraj żył w ustawicznej trwodze. Nie tylko prosty lud, ale i szlachta ewangelicka znosiła ciągłe prześladowania. Zdarzyło się „Otyh z 20 jeźdźcami w porze nocnej wdarł się do dworu pana wolnego, Jana Wilczka i żonę jego zelżył i bił; na dobrach Katarzyny Harasowskiej kazał uwięzić nauczyciela domowego i mimo zimna i śniegu, w nocy 22 stycznia 1663, prowadził z sobą okrytego tylko koszulą i bił po drodze tak, że nawet żołnierze oburzali się“.

A właśnie w tych groźnych czasach szukał lud pokrzepienia w tej ustawicznej trwodze i niepokoju. Pokrzepienie to znajdował w Biblii, którą ukrywał gdzie mógł, jako najdroższy swój skarb i w postylach, które po nocach, w gronie najzaufańszych czytywał sobie ukradkiem i pokryjomu. Lecz biada tym, których owi komisarze w chwili nabożnego rozmyślenia pochwycili nad otwartą księgą. Nie pomogły wtedy prośby, błagania i lzy . . .

Jan Siostrzonek, chałupnik, gorliwy miłośnik prawdy Chrystusowej, miał własną Biblię, którą w lepszych czasach otrzymał w podarunku od nieznanego pana, któremu nocną porą na drodze cieszyńskiej, niedaleko swego domu, zepsuty powóz naprawił i dalszą podróż umożliwił. Z wyszukaniem odpowiedniej kryjówki nadającej się na przechowanie zacnej księgi, kłopotu miał niemało. Po długim namyśle miejsce stosowne znalazł w stodole, gdzie głęboko pod sianem małą skrzyneczkę w ziemię wprawił i tam skarb swój zawsze, posiliwszy serce Słowem Bożym, odnosił.

Późną jesienią roku 1663 wstał ciemny, pochmurny dzień. Nad ziemią zwisało ciężkie, ołowiane niebo, a z napęczniałych chmur lał gęsty, jesienny deszcz. O jakiejś pracy na polu nie mogło być mowy. Psa żał by było wygnać w taką niepogodę. W poczerniałej izbie niskiej chałupy siedziała cała Siostrzonkowa rodzina w milczeniu. Niewiele tam było światła, tyle co się go przedostało przez maleńkie, zapadane szybki — a dzień był mroczny i ciemny. Żona Siostrzonkowa poruszała staroświecką malowaną kolebkę, w której usypiała najmłodsze dziec-



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Pod zakrystią.

ko. Na klepisku podłogi bawił się w koszulinie chłopak ośmioletni, a starszy dwunastoletni Jurek siedział na zydlu zastuchany w szmery i pluski gwałtownej ulewy. U ogniska na nalepie drzemał kulawy parobek. Wszyscy milczeli przez wzgląd na maleństwo w kółeczce.

Ojciec rodziny patrzył smutnym wzrokiem w okno.

— „Dziś to już pewnie nikt w drogę nie ruszy, kiedy zaraz rano taka niepogoda” — pomyślał. Wstał i wyszedł na podwórze. Po chwili wrócił do izby, wyjął z pod zgrzebnej koszuli wielką księgę. Siadł sobie pod maleńkim oknem na ławie, chwilę przewracał kartki w nabożnym skupieniu, jakby czegoś szukał, wreszcie zaczął czytać półgłosem, powoli, z wielką powagą w głosie rozdział 15 Ewangelii Jana: „... Jam jest winna macica a wyście latorośle; kto mieszka we mnie a ja w nim, to przynosi wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie... W tem będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie a będziecie moimi uczniami... Tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele

wasze było zupełne . . . Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję . . . Toć wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali. Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści . . . Wspomnijcie na słowo, którem ja wam powiedział: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mię prześladowali — i was prześladować będą . . .“ Jan Siostrzonek czytał nie ustami, ale sercem i duszą. Żył tym Słowem Bożym w takiej chwili nabożnego czytania, nie wiedząc zgoła, co się naokoło niego dzieje. A oto żona spoglądała na dziecko swoje uśpione i ocierała łzy, które jej po policzkach spływały . . . a starszy syn Jurek patrzył w ojca i pojmował swojem młodocianym rozumem one pełne mocy i pociechy słowa Ewangelii . . .

Gdy Siostrzonek przeczytał rozdział do końca, nie miał siły zamknąć i odłożyć księgi. Popatrzył tylko w okno i rozpoczął rozdział następny: „. . . Wyłączać was będą z bożnic; owszem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zań i je, będzie śmniał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie . . .“



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Pod kazalnica na placu kościelnym.

Wtem rozległo się zawzięte ujadanie psa, dobrego wartownika na podwórzu.

Jan Siostrzonek zdrętwiał, wstał i trzymał kurczowo w zaciśniętych rękach świętą księgę . . .

Nim się otrząsnął z przerażenia, wzięła mu prędko z rąk Biblię Siostrzonkowa, podniosła z bijącym sercem śpiące w kołysce dziecko razem z poduszką i włożyła księgę pod główkę małemu. A dziecko spało, uśmiechając się błogo przez sen.

Wnet też zrobił się ruch na dziedzińcu i nim jeszcze zdołał kto wyrzeć z chaty, otwarły się drzwi i stanęli w nich oczekający deszczem uzbrojeni drabi panów zamkowych. Tuż za nimi widać jakiś przełożony wstąpił do izby, przymrużył oczy, aby się lepiej rozejrzeć, a zobaczywszy Jana Siostrzonek, rzekł twardo: „Coście tu robili?” „Cośmy robili!” — powtórzył głosem zupełnie spokojnym Siostrzonek — cośmy robili? Na, niceśmy nie robili, bo i nie można w taki deszcz. A oni gdzie się wybrali? Ważne widać mają sprawy, kiedy ich niepogoda nie odstraszyła. Oficer patrzył nieufnie na mówiącego, strzepywał z siebie strumienie wody i rzekł: „Tak jest; ważne rzeczy nas tu sprowadziły. Dowiedzieliśmy się, że przechowujecie u siebie księgi przez najwyższy urząd surowo zakazane, przynieście te książki, inaczej pójdziecie z nami.“

Młodszy chłopak, który z przestachu wlaź pod ciężki stół dębowy, zaczął głośno płakać.

„Nijkich ja tu zakazanych ksiązek nie mam“ — rzekł Siostrzonek — „a jeśli wielkomożni panowie wierzyć nie chcą, proszę, można wszędzie szukać.“

„Do roboty!” — dał krótki rozkaz oficer swoim drabom.

Zaraz ich kilku weszło do komory i tam wszystko do góry nogami przewrócili. W starej, malowanej skrzyni, w pościeli na łózkach, na półkach i po wszystkich kątach szukali — nic nie znaleźli. Inni tymczasem w stodole i we wszystkich zabudowaniach szukali, ale nic nie znaleźli.

Przyszli i meldowali to przełożonemu, który starał się przemoknięte ubranie do jakiego takiego porządku przywieść. Zły był przy tym i zgniewany okropnie. Nie tyle może złość ile wstyd, że w taką ulewę musiał przyjść, a oto ci ludzie patrzą spokojnie na jego bezsilność — unosiło go. Musiał dać upust gniewowi.

Słuchaj, ty chłopie podły — jak nie wydasz ksiązek, tak cię związanego w tym deszczu na zamek zawloką, a wiesz dobrze, co cię czeka.

Młodszy chłopak skrył się za suknię matczyną i znowu zaczął płakać.

Spojrzał oficer na dzieci i widać, jakaś myśl strzeliła mu do głowy, bo chwycił starszego Janka za rękę, wepchnął go do komory i dwom drabom kazał tam przed sobą wstąpić. Drzwi za sobą zatrzasnął.

Siostrzonek zbłądł jak chusta. Małżonka znieruchomiała, tuląc do siebie młodszego chłopca.

Z komory słyhać było ostry, rozkazujący głos: „Gdzie macie książki?” Nic! I jeszcze raz to samo pytanie: „Gdzie

macie książki?” Nie! Rozległy się uderzenia: raz, dwa, trzy... mocne, okrutne. Lecz krzyku nie było słycać. Tylko Siostrzonkova nie wytrzymała, bo się w niej serce matczyne rwało i zaczęła się do drzwi dobijać . . .

Puścili chłopca.

Wyszedł blady, lecz nie płakał. Nie zdradził, nie powiedział. Raczej ścierpiał. Wszakci wiedział, że gdyby powiedział prawdę, wtedy ojciec i matka i wszyscy, szliby na poniewierkę...

Oficer nakazał odwrót. Nie powiedział już ani słowa. Wyszli z chaty w szalejącą ciągle ulewę... Kołyski nie tknęli. W kołysce pomimo krzyków spało najmłodsze dziecko i uśmiechało się przez sen...



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Grupa środkowa.

Długo to trwało nim domownicy otrząsnęli się z tego wszystkiego.

„Bolało bardzo?” — pytała zapłakana matka starszego Jurka.

Chłopak oglądał sine na bosych nogach pasy i rzekł: — „Pana Jezusa bardziej bili”.

Potem uklękli wszyscy na gliniastej podłodze i dziękowali Bogu za dziwne drogi Jego.

Złymi świadkami są oczy i uszy dla ludzi, którzy dusze mają barbarzyńskie.

Heraklit (r. 540 przed Chrystusem).

Zacny kamień.

Uroczą wieś beskidzka, Istebna, wdzięczyła się do słoneczka w pogodny czerwcowy dzień. Cała wioska skąpana była w słońcu a zatopiona i zasłuchana w oną dziwną majestatyczną ciszę gór...

Był czas pierwszych sianokosów. Z osady istebniańskiej Jasnowie, wybrała się w stronę Olzy Hanula od Chraściny, dziewczę hoże, o niebieskich oczach a sercu dobrym i szczerym. Szła z grabiami w rękę na łąkę pod lasem, wczoraj skoszoną. Z daleka do jej uszu dochodziło stukanie od lasu. Jakoby tam ktoś kosą klepał....

Kiedy wyszła z lasu na polanę, patrzy, na przeciwnym końcu łąki, pod lasem, siedzi góral i pilnie coś kuje.

— Któż też to może być?

Twarzy nie widać z pod szerokiej „kani” (kapelusz góralski), tylko biała płócienna koszula odbija się jasno na ciemnym tle lasu

— A może to Jano, chłopak ukochany, tu na mię czeka od rana a teraz udaje, że jej nie widzi. Serce Hanuli zaczęło bić mocniej.

Zbliżała się powoli, choć ją słodka ciekawość naprzd popędzała. Lecz im była bliżej od nieznanego, tym bardziej się upewniała, że to nie on, a inny.

Kiedy stanęła tuż, zatrzymała się i rzekła: „Daj Boże dobry dzień”!

„Daj Boże!” odpowiedział. Wyprostował się i przestał kuć.

Nie był to Jano, ale stary Michał Śliwka z Jasnowie.

— Na cóż wy tu robicie ujcu? — pyta ciekawie dziewczyna, siadając opodal na trawie.

— Ha! dziewczę — rzekł góral — długo by trzeba opowiadać o tym, co tu robię.

— A to opowiadajcie proszę, bo mnie mamulka postali siano ugrabić, a tu jeszcze rosa nie wyschła.

— Widzisz dziewczę ten kamień? — zaczął góral, ocierając rękawem pot z czoła — powiadom ci, to jest zacny kamień!

Hanula teraz dopiero zauważyła, że ujec Śliwka obrabia mozolnie jakiś spory kamień, wyrównuje i dłutem wygładza.

— Był ze mnie wtedy holec, może w tych rokach, co ty teraz, jakeśmy tu w zimie smreki ścinali. Bo tu widzim, gdzie ta polana jest, był wtedy jeszcze las. Pamiętam dobrze, jak mi stary Kawulok mówił — ty go już nie będziesz pa-

miętać — synku, jak drzewo ścinają, to się nie plęć, bo ani się pozdosz a może być nieszczęście. A jo ta moc nie zważoł. Mnie się zawsze zdało, na dyć uciekę. I obcinolech gałęzie z powalonych smreków. A tu ci roz tatulek — bo też tu byli — krzyknęli na cały głos: Jezusie! Micho! a tu już na mnie prawie na tym oto miejscu ogromny smrek leci. Uciec już czasu nie było, alech tu jakisikiej kopieczek zmiarkowoł i prasnętech wedla. Było by wtedy po mnie, bo prawie, jakech legnół, smrek na mnie z okropnym trzeszczynim zgruszoł. Tatulek i drudzy chłopi myśleli, żech jest zabity a jo za chwilę, boch się jyny strasznie zląkł, wylazuję z pod smreka. Jakech się wygramuloł, oglądomy to miejsce, odkutali my śnieg, a tu ci ten kamień był. Smrek trafił prawie na ten



100-lecie kościoła w Ustroniu. — Na tle kościoła.

kamień i tak się mi nic nie stało. Stary Kawulok powiada: widzisz, synku, coch ci mówił, podziękuj Panu Bogu, że jeszcze żyjesz...

Takech tu potem na to miejsce zawdy chodził, jakech miał jaką starość albo utropę, na tym kamieniu żech siodowoł, do Pana Boga się modlił, a on mnie zawdy pocieszył, jako i wtedy przez ten kamień mi życie zachowoł. —

Zdjął z głowy — ujec Śliwka — szeroką „kanie” i położył ją obok na trawie. Włosy miał długie, równo obcięte, przyprószone siwizną; nos orli, czoło i twarz całą zmarszczkami głębokimi pooraną. Z pod krzaczastych, obfitych brwi patrzyły łagodne oczy hen gdzieś daleko poza góry, poza las. Pobiegł myślą stary góral, co od maluczka w sercu nosił umiłowanie wiary ewangelickiej, na ono wzgórze cieszyńskie,

na oną Wyższą Bramę, gdzie stał kościół z łaski dany, kościół Jezusowy. Minęło właśnie 12 lat od onej chwili radosnej, kiedy lud ewangelicki zgromadził się tam z całego kraju na pierwsze nabożeństwo, które odbyło się w drewnianym kościele Jezusowym na Wyższej Bramie, dnia 2 czerwcę 1709 roku. Pamiętał ten dzień Michał Śliwka, jakby to wczoraj było. Tysięczne rzesze ludu ewangelickiego radowały się. Dawne krzywdy poszły w niepamięć. A sercem przepelnionym wdzięcznością słuchał lud w nabożnym skupieniu słów kazania, głoszzonego przez pastora Jana Muthmanna. Właśnie minęło 12 lat. A przez ten czas naokoło pierwszego kościoła drewnianego kładziono podwaliny i wznoszono mury nowej, wspaniałej świątyni. Lecz praca postępowała powoli, bo dzieło było, jak na owe [czasy, olbrzymie, a choć gorliwości nie brakowało, brak było grosza na wykończenie Domu Bożego...

Słuchaj Hanulo! — przerwał milczenie ujęc Śliwka — tyś takim oto dziewczackiem była wtedy, kiedy do nas przyszło pismo panów ewangelickich, czy chcemy kościół na Wyższej Bramie budować. Jakże by też nie — dziewczyno miła? Ze łzami w oczach my słuchali onej radosnej wieści. A fojt nasz z Istebnego Bartek Kulhan pismo podpisali, że chcemy do tej pracy rękę swoją przyłożyć według ubóstwa swego. A tak zrobili wszyscy z radością. Za Jaworzynkę podpisał się fojt Juroszek a potem fojci z innych wsi: Jura Zoń z Bukowca, Adam Kantor z Milikowa, Jura Bocek z Piosku, Jura Marszałek, fojt z Mostów przy Jabłonkowie i tak jeden za drugim... Cóż my gorole biedni mieli dać na budowę Domu Bożego? Zebrało nas się z 10 chłopów mocnych, a ciesielską robotę wszelką dobrze znających i szliśmy z Istebnej z cieślicami na ramieniu przy budowie pomagać. A z nami szły baby z Istebnego, niosące na plecach brzemiona szędziółów, cośmy ich tu w Istebnem nastrugali i śpiewaliśmy po drodze pieśni nabożne, a w sercu była jakaś radość wielka, nieopisana. Z drugich dziedzin też szli. Robiliśmy potem rzetelnie a prędko, bo wszyscy chcieli prędej widzieć kościół gotowy... Dziś tam stawiają świątynię nową wokoło tej starej, nie z drzewa, ale z kamienia... z kamienia ciosanego... A tak żech se myśloł, ten kamyczek mój miły tam do Cieszyna zaniosę, pięknie obrobiony, niech on zawdy ku chwale Bożej służy...

Tak mówił Michał Śliwka, gładząc spracowaną dłonią kamień, który tu w lesie od niepamiętnych czasów z woli Bożej leżał a jemu w młodości życie uratował.

Słuchała Hanula tej opowieści a w sercu jej rodziło się postanowienie, że ona też do Cieszyna z ujęcem pójdzie i też przyczyni się do powstania Domu Bożego...

Wstała i rzekła: — Z Bogiem zostańcie ujęcu — a powiedzcie mi, kiedy pójdziecie, bo i ja bym rada z wami szła...

„Z Panem Bogiem!“ — rzekł góral, dobrze, dyć ci powiem, lepiej jak nas będziecie więcej.

Młodo jeszcze jest — snuł swoje myśli dalej — niech wie, jakośmy stary kościół na Wyższej Bramie stawiali. Opowie kiedyś młodszym o moim kamyczku, jak mnie już na tym świecie nie będzie.

A po Świętym Janie wybrała się ich cała gromada z ciężkimi brzemionami na plecach do dalekiego Cieszyna. Michał Śliwka szedł rażno z nimi, niosąc swój spory „kamyczek“ i cieszył się w gorliwości wiary swojej, że tam wmurowany będzie w potężne mury świątyni. I szli znowu Istebnianie ze śpiewaniem nabożnym, złożyć na budowę podziwu godne dary ofiarności i przywiązania do sprawy Bożej.

Kościół Jezusowy z samych takich kamieni znacznych zbudowany jest. Bo go lud ewangelicki z wdzięczności ku Bogu, z miłością w sercu, z gorliwością prawych ewangelików wznosił.

A kiedy staniesz, bracie, dziś, kiedy wieki upłynęły, w tym kościele Jezusowym i spojrzysz na to budowanie, na te sklepienia, na te potężne mury, dreszcz wzruszenia przejmie serce twoje. Odczujesz tchnienie dawnych wieków. Pokrzepisz się w wierze swojej i umocnisz w gorliwości ewangelickiej.

Rozraduje się w tobie duch Twój!...



Myśli

J. Piłsudski

Służymy ojczyźnie, a służba jest niczem innym, jak słuchaniem praw przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych.



Jest dziwny czar wielkiej przyrody, gdy człowiek czaru nie zakłóca.



Tylko ten człowiek jest wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem.



Tłum jest zawsze niesprawiedliwy i zna tylko dzisiaj — dzień wczorajszy dla niego nie istnieje.

Opisy i opowiadania

C. O. P.

Ostatnio na łamach prasy spotyka się artykuły o t. zw. C. O. P. ie czyli Centralnym Okręgu Przemysłowym. Obejmuje on tereny, leżące w widłach Wisły i Sanu. Do niedawna tereny te były znane z gęstego zaludnienia i nędzy, panującej wśród ludności, gospodarującej na karłowatych gospodarstwach, a nie mającej możliwości emigracji do miast lub ośrodków przemysłowych. Od roku jednak nastąpiła tam wielka zmiana. Przyszli bowiem inżynierowie, przyszli robotnicy specjaliści i zaprzęgnawszy miejscowych ludzi do pracy, rozpoczęli kopanie fundamentów i budowy olbrzymich hal fabrycznych i wysokich kominów. I zaczęły wyrastać te hale fabryczne, fabryki i warsztaty pracy jak grzyby po deszczu i jeszcze ciągle wyrastają. Wierzyć się nie chce, że tam gdzie przed rokiem były piaski, ugory lub las, stoją dziś najnowocześniejsze fabryki, które już produkują lub produkować będą w najbliższym czasie artykuły przemysłowe, któreśmy dotąd sprowadzali za drogie pieniądze z zagranicy, na szkodę naszego skarbu i robotnika, ze szkodą całego społeczeństwa, bo wszystkie produkty przemysłowe, które możemy wytwarzać w kraju — sprowadzamy je z zagranicy, nadwyrężają nasze finanse i zubożają nasze społeczeństwo.

Ale jakież to tam fabryki powstały?

Przede wszystkim powstała fabryka stali w Stalowej Woli, obejmująca swymi zabudowaniami obszar 80 ha. Nie było więc co fabryka, zwłaszcza, gdy się zważy, że pracować w niej będzie kilkanaście tysięcy robotników, nie licząc inżynierów, mistrzów i urzędników.

W Rzeszowie zaś wystrzeliły ku niebu kominy i hale fabryki silników Polskich Zakładów Lotniczych, które produkują już dla naszych samolotów motory, nie ustępujące niczem motorom produkcji zagranicznej, co świadczy chlubnie o naszych inżynierach — konstruktorach i robotnikach. Utało się przecież przekonanie, że polskie wyroby przemysłowe to tandeta, której nikt nie zakupi, że polski inżynier i robotnik, to ludzie niezdolni do stworzenia czegoś wartościowego, [a oto tej opinii kłam zadano i to tak w fabryce stali szlachetnej, jak i w fabryce silników.

Obok fabryki silników powstała tu fabryka obrabiarek, która nie tylko w zupełności zaspakaja potrzeby rynku wewnętrznego, lecz jeszcze i na eksport pracować będzie, gdy do tychczas płaciliśmy za nie zagranicy kilkanaście milionów zł. rocznie; zostaną one obecnie w kraju i dostaną się do rąk i kieszeni naszego robotnika, który gnił dotąd w bezrobociu i żył w nędzy.

Ale powiecie — budują fabryki, to skąd się weźmie surowiec, rudy żelazne? I o tym nie zapomniano. Poczyniono bowiem na Podkarpaciu poszukiwania i to w oryginalny sposób. Ogłoszono mianowicie, że kto wyśle do Wspólnoty Interesów w Katowicach ciężki kamień ten otrzyma 5 zł. A jeśli, na skutek tego Wsp. Int. wyśle komisję na miejsce to otrzy-



Zapora wodna w Rożnowle.

ma 50 zł, a jeśli ta komisja orzeknie, że warto kopać i zacząć kopać — to otrzyma 1000 zł. Rezultat tego ogłoszenia był nadzwyczajny, zwłaszcza z chwilą, gdy chłop Boroń posławszy kamień otrzymał zań 5 zł a następnie od komisji 50 zł i 1000 zł. Wszyscy bowiem rzucili się na poszukiwanie kamieni, zawierających rudy i w ten sposób przyczynili się do odkrycia złóż rudowych, których jest na Podkarpaciu sporo i to wysoko-wartościowych. Jej wydobywanie zatrudni znowu tysiące rąk, da chleb tysiącom rodzin, wzbogaci kraj i społeczeństwo.

W wspomnianym już Rzeszowie mamy również fabrykę sztucznego kauczuku, wyrabianego ze spirytusu, którego znowu dostarczają ziemniaki. Kauczuk jest nam potrzebny do wyrobów gumowych, a zwłaszcza opon samochodowych i kaloszy. Ostatnio po naszych drogach mknie coraz więcej aut a zatem

BIELSKI SKŁAD SUKNA	=====
WILHELM MENDROCH - CIESZYN	
	STARY TARG 1.
poleca najmodniejsze sukna po cenach fabrycznych.	

wzrastać będzie zapotrzebowanie opon i kauczuku. I strach pomyśleć ilebyśmy musieli wydać pieniędzy obcym za kauczuk i w jakim byśmy byli położeniu na wypadek wojny, na wypadek odcięcia nam dowozu tego surowca, gdyby nie własna fabryka sztucznego kauczuku, która nas uniezał żnia od zagranicy, a do tego daje pracę setkom rąk i umożliwia zbyt ziemniaków naszym rolnikom co może wpłynąć i na wzrost abstynencji. Gdy bowiem spirytus zużyje się na kauczuk sztuczny, to może go braknie w restauracjach i gospodach. Jest to serdeczne nasze życzenie, które aby się jak najprędzej spełniło.

W C. O. P. ie posiadamy również fabrykę, która drzewo przerabia na celulozę, używaną między innymi do wyrobu sztucznej bawełny, którą również musimy sprowadzać od obcych, z krajów zamorskich.

Nie brak również fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, których nasze rolnictwo w miarę poprawiania się jego sytuacji finansowej potrzebować będzie coraz więcej tak, jak jest już to obecnie z nawozami sztucznymi, których fabryka jest również na terenie C. O. P. u, lecz już od 10-ciu lat, w Mościcach.

Poza tym istnieje potężna fabryka bekonów i szereg innych większych i mniejszych fabryk i warsztatów pracy i to już gotowych lub powstających. Ostatnio np. powstaje wielka fabryka samochodów, która niechybnie przyczyni się do motoryzacji naszego kraju a przede wszystkim do tego, by nawet mniej zamożne warstwy naszego społeczeństwa mogły sobie nabyć samochód, jak to jest w krajach zach. Europy lub w Ameryce.

Rzecz jasna, że takie fabryki potrzebować będą setki i tysiące ton węgla. Mamy go pod dostatkiem, lecz na Śląsku a więc kilkadziesiąt km od C. O. P., co nie koniecznie jest faktem pomyślnym. Pomyślano przeto o szemś innym, co może węgiel zastąpić, a mianowicie o elektryczności.

Na Dunajcu, w miejscowości Rożnow zbudowano olbrzymią tamę, bo długą na pół km. przeszło. W głąb sięga ona 20 metrów a nad ziemią wznosi się na 30 m. Przy jej budowie użyto tyle cementu, że można by z niego wystawić 300 sze-

ściopiętrowych kamienie. Wskutek tej tamy powstanie olbrzymie jezioro, bo szerokie 1 km a długie 20 km i zawierać będzie więcej wody niż wszystkie jeziora w Tatrach. Te potężne masy wód poruszać będą t. zw. turbogeneratory, wytwarzające elektryczność i to w takiej ilości, że starczy jej nie tylko na C. O. P., ale na cały kraj. Buduje się też olbrzymie słupy i przewody elektryczne sięgające aż pod Warszawę, a od tej głównej linii idą liczne rozgałęzienia, które dostarczają miastom i wioskom taniego i wygodnego oświetlenia, jako też siły do różnych fabryk i gospodarstw rolnych.

O znaczeniu tego zelektryfikowania miast i wsi nie trzeba mówić, bo każdy z nas dobrze wie co to jest za wygoda, gdy się ma w domu i gospodarstwie elektryczność.

Ale w C. O. P. istnieje jeszcze drugie źródło siły a jest nim gaz ziemny, którego bogate złoża posiadamy właśnie znowu na Podkarpaciu. Dotychczas gaz ten wydobywał się z ziemi i marnował się. Obecnie chwytą się go w rury i tymi rurami prowadzi tam gdzie potrzeba, gdzie może oddać olbrzymie usługi i spełnić swe zadanie, poruszając motory i maszyny, czy też dając ciepło i światło.

Wykorzystanie tych 2 źródeł energii wodnej i gazowej, najlepiej świadczy o tym jak sprawa C. O. P. jest sprawą dobrze i gruntownie przemyślaną i obliczoną na daleką przyszłość.

Powstaje więc w Centralnym Okręgu Przemysłowym nowa rzeczywistość Polski, że tak powiem dzisiejszej, Polski pracy i czynu, która musi wywołać podziw i zdumienie nawet i u obcych, zwłaszcza jeśli się zważy tempo, w jakim C. O. P. powstaje. Jest to już nie przysłowiowe tempo amerykańskie, ale nasze polskie.

Oby i każdy z nas przyczynił się do rozbudowy tej Polski pracy i czynu!

Ks. J.N.



Fabryka celulozy w Niewiadomicach.

Sursum corda.

Co Bóg złączył, niechaj człowiek nie rozłącza....

Byliśmy szczęśliwi, że w wielkiej wojnie światowej ani jeden granat nie padł na naszą ziemię śląską, a huk armat wyczuć mogli jedynie górale istebniańscy, gdy podczas walk gorlickich kładli swe ucho na drżącą ziemię. I dziękowaliśmy za to Bogu szczerze i z całego serca i z całej duszy. Radości naszej nie było prawie końca, gdy w ostatnich dniach października i pierwszych dniach listopada 1918 r. manifestowaliśmy za przyłączeniem Śląska do Polski. I idąc śmiało do celu podpisaliśmy w dniu 20 grudnia 1918 r. protokół o połączeniu ewangelików śląskich z braćmi b. Królestwa w jeden Kościół Ewangelicko - Augsburgski w Rzplitej Polskiej. Nikt wtedy ani nie śnił, żeby tak prędko, ledwie za jeden miesiąc, miał jakiś niespokojny wróg zamącić nasz spokój, sprowokować rozlew krwi, ba nawet rozerwać nasz żywy organizm śląski. Uczynił to brat Czech. Dnia 21 stycznia 1919 o godz. 6 rano rozpoczął wojnę i mimo dzielnej obrony garstki obrońców w poniedziałek dnia 27 stycznia o godz. 12 wkroczył do Cieszyna. Odtąd już nie byliśmy jedno.

Decyzją Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. rozerwano nas i podzielono Śląsk Cieszyński na Śląsk Polski i Śląsk Czeski. Polsce dano 1009 km kwadr. ziemi, Czechom 1273 km kwadr. Polsce przydzielono 143,121 mieszkańców, w tym 95,982 Polaków, 2,239 Czechów i 44730 Niemców, Czechosłowacji oddano 283,546 mieszkańców, w tym 137,868 Polaków, 113,365 Czechów i 32,186 Niemców. Nie pomogły nasze protesty, nasze wołanie do Parwża było daremne. Słupy graniczne stanęły na Stożku i Czantorii. Na chodniku mostu cieszyńskiego ustawiono budki. Powoli zaczęto przygniatać coraz silniej. Do kościoła nie przepuszczano ludzi. Dzieci nie mogły odwiedzić matki. Brat brata nie widział latami. Na Piotra i Pawła już nikt z Bystrzycy nie przychodził do Wisły. Musiano podzielić Bratnią Pomoc Gustawa Adolfa, wydać osobno Ewangelika, osobny Kalendarz ewangelicki. Dawny, sławny i potężny zbor cieszyński rozerwano na cztery części, nawet Seniorat śląski nie uszedł cało. Nam ewangelikom wyrządzo- no krzywdy jakich ani opisać nie podobna. Iluż z naszych najdzielniejszych nie potrafiło przeboleć nieszczęsnego podziału i wolało odejść w świat inny. Co dobry Bóg od wieków złączył, rozłączył nieszczęsny człowiek.



Ś. P.
WITOLD REGER
HARCMISTRZ.

**Poległ śmiercią bohaterską
za przyłączenie Śląska za
Olzą do Polski w dniu
26 września 1938 r.
w Hrczawie.**

Ale wyroki Boże są święte: Co Bóg złączył niechaj człowiek nie rozłącza. Jego wola i moc zwyciężyła. Od soboty 1 października 1938 r. jesteśmy znów razem, idziemy razem i pójdziemy razem. Historyczna ta data zmieni u nas zasadniczo wszystkie stosunki. Niewola czeska minęła, rozerwanie ustało. Ewangelicy śląscy łączą się. A jest nas w Cieszyńskim 110 tysięcy. Mało, ale wystarczy.

Stąd ta nadzwyczajna radość. W pierwszym tygodniu października było na Śląsku Cieszyńskim więcej uśmiechniętych twarzy, aniżeli w całych ostatnich 18 latach. W pierwszym tygodniu października więcej było wołania: Niech żyje armia, Niech żyje Polska, Niech żyje pan Marszałek, aniżeli za 1000 lat wstecz. Były to pamiętne dni, których nie zapomnimy.



Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska. *J. Piłsudski.*

Przez trzy sita.

Do greckiego mędrca Sokratesa przyszedł pewnego dnia jeden z uczniów jego z wiadomością, że mu ma coś ważnego do powiedzenia. Mistrz spojrział spokojnie na ucznia i tymi do niego odezwał się słowami: „Słuchaj, czy to co mi chcesz powiedzieć przesiałeś przez trzy sita?” Przez jakie sita, pyta zdziwiony uczeń? Przez sito prawdy, dobroci i konieczności, odpowiada mistrz. Czy to co mi chcesz powiedzieć jest prawdą, czy to jest dobre i konieczne? Jeżeli nie, to milcz.

Powyższe słowa wielkiego myśliciela zasługują naprawdę na to, aby się nad nimi głębiej zastanowić. Przed 2000 laty zostały wypowiedziane a jednak nie straciły nic z swego głębokiego znaczenia jeszcze i dziś.

Z przerażającą lekkomyślnością traktują ludzie prawdę. Unoszą się całymi godzinami nie zdawając sobie sprawy z tego, czy to prawda lub nie. Nie zastanawiają się wcale nad tym co mówią, nie pytają czy to polega na prawdzie. Mówią o ludziach, o rzeczach, których wcale nie znają. Wystarczy im to, co słyszeli, co im doniesiono.

Czy to, co chcesz powiedzieć jest dobre? Gdyby ludzie przed wypowiedzeniem jakiegoś słowa lub twierdzenia zapytali samych siebie czy to jest dobre, słowo to nie wyszłoby wcale z ust. Gdyby ludzie chcieli i umieli zawsze mówić tylko to co jest dobre, byłoby mniej gadaniny, mniej głupstw i bzdurstw, które jako potoki płyną z ust ludzkich. Często slychać zdanie złe o człowieku dzisiejszym. I o nim dałoby się dużo powiedzieć dobrego, gdybyś / tylko chcieli wczuć i wmyśleć się w jego położenie. Jako z godnym podziwu męstwem i odwagą niesie swój krzyż, dźwiga swoje brzemie, a nie buntuje się przeciwko Bogu i ludziom. Czemuż nie mówimy raczej o wytrwałości w pracy, o sumienności w wykonywaniu obowiązków ludzi, którzy codziennie siły swoje poświęcają służbie bliźniego?

Czy to, co chcesz powiedzieć jest koniecznym, potrzebnym. Jestem mocno przekonany, że zaledwie drobna część z tego wszystkiego co mówimy jest konieczne i potrzebne. Spora część naszych rozmów służy niewinnej zabawie. Lecz wszystko, co nadto jest, od złego jest. Sokrates chciał niewątpliwie ucznia swojego ostrzec przed wypowiedzeniem słów, które mogły by wyrządzić krzywdę bliźniemu.

Gdybyśmy wszystkie słowa, które cisną się na wargi nasze przesiali przez wspomniane trzy sita, mówilibyśmy mniej, a milczeli więcej.

Wnuki śpiewają babci na 70-e urodziny.

Ogródeczek, jakby raj,
A wśród ogródeczka,
Tak o wszystkich wiernie dba
Droga nam stareczka.
Krótko jeszcze na tym świecie żyjem,
Ale serce nam dla Ciebie bije,
Bardzo my kochamy Cię.

Pragniem oto skromny kwiat
W darze Tobie złożyć,
Że Ci siedemdziesiąt lat,
Dobry Bóg dał dożyć.
O jak wielce się z tego cieszymy,
Jak serdecznie Bogu dziękujemy,
Że Cię Bóg zachował nam.

Niech pociechę niebios Ci
Bóg do serca wleje!
Niech się na sędziwe dni,
Lico Twe rozśmieję;
Bóg niech krzepi z niebios rosą ranną,
I posila Cię żywota manną
I zachowa długo nam.

Dobrze nam, ach dobrze tak,
Na ojcowskiej łące;
Tu najpiękniejszy nuci ptak,
Kwiatów tu tysiące.
Z kwiateczkami woń przynosić chcemy,
Z ptaszętami śpiewać Ci będziemy,
Abyś miała radość z nas. —



Ojciec tysięcy dzieci.

Zagadnałem pewnego razu jednego z redaktorów naszych pism: Człowiecze, cóż się trapisz? Tak ci gazety nie biorą, nie płacą, nie czytają — cóż się trapisz? A on mi odpowiedział: Jeżeli mi znajdziesz choć jednego ojca, który by ze spokojnym sumieniem zostawił dzieci w domu bez dozoru i bez nauki, bo one same najlepiej sobie poradzą, lub jeżeli wskażesz choć jednego gospodarza, posiadającego sługi, a ten powie: napominanie i nauczanie sług jest głupstwem, to wtedy ja przestanę pisać i przez prasę wołać, nauczać, napominać, doradzać, strofować, pocieszać, zachęcać. Macocha może dzieci zaniedbać, ale matce na to nie zezwoli serce. Gospodarz pijak potrafi w karczmie siedzieć, kiedy żenicy owsy sieką. Dobry gospodarz najlepiej się czuje między robotnikami. Sądz mnie jako chcesz, ja pisać będę dalej, aż spełnię najpilniejsze obecnie zadanie ojca tych dzieci. A mam tych dzieci setki i tysiące.



Delegacja Polaków zaolziańskich idzie na powitanie wojsk polskich,

100-lecie kościoła w Ustroniu w obrazkach.

Zgromadzeni na nabożeństwie w setną rocznicę poświęcenia kościoła w Ustroniu zostali uchwyceni w obrazach, którymi ilustrujemy na pamiątkę kalendarz. Temu, kto w tych obrazach rozpozna największą liczbę znajomych i poda wydawnictwu Kalendarza ich nazwiska, oznaczając miejsce, gdzie się na fotografiach znajdują, Wydawnictwo Kalendarza prześle promię, mianowicie Postylę ks. Wendego w pięknej oprawie.

Opowiadania z dawnych czasów.

„Buty“ szczęśliwego człowieka.

Książę cieszyński Wacław Adam, który wprowadził niegdyś reformację do naszej ziemi rodzinnej, chorował długo przy końcu swego życia i czuł się wskutek tego nieszczęśliwy. Lekarze ówczesni próbowali wszelkich środków leczniczych, ale wszystko było daremne. Wreszcie poradził ktoś księciu, że uleczyłaby się jego choroba, gdyby wdział buty szczęśliwego człowieka.

Rozbiegli się tedy gońcy książęcy, by szukać szczęśliwych ludzi w kraju. Długo nie mogli znaleźć nikogo szczęśliwego. Wreszcie usłyszeli, że w Błędownicach na folwarku jest



Władze polskie wkraczają do Cieszyna za Olzą.

chłop szczęśliwy. Nie zważając, że była to niedziela, zdążają do Błędownic, ale „szczęśliwca” nie zastali w domu. Przed południem był w kościele, po południu poszedł do lasu zbierać maliny dla chorego sąsiada, bo sam będąc biedny nie mógł w inny sposób ulżyć jego niedoli. Odszukując go wreszcie pytają: Czy czujesz się szczęśliwy? Tak, odpowiada — nie wiem nawet co to niedola. O siebie samego nigdy mnie jeszcze głowa nie bolała. Jeśli mi kiedy przykro w życiu to tylko dlatego, że żal ściszał mi serce, gdy cierpieli drudzy. W takim razie — wołają uradowani posłańcy książęcy — daj nam twoje buty! Książę pan potrzebuje butów szczęśliwego człowieka, one go jedynie uleczyć mogą. Ale tu się okazało, że ten jedyny szczęśliwy człowiek w kraju wogóle butów nie posiadał, ale w lecie chodził boso, a zimie w „cuklach”.

Gdy żyli ludzie tak prości, a pełni wiary i miłości chrześcijańskiej, jak ów chłop, to wtedy powstać mogła ta pieśń nabożna: „Szczęście nie zależy na tym, w skarby ziemskie być bogatym”.

Salomonowy wyrok fojta skoczowskiego.

Bardzo dawno gdy jeszcze burmistrza skoczowskiego nazywano fojtem, ale tym więcej uludzi znaczyło wówczas słowo fojta — zdarzył się następujący wypadek.

Na rynek skoczowski w dzień targowy zajechała na wózku, zaprzężonym w krowę, gaździnka z Brennej, a obok stanął chłop z Ustronia z wózkiem zaprzężonym w konia. Obaj dali po wiązce siana zdrożonym bydłatom. Ale krowa wcześniej zjadła, jako że krowy zawsze szybciej jedzą, i poczęła językiem sięgać na siano jedzącego obok konia. Koń „chmulił” się raz po raz na „złodziejkę”, wreszcie gdy krowa mimo to wciąż językiem zgarniała ku sobie po kawałku jego siano, ukąsił ją w język.

Powstał krzyk. Gaździna pokłóciła się w obronie krowy z gazdą, który przyznawał słusność koniowi. Wreszcie poszli do fojta skoczowskiego, by klótnię ich rozsądził.

Fojt pozwolił najpierw wygadać się gaździnie, potem również obszernie wysłuchał chłopą. Wreszcie zapytał:

Ile lat ma krowa?

Cztery — brzmiała odpowiedź.

A ile koń?

Siedem — odpowiedział chłop.

W takim razie słusność ma koń. Dobrze zrobił, że krowę ukąsił, bo młodszy nie ma starszemu języka „wypłęzić”.

I za to był wdzięczny.

Pewien kaznodzieja sekciarski miał zwyczaj podawać po każdym kazaniu słuchaczom w pobliżu stojącym, swój kapelusz, aby go, po wrzuceniu wń datku, podali dalej. Gdy kapelusz obszedł całe zgromadzenie i kaznodzieja go odebrał, zwykł był dziękować za złożone dary. Zdarzyło się jednak pewnego razu, że kapelusz wrócił próżny, gdyż nikt wń nie wrzucił. Na ten widok kaznodzieja zaczął się modlić: Dziękuję ci, Boże, za to, że, choć wśród takiej będącej społeczności, nie postradał kapelusza i że, choć próżny, napowrót otrzymał“....

Napoleon i kelner.

Napoleon i jego powiernik, marszałek Duroc, wyszli pewnego wieczoru na ulicę Paryża, w skromnym ubraniu i wstąpili do podrzędnej kawiarni. Kiedy chcieli zapłacić rachunek, — wynosił on 14 franków — okazało się, że żaden z nich nie wziął ze sobą pieniędzy. Gospodyni zaczęła wymyślać do nieponiów i oszustów, grozić policją i t. d. Wreszcie wmieszał się jeden z kelnerów: „No, na oszustów ci panowie nie wyglądają. Ja złożę za nich tę sumę. Albo dostanę ją z powrotem albo — omyliłem się“.

Za pół godziny wrócił Duroc, dał kelnerowi wyłożone przez niego 14 franków i zapytał gospodyni za jaką cenę sprzedawała swój lokal. „Nie za 14 franków“ odparła złośliwie. „Proszę mi powiedzieć swoją cenę“ nalegał Duroc. 30.000 fr. — odpowiedziała właścicielka. Duroc wyliczył na stół żadaną sumę, zażądał pokwitowania, po czym zwrócił się do kelnera: „Z polecenia mego towarzysza daruję panu tę kawiarnię“. „A kto był pańskim towarzyszem — zapytał kelner. „Cesarz“ — padła odpowiedź.

Armia, która ma tylko jeden karabin.

Księstwo Lichtenstein ma niespełna 60.000 mil. kwadratów, a obszaru tego broni armia składająca się z 7 ludzi i dysponująca 1 karabinem, który już ma 100 lat. Wobec tego trudno oczekiwać, aby armia ta mogła dokonać jakichś nadzwyczajnych czynów wojennych. W dziejach jednak bywało inaczej, a nazwisko książąt Lichtenstein związane jest z dziejami niejednej wojny. Jeszcze 60 lat temu księstwo Lichtenstein miało armię ogromną, złożoną z... 80 żołnierzy, trębacza i kapitana. Armia ta wzięła w r. 1866 udział w wojnie austriacko-pruskiej po stronie Austrii. Wraz z armią gen. Benedekca pokonana została pod Sadową i uległa rozwiązaniu. Czeka i karabiny żołnierzy można oglądać w zamku książęcym w Vaduz, w stolicy liczącej 1.700 mieszkańców.

Waleczna armia miniaturowej Andory.

Cztery lata temu mała republika góraska Andora zorganizowała armię, złożoną z wodza naczelnego, wybieranego w powszechnym głosowaniu, z 4-ch oficerów sztabowych i 6-ciu kaprali po jednym na każdą dolinę. Wszyscy wyborcy są żołnierzami, a na guzikach ich mundurów widnieje dumny napis: „Dotknij mnie jeśli się odważysz!“ Co roku odbywają się eg-

zaminy z umiejętności strzelania. Mieszkańcy Andorry są śmiałymi góralami, zajmującymi się bardzo chętnie przemyślnictwem. W kraju, niezwykle górzystym, istnieje tylko jedna droga, a poza tym komunikacja odbywa się na ścieżkach górskich.

Wojsko w którym każdy żołnierz musi być generałem.

Republika murzyńska Haiti jest znacznie większa od księstwa Lichtenstein, ale armia jego jest jeszcze bardziej oryginalna. Liczy ona w obecnej chwili 6.500 generałów, 7.000 pułkowników i 6.500 majorów.

Nie można wyjść z armii, nie zostawszy uprzednio generałem, wskutek czego w każdej wsi i miasteczku jest po paręset czynnych lub byłych generałów.

Pułk złożony z jednego żołnierza.

W północnej Irlandii istnieje pułk konnej milicji, złożony z jednego jeźdźcy; jeźdźcą tym jest sir Romuald Ross, który jest równocześnie posłem do parlamentu. Niedawno zainteresowano min. wojny, dlaczego się utrzymuje ten dziwny pułk. Minister odpowiedział z humorem właściwym Anglikom, że istnienie tego pułku nikomu w ni-zym nie zawadza.

120-osobowa armia Watykanu.

Małą, dekoratywną armię ma Watykan. W skład jej wchodzi szwajcarzy papiescy, których obecnie jest 120. Mundury ich są czerwone i czarne, uzbrojeni są w halabardy. Armia ta powstała na podstawie układu zawartego przez papieża Juliusza drugiego z kantonami szwajcarskimi Zurychu i Lucerny, które zobowiązały się dostarczyć papieżowi straży, złożonej z 250 żołnierzy.

Ciekawa ankieta.

Jedno z pism francuskich ogłosiło niedawno ciekawą ankietę. Pytanie brzmiało: „Dlaczego w więzieniach jest więcej mężczyzn, niż kobiet”? Za najlepszą uznano odpowiedź: „Dlatego w więzieniach jest więcej mężczyzn niż kobiet, ponieważ po kościołach bywa więcej kobiet, niż mężczyzn“.

Rzeczy ciekawe

Żywoć pocziwego człowieka.

W jednym z pism angielskich ukazały się interesujące dane statystyczne, wskazujące na co zużywa życie człowiek, który dożył 80 lat. Człowiek, który przeżył 80 lat, a więc 29.220 dni, 701,280 godzin, 42,076.800 minut, 2,524,608,000 sekund, przespał w ciągu swego życia nie mniej niż 25 lat pracował 21 lat, nudził się..... 6 lat, spędził na jedzeniu 5 lat, czekał również 5 lat, był zakochany 4 lata, chodził na spacer 4 lata, podróżował 3 lata i czytał gazety 1 rok. Na golenie poświęcił 228 dni, na ubieranie się 39 dni, na kontrolowanie zegarka 30 dni, na pisanie 21 dni, na zawiązywanie krawata 18 dni, w teatrze spędził 16 dni, wycierał nos w sumie 13 dni, zapalał cygara ogółem 12 dni, przecierał okulary 5 dni, ziewał 4 dni.



Wejście pierwszych oddziałów wojska polskiego do Cieszyna za Olzą dnia 2 października 1938 roku.

Trochę cyfr z anatomii.

Żyjemy w wieku wiedzy i postępu. Znamy jedni mniej, drudzy lepiej części samochodu, samolotu, radia itp. wynalazków XX wieku. Kto z nas zna jednak dobrze organizm człowieka? Coś niecoś pamiętamy może z lekcji anatomii w szkole. Czy wiemy jednak o tym, że szkielet nasz składa się z 206 części, a czaszka z 8-miu? W twarzy mamy 14 różnych

kości i mięśni, a dla uruchomienia naszych członków rozporządzamy 327 mięśniami. A oto kilka cyfr mniej znanych: człowiek rudy posiada 90,000 włosów na głowie, blondyni mają ich conajmniej 140,000. Nie łatwiejszego jak obliczyć wagę krwi, krążącej w ciele ludzkim. Wystarczy podzielić wagę ogólną przez 16. Tak n.p. człowiek ważący 80 kilo ma 5 kilogramów krwi.

24 minuty aresztu,

Sędzia grodzki w Saint-Louis (U.S.A.) miał do osądzenia sprawę, w której stawał biedny włóczęga, oskarżony o przywłaszczenie 60 dolarów. Oskarżony przyznał się do tego czynu spowodowanego nędzą. Sędzia C. Hicks oświadczył w motywach] ustnych wyroku: „Prawo nie pozwala mi na wyjęcie tego przestępstwa z]pod ustawy karnej. Ale nie zabrania mi godzić sprawiedliwości z wyrozumiałością. Zastosuję zatem do oskarżonego taryfę bankiera R. Whitney'a. Człowiek ten defraudował sześć milionów i został skazany na pięć lat więzienia. Czyni to dokładnie rok więzienia za każde 1,200,000. Suma ta podzielona na ilość dni w roku czyni niespełna 4,000 dziennie, 160 zaś na godzinę. Ponieważ przywłaszczył pan sobie 60 dolarów, skazuję go na 24 minut aresztu. Proszę usiąść na tym oto krześle i siedzieć spokojnie 24 minuty. Potem może pan sobie pójść, ale proszę nie powtarzać tego eksperymentu”.

„Sztuczny deszcz“.

Jak donoszą z Budapesztu, został tam opatentowany wynalazek, umożliwiający wywołanie sztucznego deszczu o każdej porze roku i na życzenie zainteresowanych. Wynalazcą jest adiunkt uniwersytetu budapeszteńskiego Aladar Rovo, do spółki z inżynierem Görög. Opierając się na zaobserwowanych zjawiskach w przyrodzie, iż w wypadkach wielkiego pożaru lasów następowały z reguły wskutek odpowiedniego ruchu powietrza duże opady, zastosowano metodę spalania b. wielkich ilości nafty dla spowodowania podobnych następstw. Doświadczenia te powiodły się w laboratorium w całości. Okazały się jednak zbyt kosztowne, by móc je stosować w praktyce. Dla uzyskania bowiem odpowiedniego efektu, tj. wywołania dostatecznie obfitych opadów deszczowych, należałoby spalić nafty za jakie 100,000 zł naraz.

Najwyższe góry świata.

Mont Everest (Himalaje, Azja) 8,882 m, — Dapang (Azja) 8620 m, — Tiraszmir (Azja) 7750 m, — Aconcagua (Ameryka) 7,035 m, — Kilimandżaro (Afryka) 5,893 m. — Najwyższe szczyty świata znajdują się w Azji i Ameryce.

Najdłuższe rzeki świata.

Najdłuższą rzeką świata jest Missisipi w Ameryce Północnej. Długość tej rzeki wynosi 6730 km. Najdłuższą rzeką Afryki jest Nil, długości 6500 km. Trzecia z rzędu co do długości rzeka znajduje się w Ameryce Południowej. Nazywa się Amazonka, a długość jej wynosi 5570 km. W Azji najdłuższą rzeką jest Jang-tse-kiang, długość 5300 km. Najdłuższa rzeka Europy ma tylko 3600 km długości.

Czy wiecie że :

Ślimak posuwa się z szybkością 5,4 m na godzinę, pływak 3,6 km na godz., piechur 6 km na godz., mucha 6,5 km na godz., rowerzysta 25 km na godz., żyźwiarz 3,5 km na godz., koń (galop) 43,2 km na godz., burza 50 — 160 km na godz., torpedowiec 75 km na godz., pies myśliwski 90 km na godz., orzeł 119 km na godz., samolot wyścigowy 200 km na godz., głos w powietrzu 1198 km na godz., kula karabinowa 2500 — 3000 km na godz., światło w powietrzu 1,080,000.000 km/godz.

Klub stokilowców.

W Paryżu istnieje oryginalny klub pod nazwą „stokilowców”. Członkowie jego w liczbie 43 ważą w sumie 5,375 kg czyli na jednego wypada średnio 125 kg. Najmniej waży prezes bo tylko 121 kg, 12 członków waży po przeszło 150 kg, a jeden z nich waży 187 kg.

Hałas szkodzi oczom.

Japoński lekarz Tamura twierdzi, że życie wśród wielkiego zgiełku obniża bystrość wzroku. Wzrok poprawia się gdy podniety słuchowe przestają być dokuczliwe.

Wesoły kącik.

POLIGAMISTA.

- Znowu się spóźniłeś do szkoły Wykrętalski!
- Proszę pana psora, tatuś miał dziś ślub.
- To samo powiedziałeś mi przedwczoraj. Czy twój tatuś dwa razy w tygodniu żeni się?
- Proszę pana psora, niekiedy i pięć razy, bo tatuś jest kościelnym.

[NASZA SŁUŻBA.

Marysia upuszcza dwa talerze na ziemię, które rozbijają się na drobne kawałki.

- Dlaczego Marysia nie uważa? — gniewa się pani.
- Proszę pani, całe szczęście, że talerze były jeszcze nieumyte!

TRUDNA SYTUACJA.

- Wstydź się, Tadziu! — mówi ojciec do 8-letniego synka, który ukłął się w palec i brzydko zaklął.
- Tacy mali chłopcy jeszcze nie klną!
- Więc co jamam robić? Mamusia mówi, że jestem już za duży, żeby płakać, a ty mówisz, że jestem za mały, żeby kląć.

[OBRONA POLIGAMISTY.

Sędzia: — Jak oskarżony mógł żyć równocześnie z sześcioma żonami?

Oskarżony: — Mam słaby wzrok panie sędzio i nie odróżniam jednej kobiety od drugiej.

REKLAMA.

- Panie drogi — zwraca się gość do kelnera — dlaczego wczoraj dostałem taki kolosalny kawał pieczeni, a dzisiaj ani pół tego?
- A gdzie pan dobrodziej wczoraj siedział?
- Tam pod oknem!
- A widzi pan dobrodziej! My tam pod oknem dajemy specjalnie reklamowe porcje!

NIEDOBRY MAŻ.

Żona do męża, leżącego w szpitalu po operacji ślepej kiszki:

— Tak, zawsze byłeś taki, mnie to nie chcesz kupić nawet nowej sukni, a sobie to pozwalasz na zapalenie ślepej kiszki.

WRÓG POSTĘPU.

Agent przedstawia najnowszy wynalazek:

— Jedno naciśnięcie guzika i w przeciągu pięciu minut całe mieszkanie posprzątane!

Mąż: — Jeszcze czego, żeby moja stara przez cały dzień nie miała innego do roboty, jak uganiać się po fryzjerach i modniarkach.

ZAWODOWA UPRZEJMOŚĆ.

Weterynarz idzie z żoną na spacer.

— Żona: Cóż to, kłaniasz się krowie?

Weterynarz: — Ps, to przecież moja najlepsza klientka!

ZMIANA FRONTU.

— Tak, chciałem się ożenić z panną Anielą, dowiedziawszy się jednak, że daje zarabiać swojej krawcowej dziesięć tysięcy na rok, postanowiłem ożenić się z krawcową.

NA RATY.

Wziąłbym u pana urządzenie całego mieszkania. Ile to razem kosztuje?

— Dwa tysiące złotych.

— A na raty?

— Cztery tysiące, ale połowę płaci się z góry.

DZISIEJSZA MODA.

— Przyjechałam z Kaczego Dołu, chciałabym się ubrać jak najmodniej...

— Bardzo proszę. Dziś o modny strój bardzo łatwo. Wystarczy się rozebrać.

U LEKARZA.

Lekarz: — Nic panu nie mogę pomóc, to jest dziedziczne.

Pacjent: — Doskonale, niechże zapłacą panu, doktorze, moi przodkowie.

CIEKAWY ODCZYT.

Gdzie byłeś wczoraj wieczorem?

— Wybrałem się na odczyt na temat: „Jak zachować młodość i zdrowie“.

— I cóż, ciekawy był odczyt?

— Odwołano go już po raz trzeci z powodu zachorowania prelegenta.

„TATERNIK“.

— Gdzie pan spędził wakacje?

— Połowę w Tatrach.

— A resztę?

— W szpitalu, z nogą w gipsie.

U FRYZJERA.

— Czy będzie pan golić mnie tą samą brzytwą, co w zeszłym tygodniu?

— Owszem proszę pana.

— To niech mnie pan przed tym zachloroformuje.

W AMERYCE.

Do banku w Chicago zgłasza się jakiś osobnik. Podchodzi do kasjera i ze spokojem mówi:

— Proszę mi wypłacić sto tysięcy dolarów!

— Na czek?

— Nie, na rewolwer.

WŁÓCZĘGA.

— Kto to jest włóczęga?

— Poprostu turysta, ale bez pieniędzy.

SPRAWDZONE PRZYSŁOWIE.

Samolot pasażerski znajduje się nad Neapolem. Za chwilę przeleci obok słynnego Wozuwiusza.

W pewnym momencie obserwator zwraca się do pasażerów: Czy państwo znacie to przysłowie: „Ujrzyć Neapol i umrzeć“?

— Oczywiście!

— No, to świetnie, bo motor przestał działać i zaraz spadniemy.

Taryfa pocztowa.

I. LISTY.

	miejskowe	zamiejscowe	zagraniczne	Do Cze- chosł., Rumunii, i Węgier
	groszy	groszy	groszy	groszy
do 20 gramów	15	25	55	45
" 250 "	30	50		
" 500 "	40	75	za każde dalsza 20 gramów	
" 1000 "	55	100	30	30
" 2000 "	70	175		

II. KARTKI POCZTOWE.

pojedynczo	10	15	30	25
z opłatą od- powiedzią	20	30	60	50

III. DRUKI.

do 20 gramów	5	5
" 50 "	10	10
" 100 "	15	15
" 250 "	25	25
" 500 "	50	50
" 1000 "	60	60
" 2000 "	70	70

IV. PACZKI — opłata według wagi i odległości.

Waga	do 100 km	300 km	ponad 300 km	Za doręczenie dodatko- wo od wagi
	groszy	groszy	groszy	groszy
do 1 kg	50	50	60	—
" 3 "	70	80	120	—
" 5 "	90	130	180	30
" 10 "	130	230	300	40
" 15 "	170	300	450	60
" 20 "	200	380	580	

Paczki żywnościowe.

do 5 kg	50	50	100	
" 6 "	50	50	120	
" 7 "	50	70	130	
" 8 "	50	80	150	
" 9 "	60	90	160	30
" 10 "	60	120	200	
" 15 "	80	160	300	
" 20 "	100	220	400	

V. PRZEKAZY.

do 20 zł	20 gr	Za doręczenie przekazów czekowych P. K. O.
" 50 "	40 "	
" 100 "	60 "	do 50 zł 10 gr
" 500 "	100 "	" 100 " 20 "
" 1000 "	150 "	" 500 " 40 "
" 2000 "	200 "	" 5000 " 80 "
" 5000 "	300 "	Zaopatrzenia emerytalne do 50 zł bez opłaty, ponad 50 zł = 10 gr.

TELEGRAMY: opłata zasadnicza 25 gr i opłata od każdego wyrazu w telegramach miejscowych 5 gr, zamiejscowych 15 gr.

TELEGRAMY GRATULACYJNE: od wyrazu 5 gr, najmniej 5 wyrazów 75 gr i opl. zasadn. 25 gr.

LISTY POLECONE: dopłata do taryfy normalnej wewnątrz kraju 30 gr, zagranicę 45 gr.

TELEFONICZNE ROZMOWY: za 6 min. rozmowę miejscową 15 gr. Za 3 min. rozmowę między-
miastową od 20 gr w górę zależnie od odległości i od godzin dziennych lub nocnych.

Ciężarność u zwierząt domowych.

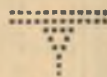
Początek ciąży	Koniec ciąży u				Początek ciąży	Koniec ciąży u			
	koni po 340 dniach	krów po 285 dniach	owiec i kóz po 154 dn.	świń po 120 dniach		koni po 340 dniach	krów po 285 dniach	owiec i kóz po 154 dn.	świń po 120 dniach
1 stycznia	6 grudnia	12 paźdz.	3 czerwea	30 kwietn.	5 lipca	9 czerwea	15 kwietn.	5 grudn.	1 listop.
6	11	17	8	5 maja	10	14	20	10	6
16	16	22-	13	10	15	19	25	15	21
21	21	27	18	15	20	24	30	20	26
26	26	1 listop.	23	20	25	29	5 maja	25	1
31	31	6	28	25	30	lipca	10	30	6
5	5 stycznia	11	3 lipca	30	4 sierpnia	7	15	4 styczn.	11 grudn.
10 lutego	10	16	8	4 czerwca	9	14	20	9	16
15	15	21	13	9	14	19	25	14	21
20	20	26	18	14	19	24	30	19	26
25	25	1 grudnia	23	19	24	29	4 czerw.	24	31
2	30	6	28	24	29	3 sierpnia	9	29	5
7 marca	4 lutego	11	2 sierpnia	29	3 września	8	14	3 lutego	10
12	9	16	7	4 lipca	8	13	19	8	15 styczn.
17	14	21	12	9	13	18	24	13	20
22	19	26	17	14	18	23	29	18	25
26	24	31	22	19	23	28	4 lipca	23	30
1	1 marca	5 stycznia	27	24	28	2 września	9	28	4
6 kwietnia	6	10	1 września	29	3 paźdz.	7	14	5 marca	9
11	11	15	6	3 sierpnia	8	12	19	10	14 lutego
16	16	20	11	8	13	17	24	15	19
21	21	25	16	13	18	22	29	20	24
26	26	30	21	18	23	27	3 sierp.	25	1
1	31	4 lutego	26	23	28	2 paźdz.	8	30	6
6 maja	5 kwietnia	9	1 paźdz.	28	2 listopada	7	13	4 kwietn.	6 marca
11	10	14	6	2 września	7	12	18	9	9
16	15	19	11	7	12	17	23	14	16
21	20	24	16	12	17	22	28	19	21
26	25	1 marca	21	17	22	27	2 września	24	26
31	30	6	26	22	27	1 listop.	7	29	31
5 czerwea	5 maja	11	31	27	2 grudnia	6	12	4 maja	5 kwietn.
10	10	16	5 listop.	2 paźdz.	7	11	17	9	10
15	15	21	10	7	12	16	22	14	15
20	20	26	15	12	17	21	27	19	20
25	25	31	20	17	22	26	2 paźdz.	24	25
30	30	5 kwietnia	25	22	27	1 grudnia	7	29	29
	4 czerwca	10	30	27	31	5	11	2 czerw.	



WYJAŚNIŁ.

Pewnemu niemieckiemu księciu podobał się nowy ksiądz pastor, nie podobała mu się tylko jego dłuższa broda, jaką nosił. Przy najbliższej okazji pochwalił sposób głoszenia Słowa Bożego przez nowego księdza, lecz zaraz też zapytał w jaki sposób przyszedł do takiej brody. Zapytany odpowiedział:

— Urosła mi, Najjaśniejszy Panie!



Spis targów i jarmarków.

Skróty: **kb** targ na konie i bydło; **s** na świnie; **tt** targ tygodniowy; **j** jarmark; **k** konie; **kbj** targ na konie, bydło oraz jarmark; **o** owce; **kz** kozy; **d** drób.

BIELSKO, K. 12 marca, 25 lipca, 17 września, 10 grudnia. **tt** w środę i sobotę.

CZECHOWICE, pow. Bielsko, **tt** poniedziałek i czwartek.

CIESZYN, K.B. 1 i 3 każdego miesiąca, o ile trafi święto w dzień następny, **s** każda sobota a o ile trafi święto w dzień poprzedni, **tt** w środę i sobotę zaś w razie świąt w obu wypadkach w dzień poprzedni, jarmarku niema.

DZIEDZICE, pow. Bielsko, K.B. 5 października, **tt** we wtorki i piątki.

ISTEBNA, K.B. **s** o **kz** d, pierwszy piątek każdego miesiąca, o ile trafia święto w dzień następny, **tt** niema.

KOŃCZYCE MAŁE, KB. **s** o **kz** d w drugi piątek każdego miesiąca o ile przypada święto, **tt** w następny piątek

SKOCZÓW, KB. w drugi i czwarty poniedziałek każdego miesiąca, o ile przypada święto w dzień następny, **s** w każdy czwartek o ile przypada święto w dzień poprzedni, **tt** we wtorek i czwartek o ile przypada św. w dzień poprzedni, jarmarków niema. STRUMIEN, **kbj** 3 stycznia, 14 marca, 9 maja, 4 lipca, 5 września, 7 listop.

USTROŃ, **kb** **s** **kz** o w pierwszą środę każdego miesiąca, o ile przypada święto to w dzień następny, **tt** w poniedziałek a podczas sezonu również w piątek, **a** w razę święta w dzień następny, **b** w pierwszą środę każdego miesiąca, jarmarku niema.

WISLA, **kb** **s** o **kz** w pierwszą środę po: 24 kwietnia, 1 lipca, 15 paźdz., o ile przypada święto to w następną niedzielę, **tt** w środę, o ile przyp. św poprzedni dzień.

Modne materiały wełniane i jedwabne, bieliznę damską i męską, — rękawiczki, — swetry, — pończochy i rękawiczki — w wielkim wyborze p o n a d e r n i s k i e h c e n a c h

JÓZEF SKUTECKI, - CIESZYN - G. RYNEK 13.

TOWARY TEKSTYLNE, DZIANE i BIELIZNA

„ZAGRODA“ Spół. Sad.-Ogr.
w Cieszynie, Pl. Kr. Sobieskiego.

Sklep kolonialny, — skład nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych ogr.-paszczelarskich, środków ochronnych do sadu, zbóż siewnych, pasz tręseiwych dla bydła i t. d.

SKŁAD OBUWIA



wszelkiego rodzaju pierwszorzędnej jakości, najnowszych modeli po bardzo przystępnych cenach poleca

Maria Przybyłowa

Cieszyn

ULICA LEGIONÓW 27.

Sztuczna farbiarnia chemiczna pralnia, plisownia i zakład czyszczenia dywanów

Józef Rotter Bielsko

Najlepsza i największa tego rodzaju firma zapewnia najstaranniejsze i najszybsze wykonanie wszelkich zleceń po przystępnych cenach.

Filia:

C I E S Z Y N,
Legionów 34.

BANK LUDOWY Spółdz. z o. o. w Wiśle

przyjmuje wkładki oszczędnościowe, zapewniając wkładcom korzystne oprocentowanie, pełne bezpieczeństwo i całkowitą tajemnicę. — Udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach. — Załatwia wszystkie operacje bankowe, oraz wszystkie czynności wchodzące w zakres Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Skoczowa na terenie gminy Wiśle — Udziela i fundusze rezerwowe złotych 25.213'79.

TELEFON 18.

P. K. O. 304 253

Skład sztucznych nawozów, pasz i nasion
P. SZTWIERTNIA — CIESZYN, — ul. GRAŻYŃSKIEGO

CUKIERNIA
ALFRED BARTH
CIESZYN, Legionów 13.
Telefon 1216

FILIA
Wisła - Centrum
ul. Prof. Ig. Mościckiego
Telefon 98.

KEKSY
WAFLE
PIERNIKI
BISZKOPTY
CZEKOLADA
HERBATNIKI

Znak. ochron. „Tip-Top”

Bracia Schramek
Cieszyn

Wyroby marki „Tip-Top”
znane z niedoścignionej
dobroci



KAROL PFEIFER
zegarmistrz i jubiler
CIESZYN, LEGIONÓW 33.
w Cieszyn Zach., ul. Geothego

Największy wybór
zegarmistrz kieszonkowych i
branzoletkowych ze złota, sre-
srebra i stali. — Towary jubi-
lerskie: złote i srebrne pier-
ścienie, łańcuszki, kolczyki,
wisłorki, branzoletki, papie-
rośnice, puderniczki, nakry-
cia, etażerki itd. — Kryształ
i artykuły optyczne. — Naj-
tańsze ceny pod gwarancją.

Reperatury wykonuje się
szybko i tanio.

Rok założenia 1887.
Telefon 1307.

„PŁOMIEŃ”

Właściciele: **KAROL KUPKA** i
ADAM WALACH

wagonowa i drobna sprzedaż węgla, koksu i brykietów
Pl. Kr. J. III. Sobieskiego W CIESZYNIE Telefon Nr. 1154 i 1181.

PAWEŁ BRODA, - CIESZYN
UL. POLNA 44. TELEFON 1401.

KONCESJONOWANY WARSZTAT INSTALACYJNY
WODOCIĄGOWO-GAZOWY I WSZELKICH
URZĄDZEŃ SANITARNYCH

== FIRMA „FUNDAMENT” ==

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻ.-BUDOWLANYCH
INŻ. GRYCZ w CIESZYNIE

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY INŻYNIERSKIE i BUDOWLANE

CIESZYN, ul. 3-go MAJA 7. TELEFON 10-12.

W. SCHARBERT, - USTRÓŃ

TELEFON 8.

poleca: artykuły spożywcze, nasiona, materiały budowlane, żelazo farby, lakiery, szkło, zabawki, pamiętki, artykuły sport., towary tekstylne, obuwie, ubrania, galanteria, papier itp.

PIERWSZA FABRYKA w POLSCE

wyrobów galanteryjnych z drzewa, sztucznej masy, kości i prawdziwych bursztynów.

M. BABIŃSKI, - CIESZYN

ul. SZERSZNIKA.

== TOWARY KOLONIALNO - SPOŻYWCZE ==

Kawę, - Herbatę, - Kakao, - Czekolady, - Cukry, - Ciastka

poleca po cenach umiarkowanych

ANTONI MELCER Wisła-Centrum

L. D. 682

Tel. 11

Wielki wybór: pamiątek rzeźb. i skórkowych w stylu wiślańskim, widokówek, przyborów piśmiennych i szkolnych.

Ceny niskie!

Solidna obsługa!

JAN KOWALA, - CIESZYN

ULICA SZERSZNIKA 11.

poleca swój skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, oraz wielki wybór wyrobów skórkowych --

Własna introligatorka i wyrób kartonaży - Górny Rynek 12.

NAJWYŻSZE ODSETKI

OD WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCI

płaci



**TOWARZYSTWO
OSZCZĘDNOŚCI i ZALICZEK**

BANK SPÓŁDZIELCZY

z odpowiedzialnością nieograniczoną

W CIESZYNIE.

JEDYNE ŚLĄSKIE TOWARZYSWO UBEZPIECZEŃ

„SILESIA”

SPÓŁKA AKCYJNA

Siedziba Zarządu w Bielsku, ul. Krasińskiego 11
Reprezentacja w Cieszynie, ul. Celesty 2.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 149

KATOWICE, ul. Mariacka 1

LWÓW, ul. 3 Maja 19.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 145

KRAKÓW, ul. Florianska 4

POZNAŃ, ul. 27-go Grudnia 16

**Ajentury i zastępstwa we wszystkich większych
miejscowościach**

**Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESIA” S. A.
przyjmuje ubezpieczenia:**

- 1. od ognia**
- 2. od kradzieży z włamaniem i od rabunku**
- 3. od odpowiedzialności prawnocywilnej,**
- 4. od następstw nieszczęśliwych wypadków,**
- 5. transportowe (lądowe, morskie i walorowe)**

**Odszkodowania wypłacone przez Towarzystwo
przekraczają**

14,000.000 zł

— Polecam P. T. Paniom i Panom swój zakład krawiecki —

Paweł Pileh, Cieszyn - Wyższa Brama 27.

==== materiały bielskie na składzie. ====

Pensjonat „Storczyk” w Wiśle

poleca słoneczne pokoje z balkonami, 5 minut „Oazy” w dolinie
Dziedziczyki. — Naokoło tereny narciarskie.

Ceny przystępne. Kuchnia pierszorzędna. Wiaśc. Z. Laszczowa.

KSIĘGARNIA „NOWE KRESY”

CIESZYN, STARY TARG 14.

TELEFON Nr. 1336.

FILIA WISŁA DOM ZBOROWY

poleca bogato zaopatrzony skład książek powieściowych
i naukowych, oraz wszelkiego rodzaju przyborów
{pismiennych i szkolnych. — Gry świetlicowe.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

„ZIEMIA” Cieszyn Zachodni

ULICA FABRYCZNA.

dostarcza hurtownie i detalicznie :

**N A S I O N A
P A S Z E**

**N A Z O W Y
S Z T U C Z N E**

**M A S Z Y N Y
R O L N I C Z E**

**T O W A R Y
K O L O N I A L N E**

**W Ę G I E L
M A T E R I A Ł Y
B U D O W L A N E**

Obuwie pierwszorzędnej jakości damskie,
męskie i dziecięce w wielkim wyborze po
cenach przystępnych tylko w sklepie firmy

JERZY BURAWA - CIESZYN
LEGIONÓW 31.

Kazania ks. Wilhelma Raszki w oprawie
płóc. tylko 7 zł. — Modlitwy i rozmyśla-
nia nabożne ks. Jana Klapsie, 367 stron
cena 4 zł. -- ma na składzie.

EDWARD FEITZINGER
Księgarnia Cieszyn G. Rynek

Inż. ROBERT LEWAK

ARCHITEKT i BUDOWNICZY

TELEFON 1075. **CIESZYN**, ul. 3 MAJA 12.

J. GAURA i DORDA - CIESZYN

Tel. 1252 **naprzeciw dworca kolejowego** Tel. 1252

SKŁAD DRZEWA, DYKT i FORNIER

o r a z

MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

POTRZEBUJESZ PIENIĘDZY — GRAJ STAŁE NA

Państwowej Loterii Klasowej

gdzie za minimalną kwotę możesz zdobyć

duży majątek

przez zakupienie szczęśliwego losu w kolekturze

Jan Kulig - Cieszyn - Pl. Sobieskiego 9.

Biuro „Orbis“

Kto wiernie i stale na Loterii grywa

Ten też z niej zawsze kontent bywa.

Hotel pod „Brunatnym Jeleniem“

Cieszyn, Rynek

Tanie pokoje, pierwszorzędna kuchnia i kawiarnia

CODZIENNE DANCING!

Józef Jany, - Skoczów, - Cieszyńska 204.

mistrz kowalski

Poleca swoje wyroby powozów, karoserii, szańców oraz bryczek, wozów na resorach i budowa podwozi pod sikawki stażackie motorowe i ręczne.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“
właśc. **J. Skudrzyk i Sp., Cieszyn**

Róg ul. Celesty i ul. Bobrecka 1. — Telefon 1146.

Poleca się do urządzania pogrzebów, ekshumacji i przewieżeń w Cieszynie i poza Cieszynem. Zakład posiada najpiękniejsze i najmodniejsze karawany, wielki skład trumien metalowych i drewnianych we wszelkich wielkościach, poduszki koronki do trumien, świece, ubrania dla umarłych, wieńce wraz z wstęgami i t. p. — po najtańszych cenach.



PAWEŁ MAREK

SKŁAD MASZYN I ROWERÓW
W SKOCZOWIE

UL. USTRONSKA NR. 41.

P O L E C A :

**MOTORY BENZYNOWE WYROBU
SKOCZOWSKIEGO 4 DO 6 KONI
NA PODWÓJNYCH ŁOŻYSKACH
KULKOWYCH. MASZYNY ROLNI-
CZE, WIRÓWKI SZWEDZKIE, RO-
WERY, MASZYNY DO SZYCIA, I
A P A R A T Y R A D I O W E,
T E L E F U N K O W E.**



CENY PRZYSTĘPNE!

OBSŁUGA FACHOWA I RZETELNA!

**Komunalna Kasa
Oszczędności
Miasta Skoczowa**

Rok zał. 1875

Telefon 12



przyjmuje wkłady oszczędnościowe za oprocentowaniem $3\frac{1}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ % w stosunku rocznym zależnie od terminu wypowiedzenia i udziela pożyczek hipotecznych weksl. i innych na dogodnych warunkach

**MIĘDZYNARODOWE
PRZEDSIĘB. SPEDYCYJNE**

**„SILESIA -
TRANSPORT”**

P. HALTOF

W CIESZYNIE

ul. Szeroka 1, obok poczty

Telefon Nr. 1016 i 1276

P. K. O. Warszawa Nr. 181 037

Uskutecznia transporty mebli we własnych wozach meblowych, ekspedycja towarowa, czenie, reekspedycja itp.

**ELEKTROWNIA
OKRĘGOWA
MIASTA CIESZYNA**

DOSTARCZA SWYM KONSUMENTOM — NA DOGODNE SPŁATY:

KUCHENKI, IMBRYKI, ŻELAZKA, PIEKARNIKI, PODUSZKI, RADIOODBIORNIKI itp.

JERZY WITOSZEK

Hurtownia węgla w Skoczowie, tel. 45

własny „dworzec węglowy” obok stacji kolejowej,
poleca wagonowo i na drobno najlepszy węgiel opałowy,
przemysłowy oraz koks wszelkiego gatunku. Towary budo-
wlane: cement, wapno, żelazo. — Pokrycia dachowe: płyty
azbestowe „Eternit”, papa dachowa. — Słoma, siano.

==== **P o c e n a c h p r z y s t ę p n y c h.** ====

B R A C I A J E I K N E R

Fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego
S K O C Z Ó W, Nr. telefonu 28.

poleca swoje wyroby najlepszej jakości pod gwarancją: dachówkę cemen-
tową, rury kanałowe, kręgi studzienne, słupy do parkanów, schody żel.-beton.
i tarasowe, posadzkę cementową, płyty i krawężniki, pomniki i nagrobki.

Stale na składzie cement goleszowski i środek do uszczel-
niania zaprawy cementowej i betonu oryginalny „Biber”

==== **C e n y k o n k u r e n c y j n e** ====



Szable, pasy, ostrogi, medale,
czapki wojskowe, odznaki spor-
towe etc. i wszelkie przybory
dla: STRAŻY POŻARNYCH, —
LEŚNIKÓW, KOLEJARZY, PO-
CZTOWCÓW itd. poleca firma:

EMIL HŁAWICZKA

skład towarów spożywczo-kolonialnych
przyborów wojskowych i mundurowych

C I E S Z Y N

ul. Górna 18

Telefon 1226.



W DOMU TOWAROWYM
JÓZEF HUTTA, - CIESZYN

Róg Legionów - Stary Targ 14. — Tel. 1238

bogaty wybór towarów modnych,
sportowych i dla stroju śląskiego

Firanki, dywany, chodniki, linoleum, cerata, kołdry,
materiały na mundurki szkolne, płaszcze, sukienki,
ubrania, bielizna, jedwabie, pończochy i t. p.

Trepki do gimnastyki, mundurki har-
cerskie i P.W., piłki nożne i siatków-
kowe, sanki, narty, pulowery, skar-
petki i rękawice narciarskie i t. d.

NAJLEPSZE REFERENCJE

GOLESZOWSKA

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S.A.

FABRYKA I BIURA: GOLESZÓW, ŚLĄSK CIESZYŃSKI

Adres telegraficzny: CEMENTOWNIA GOLESZÓW

Telefon: CIESZYN, Nr. 1086.

WYTWARZA I DOSTARCZA:

I-ma cement portlandzki normalny,

I-ma cement portlandzki specjalny,

I-ma cement wodoszczelny „Siccofix”

Produkcja roczna: 330.000 ton

I-ma wapno budowlane i nawozowe

Produkcja roczna: 20.000 ton

Dostawę do robót rządowych, samorządowych i prywatnych usku-
tecznia się w term. najszybszym i na najdogodniejszych warunkach.

NAJLEPSZE REFERENCJE

NAJLEPSZE REFERENCJE

NAJLEPSZE REFERENCJE

C 0001261



KSIĘŻÓWKA W Wiśle

Na prawym brzegu rzeki Wisły, naprzeciwko kościoła ewangelickiego i Domu Zdrojowego, w bezpośrednim sąsiedztwie kortów tenisowych, basenu kąpielowego, w dużym, pięknym ogrodzie, jest pensjonat „Księżówka-Ewangelicka”, czynny przez cały rok. — Przyjmuje wszystkich i troszczy się o nich jak najlepsza matka.

SPÓŁDZIELCZY

Bank Ewangelicki w Ustroniu

z odpowiedzialnością nieograniczoną

P.K.O. 301,745

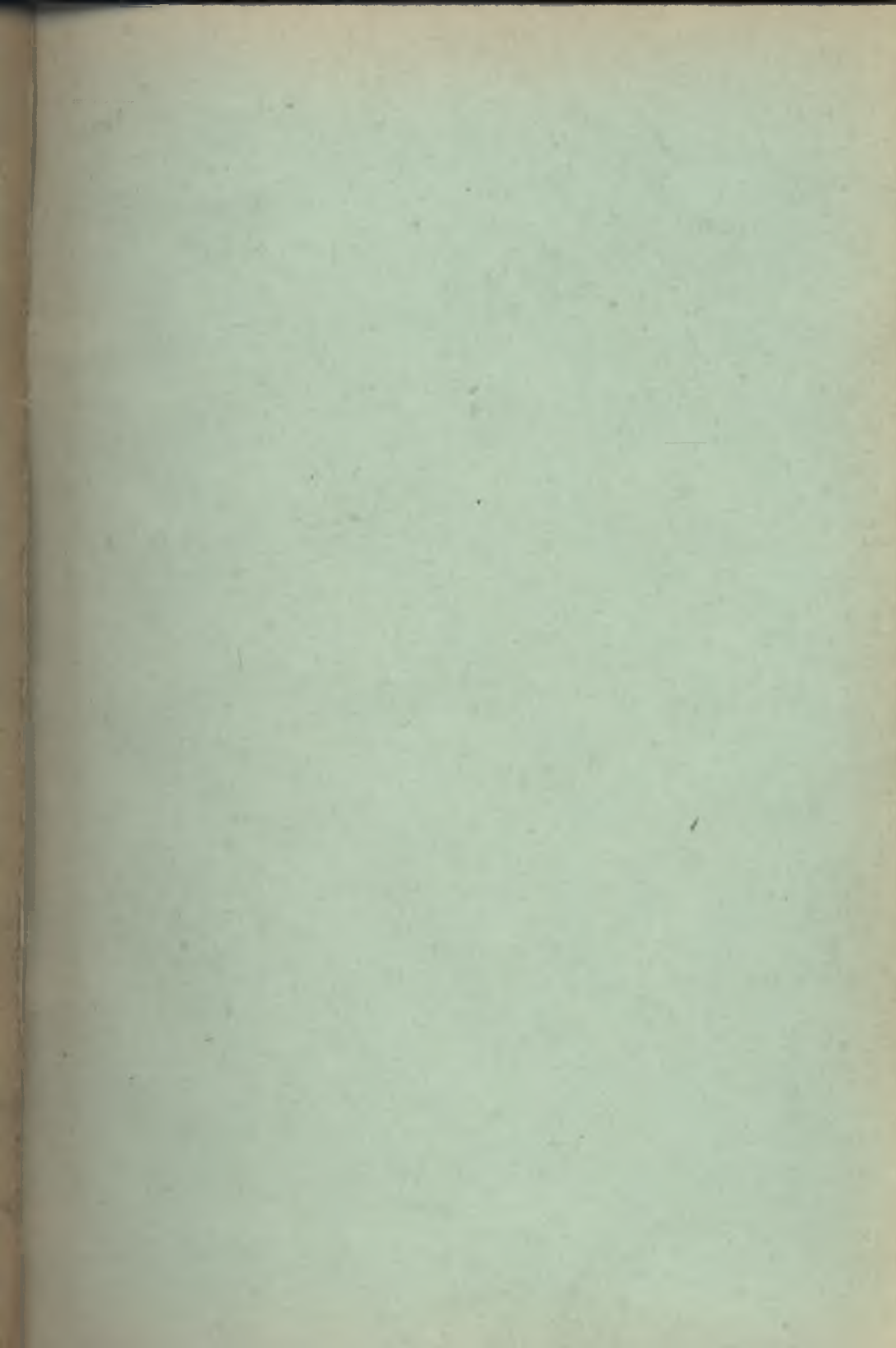
TELEFON 22

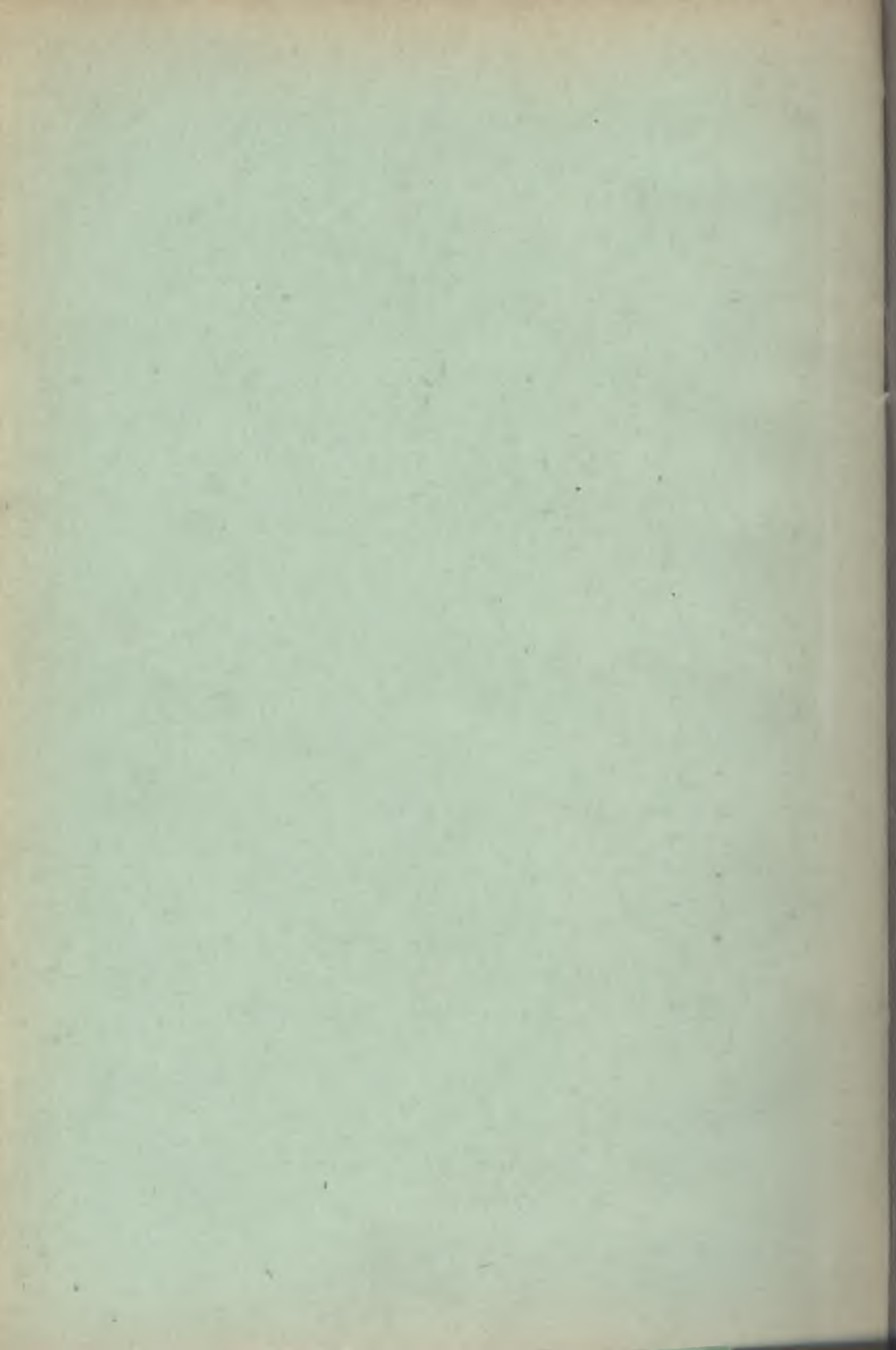
przyjmuje wkłady oszczędnościowe już od 5.— zł i płaci 5% odsetek. — Za wkłady oszczędnościowe gwarantuje Spółdzielnia przezorną gospodarką pożyczkową funduszami rezerwowymi, kapitałem udziałowym i nieograniczoną odpowiedzialnością członków. — Wkłady wypłaca punktualnie. — Spółdzielnia udziela kredytów wekslowych i złatwiała wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

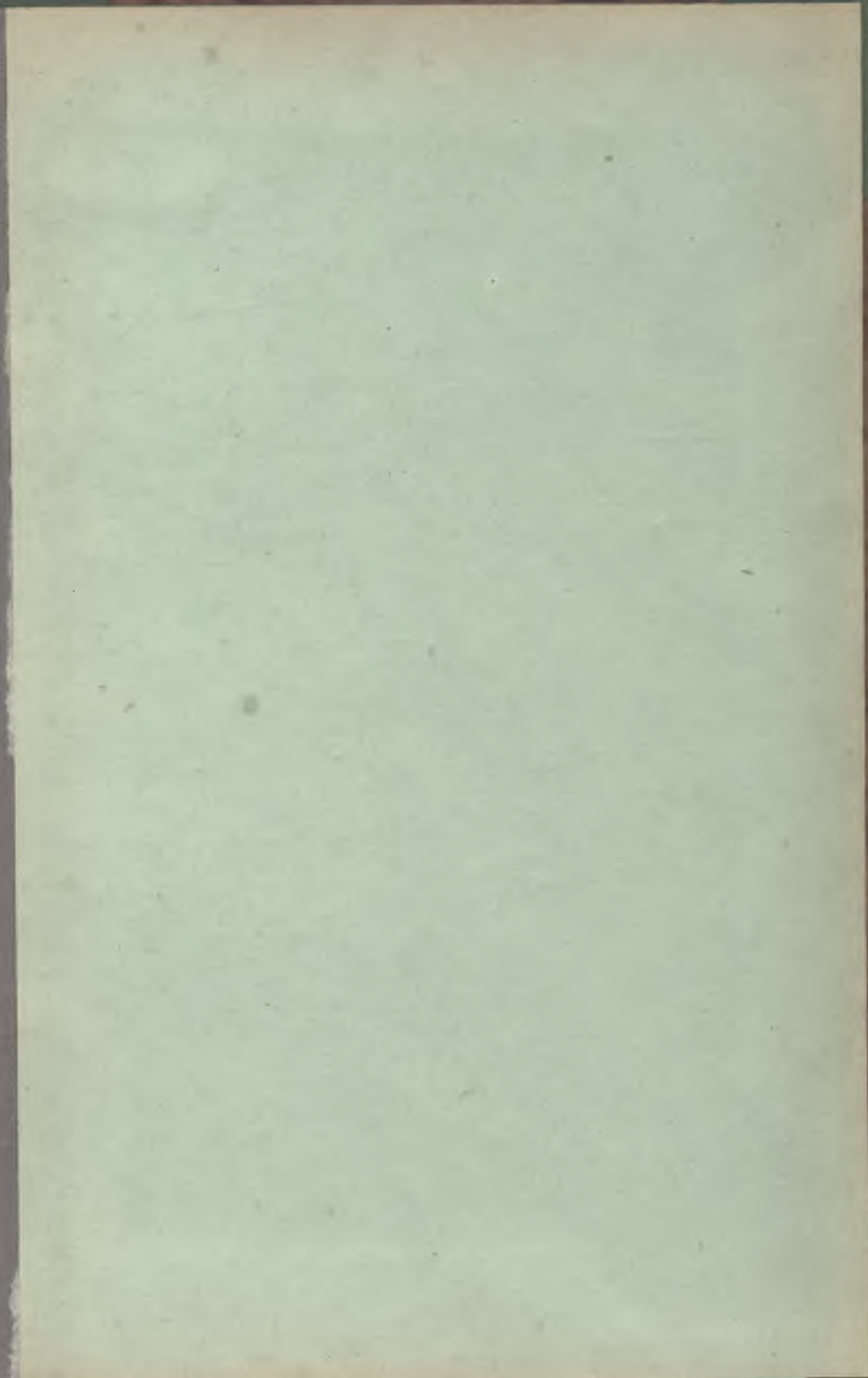
Ważniejsze czynniki bilansowe na 31 XII. 1937.
Kapitał udziałowy członków 25,000 zł. - Kapitał rezerwowy 97,000 zł. - Włady oszczędnościowe 54,000 złotych.

NASZE HASŁO: „MIEJSKOWY PIENIĄDZ DO MIEJSKOWEJ SPÓŁDZIELNI — NA MIEJSKOWE POTRZEBY”

PAMIĘTAJ, ŻE KAŻDY OSZCZĘDZONY GROSZ, BĘDZIE NAS RĄTOWAŁ W POTRZEBIE.







Książnica Cieszyńska

CZ II 000043/1989